

CHARAKTER PRAWNY BISKUPÓW JORDANA I UNGERA

Studium historyczne

Zagadnienie prawnego charakteru pierwszych biskupów w Polsce po chrzcie księcia Mieszka I, to w obecnym stanie badań historycznych nic innego, jak szukanie odpowiedzi na pytanie: czy Jordan i Unger byli biskupami misyjnymi, czy diecezjalnymi?

Wobec naukowo uzasadnionej tezy, że Kościół w Polsce do roku 1000 nie podlegał żadnej obcej metropolii, a własnej nie posiadał, druga część pytania o tyle jest realna, o ile było możliwe, by Jordan i Unger jako biskupi diecezjalni podlegali wprost Stolicy Apostolskiej (przywilej egzempcji biskupstwa).

W odpowiedzi na to pytanie znajduje się rozwiązanie spornej dotąd kwestii, czy biskupstwo poznańskie istnieje od 968 roku. Kwestia ta stała się w szczególniejszy sposób aktualna w roku, w którym archidiecezja poznańska obchodzi uroczystości swojego milenium*.

Studia nad początkami organizacji Kościoła w Polsce, które obejmują również zagadnienie tu przedstawione, napotykać na zasadniczą trudność, jaką jest znikoma ilość źródeł historycznych, zachowanych z tego okresu. Niejeden więc historyk ulega pewnemu sceptycyzmowi, o czym z okazji milenium Polski pisał T. Silnicki:

„Mimo umiejętnych badań, prowadzonych nad tymi samymi zawsze zagadnieniami od przeszło stulecia, mimo całego zastępu polskich i niemieckich uczonych, mimo mnogości prac tak analitycznych, jak konstrukcyjnych — początki dziejów i organizacji kościoła w Polsce są i pozostaną nadal nie wyjaśnione. Toteż uzasadniony wydaje się sceptycyzm uczonych tak wysokiej miary, jak P. Kehr i A. F. Schmid. Pierwszy uznał za pewnik tylko dwa fakty: przyjęcie chrztu przez Mieszka przed rokiem 967 i osobę Jordana, pierwszego w Polsce biskupa misyjnego, a wszystko inne określił jako hipotezy mniej lub więcej prawdopodobne. Co gorsza, wyraził nawet obawę, że „daremnym

* Praca została ukończona w lipcu 1968 r.

będzie wszelki trud, by wyjaśnić ciemności, które zalegają nad pierwszymi przejawami chrześcijańskiego życia na wschodzie"¹.

Ogół jednak historyków nadal interesuje się tymi zagadnieniami. Wybitniejsi zaś uczeni krytykując istniejące hipotezy, wysuwają nowe, tak że powstała wielka różnorodność naukowych poglądów i opinii. Obecnie, jedno z nich w zupełności nie są aktualne. inne podlegają dalszej dyskusji, a tylko nieliczne stały się naukowymi pewnikami. Razem wszakże tworzą ciekawą historię zagadnienia, której najnowszym rozdziałem są wyniki badań ks. J. Nowackiego, opublikowane w 1959 roku. Według tych badań, Jordan i Unger byli biskupami diecezji poznańskiej, powstałej w 968 r. i obejmującej całe państwo Mieszka I. Biskupi ci posiadając przywilej egzempcji, podlegali wprost Stolicy Apostolskiej².

I. HISTORIA ZAGADNIENIA

1. Relacje polskich kronik

Z najstarszych zachowanych przekazów źródłowych, z roczników historycznych zaledwie kilka mówi krótko i ogólnikowo o biskupie Jordanie, co ogromnie utrudnia jednoznaczne określenie jego prawnego charakteru. W ogóle zaś nie zachował się istotny dla tego zagadnienia akt erekcji biskupstwa poznańskiego, podobnie zresztą jak dokumenty erekcyjne wszystkich najdawniejszych diecezji w Polsce. Musiały one dość wcześnie ulec całkowitemu zniszczeniu, chociaż dopiero w XV wieku informuje o tym Jan Długosz:

„poszczególne dokumenty każdego kościoła [tj. diecezji, uw. MB.] zaginęły z powodu niedbałej opieki, albo zniszczyły je częste pożary, ponieważ wtedy w Polsce mury były rzadkością”³.

Można jednak przyjąć, że dokumenty z X wieku oraz z początków XI wieku zaginęły prawdopodobnie już w okresie tzw. reakcji pogańskiej, ewentualnie podczas dokonanego po niej najazdu na Polskę czeskiego księcia Brzetysława. Kronikarz bowiem z wieku następnego, Gall Anonim, nie wiele już wiedział o początkach organizacji Kościoła w Polsce. Dlatego ograniczył

¹ T. Silnicki, *Początki organizacji kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*. W: *Początki Państwa Polskiego*, Księga Tysiąclecia, Poznań 1962, t. I s. 323.

² J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*. T. I: *Kościół Katedralny w Poznaniu*. Studium historyczne. Poznań 1959, s. 1—52.

³ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego, księga I i II*, Warszawa 1962, s. 248.

się w swoich relacjach do ogólnikowego, a częściowo błędnego stwierdzenia, że to Bolesław Chrobry gorliwie zajął się jej wprowadzeniem, w rezultacie czego „Polska za jego czasów miała dwóch metropolitów z ich sufraganami”⁴. Nie potrafił natomiast określić, kim byli ci metropolici, gdzie znajdowały się ich stolice, zwłaszcza ta druga oprócz Gniezna, jakie części państwa obejmowały i jakie diecezje im podlegały. Z pewnością więc już on nie miał żadnych szczegółowych źródeł historycznych do tych zagadnień. A nie miał ich, bo wcześniej zaginęły.

O braku wystarczających źródeł historycznych zdaje się także świadczyć, ogólnikowa jak u Galla, lecz napisana w stylu bardziej poetyckim relacja Wincentego Kadłubka, kronikarza z XIII wieku:

„[Bolesław, syn Mieszka] delikatne dotąd początki wiary, jakby kwilący dotąd w kolebce Kościół, wsparł tak serdecznym objęciem ramienia, tak dojrzałą czułością, że ustanowił dwie metropolie i każdej z nich wyznaczył odpowiednie diecezje sufraganalne, określając obszary tych diecezji stałymi granicami”⁵.

W odróżnieniu od tych dwóch kronikarzy historyk Jan Długosz, chociaż stwierdza, że do początkowych dziejów Polski „rzadkie, albo prawie żadne nie istniały wtedy [...] zapiski, ten jedyny sposób zabezpieczenia czynów i dzieł ludzkich”⁶, to jednak nie mając erekcyjnych dokumentów biskupstw, sięgnął z pewnością do świadectw dawnych roczników, które mówiły o udziale Mieszka I w ustanowieniu Jordana biskupem w Polsce. Lecz on również popełnił błąd uogólnienia. Nie znajdując w rocznikach dokładnych wiadomości o pierwotnej organizacji kościelnej na ziemiach polskich, odniósł do wieku X ilość diecezji z wieku XII i XIII. W ten sposób błędnie połączył przekaz roczników o zapoczątkowaniu organizacji kościelnej przez Mieszka I z relacją Galla o dwóch metropoliach. Balałutnie więc napisał, że pierwszy historyczny władca Polski:

„najpierw w miejscach znakomitych, czyli w Gnieźnie i w Krakowie ufundował dwie metropolie”⁷.

Nie mniej balałutnie starał się przedstawić dalsze szczegóły:

„dla ich metropolitalnej godności ufundował aż siedem innych katedr biskupich, a mianowicie poznańską, smogorzewską obecnie wrocław-

⁴ Galla *Kronika*, I, 11. W: *Monumenta Poloniae Historica*, I s. 407. Por. Anonim Gall, *Kronika Polska*, przełożył Roman Grodecki, wyd. III, Wrocław 1968, s. 31.

⁵ *Kronika Mistrza Wincentego*, II, 10. W: MPH II s. 276.

⁶ Długosz, *dz. cyt.* s. 245.

⁷ Tamże.

ską, kruszwicką obecnie wrocławską, plocką, chełmińską, lubuską i kamieńską, które chciał, aby były podległe metropoliom gnieźnieńskiej i krakowskiej⁵.

Wiernymi relatorami J. Długosza stali się późniejsi dziejopisarze polscy: Miechowita, B. Wapowski, M. Bielski oraz M. Kromer⁶.

2. Przyjęcie przekazu Thietmara

Jedynie przekazy źródłowe obcego pochodzenia, *Kronika Thietmara*, *Rocznik magdeburgski*, *Dzieje arcybiskupów magdeburgskich* i *Annalista Saxo*, wyraźnie, choć według dzisiejszego stanu badań historycznych częściowo błędnie, określiły prawny charakter biskupów Jordana i Ungera. Z tych przekazów *Kronika Thietmara*, niemieckiego biskupa z Merseburga, stała się w Polsce najpierw znana, lecz chyba nie wcześniej, jak po roku 1580, bo dopiero wtedy mistrz Reinerus Reineccius po raz pierwszy wydał ją drukiem⁷.

Według relacji tej kroniki, w roku 970 (ta data u Thietmara jest błędna, ma być rok 968) została utworzona metropolia magdeburgska, a do szeregu jej sufragatów dołączono Jordana, który był biskupem poznańskim⁸ i pierwszym biskupem Polan⁹. Według dalszych relacji tej kroniki również jego następcę, Unger, był biskupem poznańskim i podlegał metropolii magdeburgskiej¹⁰. Tak więc, w obu przypadkach charakter prawny Jordana i Ungera nie budzi u kronikarza żadnych wątpliwości. Według Thietmara są oni biskupami diecezjalnymi i podlegają określonej metropolii, mianowicie magdeburgskiej. Dopiero badania naukowe w XX wieku wykazały, że niemiecki kronikarz błędnie relacjonuje o zależności Jordana i Ungera od Magdeburga¹¹. Przedtem jednak w historiografii polskiej prawie powszechnie uznawano wiarygodność tej relacji¹².

A. Naruszewicz wprawdzie jeszcze w XVIII wieku po-

⁵ Tamże.

⁶ A. Naruszewicz, *Historja narodu polskiego*, wydanie nowe J. N. Bobrowicza, Lipsk 1836, IV s. 24—25.

⁷ *Kronika Thietmara*, z tekstu łacińskiego przetłumaczył, wstępem poprzedził i komentarzem opatrzył M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, XLIII.

⁸ Tamże II, 22 s. 73—74.

⁹ Tamże IV, 56, s. 221—222.

¹⁰ Tamże VI, 65, s. 406—407.

¹¹ Por. P. Kehr, *Das Erzbistum Magdeburg und die erste Organisation der christlichen Kirche in Polen*. Abhandlungen der preussischen Akademie der Wissenschaften. Jahrgang 1920. Philosophisch-Historische Klasse. Nr 1. Berlin 1920.

¹² W. Abraham, *Gniezno i Magdeburg*. W: *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. III, Poznań 1962, s. 264.

wtarza pogląd J. Długosza o założeniu aż dziewięciu biskupstw przez Mieszka I, ale nie tai swoich wątpliwości. Według niego, temu, kto nie odrzuca świadectw kronikarzy swoich i obcych, wcześniejszych od krakowskiego dziejopisarza, a tym samym bliższych pierwotnemu chrześcijaństwu w Polsce „zdawałoby się, iż te wyliczone kościoły nie razem, lecz niektóre z nich za Mieczysława, drugie za Bolesława i jego następców były ufundowane”¹³. Natomiast wyraźnie przyjmuje za Thietmarem, że Jordan podlegał metropolii magdeburgskiej¹⁴, że ta metropolia założona przez cesarza Ottona I obejmowała wszystkie Kościoły słowiańskie za Odrą, wśród nich także Kościół poznański¹⁵, oraz, że nowej metropolii gnieźnieńskiej w roku 1000 nie poddano biskupa poznańskiego Ungera, „który dotąd utrzymując pierwszeństwo swoje w Kościele Polskim, wolał zostać pod metropolitą Magdeburgskim”¹⁶.

Przekaz *Kroniki Thietmara* przyjęli w całości wybitni historycy polscy XIX wieku: J. S. Bandkie¹⁷, J. Lelewel¹⁸, oraz A. Lewicki¹⁹.

Drugi z nich, J. Lelewel, nie dostrzegł błędu w podanej przez Thietmara dacie utworzenia metropolii magdeburgskiej. Porównując więc ten rok 970 z relacją *Rocznika poznańskiego* o ustanowieniu Jordana biskupem w 968 roku, kompromisowo stwierdza, że w 968 roku Mieszko I wyniósł faktycznie Jordana na biskupa poznańskiego, lecz dopiero dwa lata później cesarz Otton I, urządzając nową prowincję kościelną w Magdeburgu, poddał go tamtejszemu metropolii²⁰.

Poglądy, przyjęte przez historyków z *Kroniki Thietmara*, były nie raz odmiennie formułowane w szczegółach, zasadniczo jednak określały sytuację prawną Jordana i Ungera w ten sposób:

- 1° Jordan i Unger byli biskupami diecezjalnymi,
- 2° podlegali metropolii magdeburgskiej od chwili jej utworzenia,
- 3° w roku 1000, po założeniu w Gnieźnie pierwszej metropolii polskiej, Unger nadal pozostawał w metropolitalnej zależności od Magdeburga przez okres czasu bliżej nie określony.

¹³ Naruszewicz, *dz. cyt.*, IV s. 24—25.

¹⁴ Tamże, s. 19 przyp. 2.

¹⁵ Tamże, s. 61.

¹⁶ Tamże, s. 62.

¹⁷ J. S. Bandkie, *Dzieje narodu polskiego*, Wrocław 1853, t. I s. 121, 132, 137.

¹⁸ J. Lelewel, *Polska, dzieje jej i rzeczy*, Poznań 1855, t. II s. 292.

¹⁹ A. Lewicki, *Zarys historii polskiej*, Kraków 1897, s. 32.

²⁰ Lelewel, *dz. cyt.*, t. III s. 16—17.

3. Poznań a Moguncja

Pewnego odchylenia od tych poglądów dokonali w Polsce dwaj historycy: Ch. B. Friese i T. Wojciechowski.

Za *Kroniką* Thietmara przyjmowali oni rok 970 jako datę powstania metropolii magdeburskiej. Było więc dla nich problemem, komu podlegał Jordan do tego roku, skoro według relacji zachowanych roczników został biskupem poznańskim już w 968 roku, a może nawet jeszcze wcześniej.

Ch. B. Friese widział rozwiązanie tego problemu w hipotezie, że biskupstwo poznańskie najpierw należało do metropolii mogunckiej, a dopiero w 970 roku zostało poddane metropolii magdeburskiej²⁴.

T. Wojciechowski dał tej hipotezie szersze uzasadnienie. W oparciu o przekaz Annalisty Saxo twierdził, że dwie diecezje niemieckie, w Hobolinie i w Brandeburgu (Brenna), założone w 946 względnie w 948 roku, początkowo należały do metropolii mogunckiej. Później, po utworzeniu metropolii magdeburskiej, wyłączono je z dotychczasowego związku metropolitalnego i poddano Magdeburgowi. Podobnie stało się z biskupstwem poznańskim. Założone w 966 względnie 967 roku, początkowo należało do Moguncji. Następnie zostało podporządkowane metropolii magdeburskiej, lecz nieco później niż Hobolin i Brandenburg, bo dopiero w 974 roku, kiedy to Moguncja otrzymała jako rekompensatę biskupstwo w Pradze, wtedy właśnie utworzone²⁵.

Hipoteza T. Wojciechowskiego mogła wydawać się dość popiętna ze względu na fakt kościelnych powiązań Polski z Czechami. Nie znalazła jednak uznania w nauce, bo brakuje jej jakiegokolwiek oparcia w źródłach historycznych²⁶.

4. Pierwsze wątpliwości

Przekaz Thietmara o przynależności biskupstwa poznańskiego do metropolii magdeburskiej spowodował pierwsze źródłowo uzasadnione wątpliwości u kilku historyków niemieckich w XIX wieku. Nie zrodziły się one z pochopnego uznania różnicy w datach, jak u Ch. B. Friesego i T. Wojciechowskiego, lecz powstały z wnikliwego spostrzeżenia, że w najstarszych dokumentach, jakie można odnieść do założenia metropolii magdeburskiej, brakuje najmniejszej wzmianki o Poznaniu.

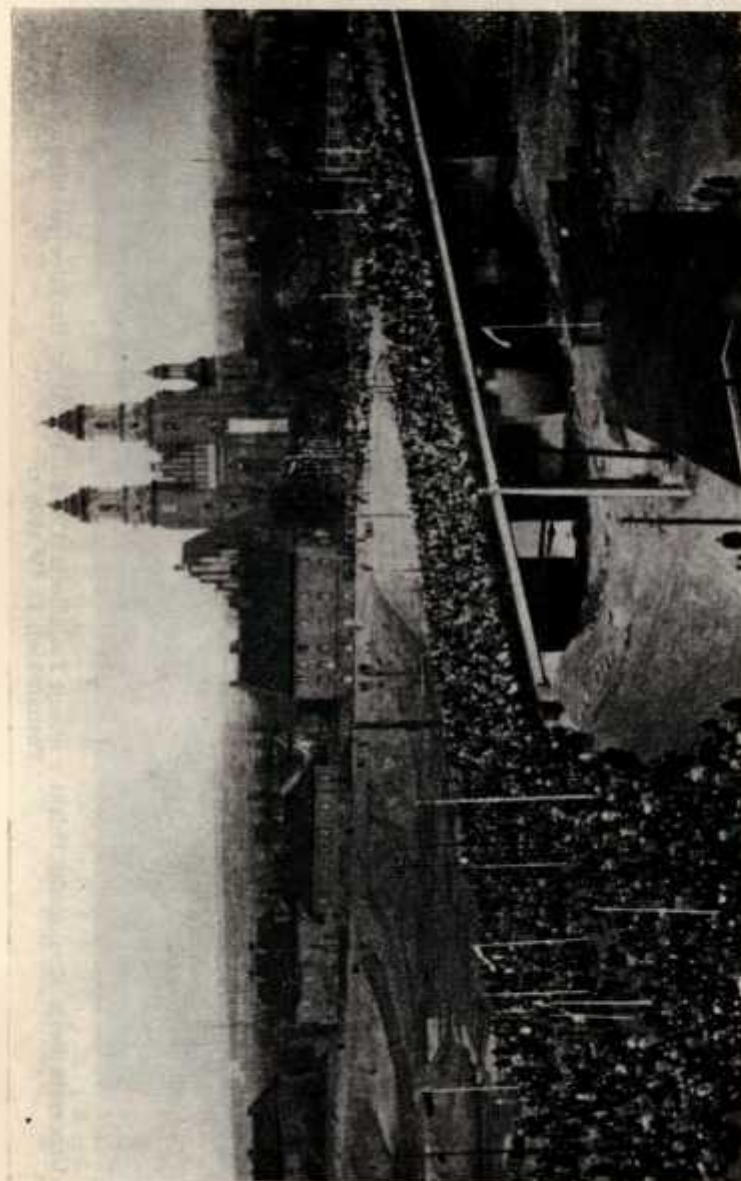
²⁴ Ch. B. Friese, *Kirchengeschichte des Königreichs Polen*, Breslau 1786, t. I s. 90.

²⁵ T. Wojciechowski, *O rocznikach polskich X—XV wieku*. W: Pam. Akad. Umiej. Wydz. Filolog. i Hist.-Filoz., Kraków 1880, t. IV s. 144—233.

²⁶ Por. Kehr, *dz. cyt.*, s. 5 przyp. 4.



6. Uroczysta Sesja Episkopatu Polski z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski w Bazylice Archikatedralnej Poznańskiej, 17 IV 1966 r.



7. Widok na poznański Ostrów Tumski w czasie obchodów milenijnych w 1966 r. Od lewej: budynek dawnej Akademii Lubrańskiego, dwie stylowe kolumny, psalteria, za nią kościół Panny Maryi i Katedra oraz kanonie

Spostrzeżenie takie najpierw uczynił K. P. Lepsius²⁷, potem Grosfeld²⁸. Obaj publikowali swoje prace w połowie XIX wieku. W nich zajęli jednak połowiczne stanowisko. Biskupstwo poznańskie od początku nie należało do metropolii magdeburskiej, później wszakże zostało jej podporządkowane.

Podobne stanowisko zajęli dalsi uczeni niemieccy: W. von Giesebrecht²⁹, oraz K. Uhlirz³⁰.

Ten drugi opracował szczegółowo dzieje arcybiskupstwa magdeburskiego za panowania cesarzy z dynastii saskiej. Wtedy przekonał się, że o przynależności Poznania do Magdeburga brakuje jakiegokolwiek wzmianki nie tylko w dokumentach erekcyjnych tamtejszej metropolii, lecz również w dokumencie z 981 roku. Z tego bezspornego faktu K. Uhlirz wyciągnął wniosek, że włączenie biskupstwa poznańskiego do metropolii magdeburskiej mogło nastąpić jedynie po roku 981. Według jego przekonania stało się to prawdopodobnie za arcybiskupa Gizylera. Natomiast *Kronika Thietmara* i zależne od niej źródła historyczne przeniosły błędnie stan prawny biskupstwa poznańskiego z roku 1000 na początkowy okres jego istnienia, dlatego podają, że w 968 roku Poznań podlegał Magdeburgowi. W rzeczywistości Poznań zależał od tej metropolii w roku 1000 i pozostał przy niej nawet po utworzeniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego³¹.

Praca K. Uhlirza została opublikowana w 1887 roku. Trzy lata później, polski uczony, W. Abraham, wydał swoje znakomite studium *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy XII wieku*³². Autor nie wymienia w niej publikacji niemieckiego historyka, widocznie jej nie znał. Lecz drogą samodzielnych badań doszedł do podobnych wniosków, bo on także stwierdza, że „w aktach urzędowych współczesnych, dotyczących założenia i określenia prowincji metropolitalnej magdeburskiej, nie ma wzmianki o biskupstwie poznańskim”³³.

Na fundamencie tego stwierdzenia W. Abraham buduje dalsze poglądy:

1° Jordan po przybyciu do Polski był najpierw biskupem misyjnym,

2° nie należy nazywać go biskupem poznańskim, lecz jedynie biskupem polskim,

²⁷ K. P. Lepsius, *Geschichte der Bischöfe des Hochstifts Naumburg*, Naumburg 1846, t. I s. 133.

²⁸ Grosfeld, *De archiepiscopatu Magdeburgensis originibus*, Münster 1857, s. 48.

²⁹ Kehr, *dz. cyt.*, s. 7.

³⁰ K. Uhlirz, *Geschichte des Erzbistum Magdeburg unter den Kaisern aus sächsischem Hause*, Magdeburg 1887.

³¹ Tamże, s. 51—52, oraz przyp. 3, 95.

³² I wydanie w 1890 r.

³³ *dz. cyt.*, s. 114.

3° jeżeli *Kronika Thietmara* nazywa go biskupem poznańskim, to ze względu na istnienie w Poznaniu głównej siedziby jego misji,

4° nie umiemy oznaczyć, kiedy okrug misyjny Jordana stał się diecezją w znaczeniu prawnym;

5° następcą Jordana, biskup Unger, był już złączony ścisłymi węzłami z metropolitą magdeburskim Gizylerem⁸⁴,

6° granice biskupstwa poznańskiego zostały oznaczone dopiero w roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim, lecz Unger nadal pozostał w magdeburskim związku metropolitalnym⁸⁵,

7° nie pewnego nie można powiedzieć o tym, kiedy diecezja poznańska zaczęła podlegać metropolii gnieźnieńskiej⁸⁶.

W. Abraham, w swoich sformułowaniach nazwał Jordana biskupem misyjnym, lecz nie poparł tego źródłową argumentacją, posługując się jedynie historycznymi analogiami⁸⁷.

Od niego przejął ten pogląd ks. K a n t a k. W swoich *Dziejach Kościoła Polskiego*, publikowanych od roku 1912, nazywa on także Jordana biskupem misyjnym. A że zagadnienie nie było jeszcze naukowo dopracowane, zagubił się w nieudolnych określeniach. Pisze więc, że Jordan „był to biskup pogański (*episcopus gentium*), jak mówiono podówczas”, że „nie miał diecezji poznańskiej, tylko polską”, że „biskupstwo jego sięgało tak daleko, jak umiał rozszerzyć swoje misje”⁸⁸.

Autor ten nie dostrzegł, że uznając Jordana za biskupa misyjnego, nie powinien był mówić nawet o diecezji polskiej (nie tylko poznańskiej). Nie powinien był także posługiwać się określeniem „biskupstwo”, bo nazwa ta jest w średniowieczu równoznaczna z diecezją.

5. Fundamentalna teza

Paul K e h r, niemiecki historyk publikując w 1920 roku swoją rozprawę o arcybiskupstwie magdeburskim i początkach organizacji kościelnej w Polsce⁸⁹, uczynił zastrzeżenie, że nie zna języka polskiego, dlatego nie mógł w pełni wykorzystać pracy W. Abrahama, o której wszakże wypowiada się z uznaniem na podstawie informacji dr. Warschauera. Z tego samego źródła również wie, że do podjętego tematu powinien wykorzystać nie tylko pracę

⁸⁴ Tamże, s. 114—118.

⁸⁵ Tamże, s. 126.

⁸⁶ Tamże, s. 166.

⁸⁷ Tamże, s. 116.

⁸⁸ K. K a n t a k, *Dzieje Kościoła Polskiego*, Gdańsk-Poznań, 1912, s. 63.

⁸⁹ Por. przyp. 14.

W. Abrahama, lecz także Kantaka, Ostrowskiego, Małeckiego, Zakrzewskiego, T. Wojciechowskiego i obu Kętrzyńskich⁹⁰.

P. Kehr przyjmuje jako punkt wyjścia pogląd K. Uhlirza. Dokonuje też za jego przykładem starannej analizy wszystkich dokumentów, które odnoszą się do początków arcybiskupstwa magdeburskiego. Następnie porównuje je z przekazami innych źródeł historycznych, szczególnie *Kroniki Thietmara*. W rezultacie dochodzi do sprecyzowania zasadniczej tezy, że fakt niepodlegania biskupa Jordana metropolii magdeburskiej w latach 968—981 jest źródłowo stwierdzony i nie może budzić żadnych wątpliwości. Ostrożnie natomiast wypowiada się o sytuacji prawnej Jordana, a potem Ungera po roku 981. Stwierdza, że nie można mieć tu również zdecydowanego zdania, bo brakuje do tego źródłowego uzasadnienia⁹¹. Niemniej, w swojej pracy szczegółowo rozważa także ten problem. Omawiając zaś dokument *Dagome iudex*, wydarzenia zjazdu gnieźnieńskiego, protest Ungera w związku z utworzeniem polskiej metropolii, przekaz Thietmara o Ungerze jako sufraganie Magdeburga, oraz powstanie tzw. falsyfikatu magdeburskiego, P. Kehr uznaje relację niemieckiego kronikarza o zależności biskupa Ungera od metropolii magdeburskiej za pozbawioną podstaw źródłowych i niczym nie popartą⁹². Uznaje także, iż z protestu Ungera nie wolno wnioskować o jego podporządkowaniu Magdeburgowi⁹³. Uzasadnienie znajduje w dokumentach metropolii magdeburskiej, według których podlegały jej tylko obszary za Łabą i Salą z tamtejszymi pięcioma biskupstwami. A chociaż nie określono w nich dokładnie wschodniej granicy metropolii, przyjmuje za rzecz oczywistą, że była nią rzeka Odra⁹⁴.

Szczegółowo uzasadniając, że Jordan i Unger nie podlegali metropolii magdeburskiej, P. Kehr nie zajął się bliższym określeniem ich prawnego charakteru. W całej pracy daje tylko krótką wypowiedź, że „prawdopodobnie w 968 roku powstała w Polsce kościelna organizacja z biskupem misyjnym, rezydującym w Poznaniu”⁹⁵. Wydaje się, że dla tego autora czymś zupełnie oczywistym był misyjny charakter Jordana, skoro nie podlegał on żadnemu metropolie.

6. Uzupełnienie W. Abrahama

Źródłowo uzasadniona teza P. Kehra, prawie powszechnie przyjęta przez polskich historyków, pobudziła ich do dalszych badań na

⁹⁰ K e h r, *dz. cyt.*, s. 8.

⁹¹ Tamże, s. 66.

⁹² Tamże, s. 47.

⁹³ Tamże, s. 38.

⁹⁴ Tamże, s. 18, 23.

⁹⁵ Tamże, s. 23.

temat zależności Kościoła w Polsce od metropolii magdeburgskiej po roku 981. Bardzo wcześnie, bo jeszcze w 1920 roku, W. Abraham w oparciu o tę tezę dokonał na nowo analizy zagadnienia. Swoje wnioski przedstawił w referacie „Gniezno i Magdeburg”, wygłoszonym na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. W tym samym roku opublikował treść referatu w streszczeniu, a w roku następnym wydał pełen tekst jako osobną rozprawę⁴⁶.

Poglądy wtedy przedstawione stale jeszcze wyznaje wielu polskich historyków. Można ująć je w następujące punkty:

1° Jordan, pierwszy biskup w Polsce, konsekrowany przed erekcją metropolii magdeburgskiej, był biskupem misyjnym,

2° nie posiadał on żadnej określonej diecezji, ani nie należał do żadnego związku metropolitalnego,

3° od roku 981 do utworzenia metropolii gnieźnieńskiej w roku 1000 nic się nie zmieniło w stosunkach prawnych Kościoła w Polsce,

4° po śmierci Jordana w 984 roku Mieszko I poszukał dla swego kraju nowego biskupa misyjnego, nie związanego z żadną metropolią, a był nim Unger, przedtem prawdopodobnie opat w Memleben,

5° na zjeździe gnieźnieńskim Unger protestował raczej ze względów osobistych, co sprawiło, że nie został włączony do nowej metropolii, lecz nadal był biskupem misyjnym,

6° pretensje Magdeburga do metropolitalnego zwierzchnictwa nad biskupstwem poznańskim, w dalszej zaś konsekwencji nad całym Kościołem w Polsce, zaczęły się dopiero po zjeździe gnieźnieńskim, co znalazło swój wyraz w powstaniu tzw. falsyfikatu magdeburgskiego (według P. Kehra zredagowanego w latach 1004—1012), oraz w znanej bulli Innocentego II z roku 1133,

7° w 1003/1004 roku Unger wybrał się do Rzymu prawdopodobnie po to, by otrzymać bliższe określenie swego stanowiska na przyszłość, gdyż trudno mu było istnieć jako biskupowi misyjnemu, wciśniętemu między dwie metropolie⁴⁷,

8° podróż ta przypadła na okres wojny między cesarzem Henrykiem II i Bolesławem Chrobrym, która to okoliczność sprawiła, że Unger został ujęty w drodze i odesłany do Magdeburga, gdzie trzymano go pod czujną strażą,

9° w czasie uwięzienia skłoniono go do uznania kościelnej zależności od metropolity magdeburgskiego, lecz nie miało to żadnego znaczenia praktycznego, gdyż Unger prawdopodobnie do Polski już nie wrócił i umarł poza jej granicami w 1012 roku,

⁴⁶ W. Abraham, *Gniezno i Magdeburg*, Kraków 1921, s. 30. II redakcja w: „Przegląd Zachodni”, t. 5: 1949, s. 551—567.

⁴⁷ Abraham, dz. cyt., s. 273.

10° po śmierci Ungera Bolesław Chrobry odrzucił wszelkie roszczenia Magdeburga, które z pewnością przedstawił mu tamtejszy arcybiskup Walterd, wysłany wówczas przez cesarza do Polski, by prowadzić pokojowe rokowania,

11° Bolesław Chrobry udzielił też według własnego uznania inwestytury następcy Ungera na stolicę biskupią w Poznaniu i polecił mu złożyć przysięgę obediencjalną metropolie gnieźnieńskiej, przez co diecezja poznańska weszła wtedy w skład polskiej prowincji kościelnej⁴⁸.

7. Poglądy zachowawcze

Z polskich historyków St. Zakrzewski, wybitny znawca X i XI wieku, nie przyjął tezy P. Kehra, ani twierdzeń W. Abrahama⁴⁹. W swoich dwóch pracach, wydanych w 1920 roku⁵⁰, sformułował własny pogląd na prawny charakter biskupa Jordana: „Rola Jordana w Polsce nie jest zupełnie jasna. Granice nowego biskupstwa prawdopodobnie nie były ustalone, lecz mimo to trudno przyznać mu charakter misyjny. Sprzeciwia się temu jego przynależność do wyraźnie określonej i ograniczonej metropolii magdeburgskiej. Był to od razu biskup poznański, z rezydencją stałą w Poznaniu”⁵¹. Poglądu tego nie zmienił w monografii o Bolesławie Chrobrym, opublikowanej kilka lat później⁵².

W nowszych czasach, J. Dowiat w pracy popularno naukowej *Crzest Polski* (I wyd. w 1958 r.) stara się znaleźć nowe, oryginalne rozwiązanie zagadnienia, w rzeczywistości zaś gmatwa problem, wprowadzając nieuzasadnione rozróżnienie między prawną i faktyczną zależnością pierwszych polskich biskupów od Magdeburga⁵³. Najpierw jednak stwierdza: „nie ma żadnego bezpośredniego świadectwa, które by pozwalało rozstrzygnąć, czy Mieszko I uzyskał dla biskupstwa polskiego egzempcję, czy też zostało ono podporządkowane niemieckiej metropolii w Magdeburgu... brak odpowiednich dokumentów nie pozwala ustalić prawnego położenia biskupstwa polskiego przed rokiem 1000”⁵⁴. Potem, wbrew temu

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Ks. J. Nowacki (dz. cyt., t. I s. 14 przyp. 39) omyłkowo zalicza także K. Buczkę do grupy historyków, którzy nadal przyjmowali zależność biskupstwa poznańskiego od Magdeburga, bo autor ten wyraźnie nazywa Jordana biskupem misyjnym. Por. *Pierwsze biskupstwa polskie*. W: „Kwartalnik Historyczny”, t. 52: 1938, s. 173.

⁵⁰ *Historia Polityczna Polski*. Cz. I: Wiek średni, s. 1—133: Okres do schyłku XII w.; *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, Warszawa 1920.

⁵¹ *Historia Polityczna Polski*, s. 33.

⁵² *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 121.

⁵³ J. Dowiat, *Crzest Polski*, wyd. II, Warszawa 1960, s. 87.

⁵⁴ Autor pisze tak, chociaż zna pracę P. Kehra.

stwierdzeniu, uznaje prawa Magdeburga do zwierzchności nad Kościołem w Polsce, czyniąc jedynie zastrzeżenie, że w praktyce biskupstwo polskie działało zupełnie samodzielnie⁵⁵.

Zdecydowanie za zależnością Poznania od Magdeburga opowiadają się niemieccy uczeni okresu międzywojennego: A. Brackmann i G. Sappok.

Pierwszy z nich, pisząc w 1926 roku o wschodniej polityce cesarza Ottona I, przyjmuje za źródłowo uzasadniony fakt uzależnienie Mieszka I od tego władcy i płacenie przez Polskę trybutu z ziemi *usque in Vurta fluvium*. Następnie podkreśla, że na tym terenie trybutarnym leżał Poznań, w którym Otton ustanowił siedzibę pierwszego polskiego biskupa misyjnego, gdyż zmierzał do podporządkowania sobie Polski także w dziedzinie kościelnej. Wyrazem cesarskich dążeń stał się dokument, uzyskany od papieża w 962 roku, który przyznawał metropolii magdeburskiej, wtedy właśnie organizowanej, cały teren słowiański, pozostający jeszcze do zdobycia przez Kościół. Teren ten obejmował również pogańskie wówczas państwo Polan. Niespodziewana zwłoka w erekcji metropolii sprawiła, że cesarz musiał powtórnie starać się o dokument erekcyjny u nowego papieża, Jana XIII, który w odróżnieniu od poprzednika prowadził samodzielną politykę misyjną Kościoła na wschodzie. Dlatego w dokumencie z 967 roku ogranicza zasięg arcybiskupstwa magdeburskiego do terenów słowiańskich już podbitych i politycznie uzależnionych. Cesarstwo wszakże nie zrezygnowało z nabytych uprzednio praw do kościelnego uzależnienia ziem polskich. Jeżeli więc *Kronika* Thietmara mówi, że Otton I zaliczył w 968 roku biskupa poznańskiego Jordana do sufraganów Magdeburga, należy tę relację uznać za prawdziwą⁵⁶.

G. Sappok podtrzymując taką samą tezę, stara się znaleźć dalsze jej uzasadnienie. Opiera się więc na trzech, rzekomo pewnych przesłankach. Po pierwsze, na prawie cesarza do zakładania biskupstw wśród ludów płacących trybut. Według niego, Polska do

⁵⁵ Pisze on: „W wypadku zmian w układzie sił politycznych i w miarę wzrostu znaczenia arcybiskupów magdeburskich mogliby ci ostatni wzmożnić nacisk na Kościół polski i doprowadzić do jego rzeczywistego podporządkowania hierarchii niemieckiej”. Tamże, s. 88.

⁵⁶ A. Brackmann, *Die Ostpolitik Ottos des Grossen*. W: „Historische Zeitschrift”, t. 134: 1926. Recenzja: F. Podhorecki, „Roczniki Historyczne”, t. 2: 1926, s. 279—282. A. Brackmann, *Magdeburg als Hauptstadt des deutschen Ostens im frühen Mittelalter*, Leipzig 1937. Replikę jego poglądów dał G. Labuda, *Magdeburg i Poznań*. Założenie arcybiskupstwa magdeburskiego i biskupstwa poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej Ottona Wielkiego. „Roczniki Historyczne”, t. 14: 1938. Ponowne omówienie poglądów A. Brackmanna znajduje się w pracy J. Wolickiego, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960.

nich należała, bo płaciła z ziemi *usque in Vurta fluvium*. Po drugie, na ogólnikowym określeniu w dokumencie erekcyjnym granic metropolii magdeburskiej, które miały obejmować całą ludność słowiańską na wschód od rzek Łaby i Sali, a więc także Polan. Po trzecie, na papieskim dokumencie, który podporządkowywał Magdeburgowi wszystkie ludy do czasu erekcji już nawrócone. Erekcja odbyła się w 968 roku, Polska więc była już wtedy nawrócona⁵⁷.

Ocenę zawilej argumentacji tego autora i odpowiedź na jego wywody dał wnikliwie G. Labuda. Później uzupełnił to ks. J. Wolicki⁵⁸.

8. Modyfikacja H. Łowmiańskiego

Autor ten przyjmuje za W. Abrahamem, że Jordan przybył do Polski i działał tutaj w charakterze biskupa misyjnego. Natomiast nie aprobeje poglądu o trwaniu stanu misyjnego do roku 1000. Osobiście opowiada się za wcześniejszym ustanowieniem biskupstwa w Polsce. Według niego, biskupstwo to zostało założone w 991 roku. Jaka jednak była jego sytuacja prawna, bliżej tego nie określa. Tylko tyle pisze: „nie jest wykluczone, że Ungerowi Mieszko zawdzięczał koncepcję, analogiczną do egzempli kościelnych w sprawie poddania się Stolicy Apostolskiej i anulowania w ten sposób potencjalnej zależności od Magdeburga”⁵⁹.

Budowanie swojej hipotezy zaczyna od uznania, że pewnym jest fakt trybutarnej zależności Mieszka I w stosunku do cesarstwa z terytorium „aż do rzeki Warty”. Następnie uważa tę zależność trybutarną za podstawę niemieckiego projektu, który chciał także kościelnie uzależnić od cesarza ziemie na wschód od Odry. Miało się to stać z chwilą wprowadzenia na nich normalnej organizacji kościelnej. Projektowano więc przynależność tych ziem do metropolii magdeburskiej. Mieszko I, niechętny projektowi niemieckiemu, zwlekał z wprowadzeniem stałej organizacji kościelnej w swoim kraju. Kiedy jednak powstała korzystna sytuacja, by dokonać tego bez uzależnienia się od Niemiec, książę polski nawiązał bezpośredni kontakt ze Stolicą Apostolską w 991 roku. Dokumentem *Dagome iudex* podał swoje państwo w opiekę papieżowi. Wyprawiony z tym dokumentem do Rzymu Unger, dotychczasowy opat w Memleben, został mianowany pierwszym ordynariuszem nowo erygowanego biskupstwa poznańskiego. Dwór cesarski nie oponował przeciw tym staraniom, bo musiał wtedy liczyć się z potężnym sprzymierzeńcem

⁵⁷ G. Sappok, *Die Anfänge des Bistums Posen und die Reihe seiner Bischöfe von 968 bis 1498*. W: „Deutschland und der Osten”, t. 6: 1937.

⁵⁸ Labuda, dz. cyt., s. 227—231; Wolicki, dz. cyt., s. 26—29.

⁵⁹ H. Łowmiański, *Imię chrzestne Mieszka I*. W: „Slavia Occidentalis”, t. 19: 1948, s. 307. Recenzja: K. Tymieniecki, „Kwartalnik Histor.”, t. 56: 1948, s. 406—412.

polskim. Cesarz nawet poparł w pewnym sensie starania Mieszka I, bo dał arcybiskupowi magdeburskiemu trzecią część należnego sobie trybutu z Czech, co było ekwiwalentem za prawa Magdeburga do Kościoła w Polsce⁶⁰.

Według oceny T. Silnickiego, hipoteza ta jest oryginalna, lecz posiada wiele nieścisłości i braków w logicznej konstrukcji. Dlatego pozostała odosobnionym zdaniem swego twórcy⁶¹. Niemniej, H. Łowmiański trafnie łączył wystawienie dokumentu *Dagome iudez* ze staraniami o samodzielność Kościoła w Polsce.

9. Innowacja ks. Umińskiego

Jeden z najwybitniejszych w ostatnich latach znawców historii Kościoła w Polsce, ks. J. Umiński, zawsze opowiadał się za misyjnym charakterem pierwszych polskich biskupów. Lecz pod koniec swojego życia wystąpił z próbą ściślejszego określenia sytuacji prawnej tych biskupów misyjnych. Zaczął więc nazywać ich biskupami dworskimi. Sens nowej nazwy określił w ten sposób: „biskupi dworscy zatem są to w początkowych dziejach ci, którzy przebywali na polskim dworze, zostali przez dwór zaproszeni albo przyjęci, dostawali od dworu utrzymanie i zaopatrzenie i służyli potrzebom religijnym czy państwowym kraju według interesów i wskazań dworu”⁶².

Pewne sugestie do rozwinięcia tej hipotezy znalazł w pracach P. Davida, szczególnie w jego *La Pologne et l'évangélisation de la Poméranie* (Paris 1928), bo tam jeden z biskupów został nazwany „évêque du palais”. Analogii zaś jako uzasadnienia dostarczyły stosunki kościelne w państwie Merowingów VII i VIII wieku, a także istnienie w XI wieku biskupa w Chorwacji, którego źródła ówczesne nazywały „episcopus regalis”.

Krytycy wykazali ks. Umińskiemu, że jego hipoteza nie posiada żadnego oparcia w źródłach⁶³. Dokonali też pewnego sprostowania w cytowanych analogiach. Chociaż bowiem Zachód znał biskupów ściśle związanych z dworem i kancelarią monarchy, to zawsze mieli oni swoje diecezje⁶⁴. W stosunkach zaś polskich, jak zauważył T. Silnicki: „ściśły związek biskupa z księciem jest zjawiskiem oczywistym, lecz nie zachodzi bynajmniej potrzeba tworzyć celem lepszego i dokładniejszego scharakteryzowania tego stosunku pojęcia biskupa dworskiego”⁶⁵.

⁶⁰ Tamże, s. 283, 297, 304.

⁶¹ Silnicki, dz. cyt., s. 339.

⁶² J. Umiński, *Powstanie biskupstwa poznańskiego i zależnego odea archidiaconatu czerskiego*. „Wrocławskie Wiadomości Kościelne”, 1952, 1/2, s. 35—64.

⁶³ K. Jasiński, W: „Nasza Przeszłość”, t. 5: 1957, s. 293—297.

⁶⁴ Nowacki, dz. cyt., I s. 33.

⁶⁵ Silnicki, dz. cyt., s. 340.

10. Źródłowe ujęcie ks. Nowackiego

Wobec przyjmowania nieomal powszechnie po roku 1920 misyjnego charakteru Jordana i Ungera czymś zupełnie niespodziewanym i nowym stały się poglądy ks. J. Nowackiego, historyka wysokiej miary, szczególnie zasłużonego w badaniach dziejów archidiecezji poznańskiej. Wydał on w 1959 roku pierwszy tom *Dziejów Archidiecezji Poznańskiej*, poświęcony historii kościoła katedralnego w Poznaniu, lecz na początku umieścił w nim obszerną rozprawę pt. „Początki biskupstwa i katedry poznańskiej” (s. 1—52), dając tam nowe i źródłowe ujęcie zagadnienia.

Według ks. J. Nowackiego, hipoteza o misyjnym charakterze biskupów Jordana i Ungera powstała nie w oparciu o źródła, ale z przyczyn czysto zewnętrznych, które tak określa: „W pewnym zakłopotaniu wobec nieuzasadnionych tez niemieckich o zhołdowaniu całej Polski Mieszka I przez cesarstwo niemieckie, oraz o udziale Ottona I w założeniu biskupstwa poznańskiego i konieczności udzielenia przezeń inwestytury biskupowi Jordanowi nauka polska przyjęła nieomal powszechnie koncepcję jego biskupstwa misyjnego”⁶⁶. Wobec tego dokonał on na nowo analizy źródeł historycznych i w oparciu o nie wysunął takie rozwiązanie problemu:

1° Jordan, od roku 968, był biskupem diecezjalnym, a nie misyjnym,

2° diecezja, którą posiadał, nazywała się poznańską od stolicy biskupiej, lecz obejmowała do roku 1000 całą Polskę,

3° jako biskup diecezjalny Jordan nie podlegał metropolii magdeburskiej, bo jego diecezja od początku swego istnienia zależała bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej na podstawie papieskiego przywileju egzempcji.

Wnioski ks. J. Nowackiego nie znalazły dotąd życzliwego przyjęcia wśród historyków, którzy przyzwyczaili się uznawać za jedyne rozwiązanie hipotezę o misyjnym charakterze Jordana i Ungera. P. Bogdanowicz odrzuca je *a limine*⁶⁷. J. Dowiat krótko stwierdza, że z nimi się nie zgadza⁶⁸, a T. Silnicki czyni lakoniczną uwagę, że „nowość ks. Nowackiego na razie pozostaje w rzędzie hipotez”⁶⁹.

11. Nowość P. Bogdanowicza

Autor ten przyjmuje — jak to sam zaznaczył — za większością uczonych polskich, że diecezja poznańska została erygowana w 999/

⁶⁶ Nowacki, dz. cyt., I s. 18.

⁶⁷ P. Bogdanowicz, *Chrzest Polski*. W: „Nasza Przeszłość” t. 23: 1966, s. 47.

⁶⁸ J. Dowiat, *Metryka chrztu Mieszka I i jej geneza*, Warszawa 1961, s. 54.

⁶⁹ Silnicki, *Postowie*. W: Abraham, dz. cyt., s. 328.

/1000 r.⁷⁰ i że do tego czasu byli w Polsce tylko biskupi misyjni. Zgadza się także z W. Abrahamem, że w 999/1000 r. Unger został postawiony poza związkiem metropolitalnym. Natomiast nie chce się zgodzić na to, by terytorium diecezji poznańskiej pozostawało poza granicami metropolii gnieźnieńskiej⁷¹. Z tego powodu stara się dać nowe ujęcie prawnej sytuacji Ungera po zjeździe gnieźnieńskim. Uważa więc, że w 999/1000 r. uczyniono Ungera administratorem apostolskim diecezji poznańskiej⁷².

W poglądzie P. Bogdanowicza już punkt wyjścia jest wadliwy. Zastosowaniem nowego określenia chciał on uniknąć przyjęcia za W. Abrahamem poglądu, że terytorium diecezji poznańskiej pozostawało poza granicami metropolii gnieźnieńskiej. A tymczasem W. Abraham nie uważał tego terytorium za diecezję po roku 1000, lecz nadal za teren misyjny. Dlatego sądził, że ten „stan rzeczy nie długo mógł się ostać, bo wciśnięte pomiędzy dwie prowincje metropolitalne terytorium, jakie Ungerowi pozostawiono, musiało być wreszcie jako osobna diecezja urządzone”⁷³. Następnie konkludował, że z tego właśnie powodu Unger odbył w 1003/1004 r. podróż do Rzymu. Tak więc W. Abraham wyraźnie uznaje terytorium Ungera za obszar misyjny, przynajmniej do roku 1003/1004.

W poglądzie P. Bogdanowicza zasadniczym brakiem jest to, że bez źródłowego uzasadnienia przypisuje Ungerowi charakter apostolskiego administratora. Nie podaje nawet, skąd wziął to określenie, które znane jest w czasach nowszych, lecz nie spotykane w historycznych źródłach wieków średnich, ani w ówczesnym języku prawnym Kościoła.

P. Bogdanowicz zwalczając wywody ks. Nowackiego, a zwłaszcza istnienie egzempli biskupstw w X wieku, nie zauważa, że on sam opowiada się pośrednio za egzemplcją biskupa Ungera. Jeżeli bowiem biskup ten był administratorem apostolskim, wtedy nie podlegał żadnemu metropolicie, lecz wprost papieżowi. Czyli posiadał przywilej papieskiej egzemplcji.

12. Tradycjonalizm Z. Sułowskiego

W cennej publikacji zespołu historyków KUL-u pt. *Kościół w Polsce*. Tom I. *Średniowiecze*, Z. Sułowski umieścił swoją rozprawę o początkach Kościoła w Polsce. Wielką wartość całej tej publikacji polega m. in. na tym, że stanowi studium przygotowawcze do stworzenia syntetycznego zarysu dziejów Kościoła w Polsce⁷⁴. Z. Sułowski nie pominął w swojej rozprawie zagadnienia cha-

⁷⁰ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 48.

⁷¹ Tamże, s. 49.

⁷² Tamże.

⁷³ Abraham, dz. cyt., s. 273.

⁷⁴ J. Kłoczowski, *Wstęp*. W: *Kościół w Polsce*. T. I: *Średniowiecze*, Kraków 1966 (1968), s. 9.

rakteru prawnego biskupa Jordana. Zauważa się jednak, że potraktował je zbyt jednostronnie i tradycyjnie, zwłaszcza jak na próbę syntetycznego ujęcia pracy. Odbiega to także od jego założeń metodycznych. Deklarował się bowiem, że przy omawianiu ważniejszych tekstów źródłowych będzie podawał różnorodną ich interpretację z równoczesnym zaznaczeniem, które rozwiązanie wydaje mu się najprawdopodobniejsze⁷⁵. W rzeczywistości zaś, przedstawiając omawiane zagadnienie, ogranicza się najpierw do informacji, że „problem sytuacji prawnej biskupa Jordana stanowi przedmiot ożywionych sporów. Póki wierzono sformułowanym Thietmara, uważano Jordana za pasterza diecezji poznańskiej. Gdy jednak Paul Kehr wykazał tendencyjność relacji saskiego kronikarza większość uczonych opowiedziała się za tezą tego badacza, iż Jordan był biskupem misyjnym, czyli misjonarzem z sakrą. Taki jest dzisiejszy stan dyskusji, jeśli pominąć niezbyt trafne określenia: „biskupstwo misyjne” czy „biskup dworski”; pierwsze z nich jest właściwie wewnętrznie sprzeczne, drugie zaś uwydatnia tylko szczególną sytuację biskupów misyjnych w dużym państwie”⁷⁶. Następnie stara się uzupełnić argumentację zwolenników hipotezy o misyjnym charakterze pierwszych biskupów polskich.

Znamienne jest to, że Z. Sułowski w odwoływaniu się do źródeł historycznych nie wychodzi zasadniczo poza *Kronikę* Thietmara, co stanowi zresztą charakterystyczną cechę historyków tej grupy, lecz sprzeciwia się jego własnym założeniom metodycznym.

Znamienne również jest to, że w miejscu, w którym przedstawia informację o aktualnym stanie dyskusji, pomija milczeniem hipotezę ks. Nowackiego, chociaż ten z wszystkich historyków najpełniej uwzględnia bazę źródłową do dyskutowanego zagadnienia, a jego poglądy dają dopiero pełen obraz problemu. Należało więc w tym miejscu wyraźnie udzielić informacji, że oprócz hipotezy o misyjnym charakterze Jordana, istnieje druga jeszcze hipoteza o ustanowieniu biskupstwa poznańskiego w 968 roku. Należało także, choć krótko, przedstawić argumentację ks. Nowackiego, która w zasadzie jest nie czym innym, jak tylko rzetelną i wnikliwą interpretacją przekazów źródłowych o pierwszych biskupach polskich. A więc odpowiadało by to założeniom metodycznym autora. Trudno bowiem uznać za wystarczające, że Z. Sułowski w rozdziale o chrzcie Mieszka I pisze: „Ks. J. Nowacki przypuszcza, że pochodzący z Chorwacji Jordan mógł działać już dawniej na ziemiach Polan — nawet jako biskup misyjny — i że to on ochrzcił Mieszka w Poznaniu; w r. 968 zaś została erygowana diecezja poznańska, podległa wprost Stolicy Apostolskiej”⁷⁷. Pogląd ks. Nowackiego na czas erekcji die-

⁷⁵ Z. Sułowski, *Początki Kościoła polskiego*. W: *Kościół w Polsce*, t. I s. 19.

⁷⁶ Tamże, s. 70.

⁷⁷ Tamże, s. 47—48.

cezji poznańskiej jest tu przedstawiony jakby marginesowo, a jego naukowy walor przekreślony stwierdzeniem, że „podawane przez ks. Nowackiego informacje o Jordanie mają charakter tylko sugestii: natomiast szeroko uzasadniana egzemcja diecezji nie jest możliwa dla tego czasu i terenu”⁷⁸.

Przemilczenia hipotezy ks. Nowackiego w miejscu, w którym autor przedstawia problem sytuacji prawnej biskupa Jordana, nie wyjaśnia uwaga, podana w przypisach, że przebieg dyskusji omawia ks. J. Wolicki w pracy *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamińskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*⁷⁹. Nie wyjaśnia dla dwóch przyczyn. Po pierwsze, ks. Wolicki nie zajmuje się całością dyskusji na temat prawnego charakteru biskupa Jordana, lecz tylko tym jej aspektem, który dotyczy przynależności biskupstwa poznańskiego do metropolii magdeburskiej. Po wtóre, ks. Wolicki nie znał wtedy publikacji ks. Nowackiego, bo ukazała się ona w czasie drukowania jego pracy⁸⁰.

II. WYMOWA ŹRÓDEŁ

Znikoma jest ilość źródeł historycznych, które zawierają przekazy o Jordanie i Ungerze. Zresztą, te nieliczne czynią to ogólnikowo, co spowodowało powstanie przedstawionych już wielorakich i różnorodnych opinii historyków. Niemniej źródła te można podzielić na dwa zespoły: źródła rodzimego i obcego pochodzenia. Należy to nawet uczynić, bo historycy sądzą, że te drugie, głównie niemieckie pochodzenia, posiadają mniejszą wartość. Niejednokrotnie są zabarwione tendencyjnością⁸¹.

Każdy zespół można z kolei podzielić na źródła: wiarogodne i wątpliwe.

Pierwszy zespół:

A. Źródła wiarogodne rodzimego pochodzenia

Do źródeł tych należą dwa roczniki polskie: *Rocznik poznański* i *Spominki gnieźnieńskie* (zwane też *Rocznikiem kapituły poznańskiej*).

Badania nad początkami polskiego rocznikarstwa ożywiły się w okresie powojennym. Studia z tej dziedziny, podjęte przez G. Labudę, Z. Budkową i B. Kürbisównę, nie przy-

⁷⁸ Tamże, s. 48.

⁷⁹ Tamże, s. 70 przyp. 1.

⁸⁰ Praca ks. J. Wolickiego została oddana do składania w maju 1959 r., a druk pracy ks. J. Nowackiego ukończono w listopadzie 1959 r.

⁸¹ Siłnicki, dz. cyt., s. 321.

niosły jednak jednolitego rozwiązania. Nie mniej, można przyjąć za Z. Budkową, że pierwotne zapiski rocznikarskie powstały na wąskim marginesie tablicy paschalnej, która należała, jak trzeba przypuścić, do pierwszego biskupa polskiego Jordana, lub do jego następcy. Z tych zapisków powstał pierwszy polski zwój rocznikarski, dziś nie znany w swej oryginalnej formie, bo zaginął. Od niego wywodzą się najstarsze roczniki, zachowane do naszych czasów⁸².

Problemem stale otwartym pozostaje pytanie, w jakim stosunku znajdował się *Rocznik poznański* do tego pierwotnego zwoju.

W. Kętrzyński uważał kiedyś, że *Rocznik poznański* jest najstarszym w ogóle źródłem polskim⁸³.

G. Labuda wywodzi jego genezę ze środowiska krakowskiego. Według opinii tego uczonego powstał on w Krakowie, bo w Poznaniu nie było wówczas zainteresowań dla annalistyki. Datę powstania należy umieścić około roku 1290, przyjmując przy tym, że jego pierwsza część opiera się bezpośrednio na *Roczniku kapitułnym krakowskim dawnym*.

Hipoteza ta o tyle nie jest do przyjęcia, że *Rocznik poznański* zawiera właśnie w pierwszej swojej części relację o biskupie Jordanie, czego nie ma *Rocznik kapituły krakowskiej*. Nadto, Z. Budkowska stwierdza: 1° *Rocznik kapitułny krakowski* jest tylko obszerniejszym wyciągiem z jednego wspólnego źródła, 2° pomija on bliższe sobie zapiski z XII wieku, tym bardziej mógł więc pominąć fakty i daty znacznie starsze (dlatego nie ma w nim zapisku o biskupie Jordanie, uwaga MB.), 3° redagowany w epoce rozbitcia dzielnicowego, w atmosferze partykularnych antagonizmów i silnej walki o polityczny, oraz kościelny prymat Krakowa, wyławiał on ze starej tablicy paschalnej przede wszystkim to, co mogło służyć chwale krakowskiego Kościoła⁸⁴. Będzie więc bardziej uzasadnione, jeżeli się przyjmie, że *Rocznik poznański*, podobnie jak *Spominki gnieźnieńskie*, powstał w środowisku wielkopolskim. Historycy bowiem zgadzają się na istnienie w monarchii wczesnofeudalnej głównych ośrodków dziejopisarstwa tam, gdzie były ośrodki życia politycznego, organizacyjno-ustrojowego i kulturalnego⁸⁵. A więc, Poznań i Gniezno, później zaś Kraków.

B. Kürbisówna uznaje za dość prawdopodobne, że to Mieszko Stary zainicjował odnowę annalistyki wielkopolskiej po blisko

⁸² G. Labuda, *Gdzie pisano najdawniejsze roczniki polskie*. W: „Roczniki Histor.”, t. 23: 1957, s. 79—97; tenże: „*Rocznik Poznański*”. W: „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 2: 1958, s. 97—112; Z. Budkowska, *Początki polskiego rocznikarstwa*. W: „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 2: 1958, s. 81—96; B. Kürbisówna, *Więź najstarszego dziejopisarstwa polskiego z państwem*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. II, s. 217—232. Por. Budkowska, dz. cyt., s. 84, 86.

⁸³ Labuda, dz. cyt., s. 98, 101, 103, 111.

⁸⁴ Budkowska, dz. cyt., s. 95.

⁸⁵ Kürbisówna, dz. cyt., s. 229 przyp. 51.

dwóch wiekach przerwy⁸⁶. Wtedy z pewnością spisano *Rocznik poznański* w formie do dziś zachowanej. Jego zaś autor korzystał z pierwotnego źródła, tzw. *Rocznika Jordana*⁸⁷, lub *Rocznika Jordana-Gudentego*, jak chce G. Labuda, zwolennik pierwszeństwa Gniezna przed Poznaniem.

Niezależnie jednak od miejsca spisania, przekaz *Rocznika poznańskiego* o biskupie Jordanie nie powinien budzić wątpliwości. Wysuwane niekiedy zastrzeżenia są bezpodstawne.

1. *Rocznik poznański*

„Anno Domini DCCCCLX^oVIII^o „W roku Pańskim 968 Jordan Iordanus primus episcopus Posnaniensis ordinatus est”⁸⁸. pierwszy biskup poznański został ustanowiony”.

P. B o g d a n o w i c z ma zastrzeżenia do jednego szczegółu w tym przekazie źródłowym, mianowicie do nazwania Jordana biskupem „poznańskim”. Autor ten zgadza się z ks. Nowackim, że *Rocznik* przepisano w kapitule poznańskiej w XIV wieku z innego starszego egzemplarza, lecz osobiście dopatruje się w jego redagowaniu silnych ambicji diecezjalnych: „członkowi kapituły poznańskiej niewątpliwie było milej widzieć w Jordanie biskupa „poznańskiego” niż ogólnie-„polskiego”, za którego podają go *Annales Bohemienses* pod rokiem 968, *Spominki gnieźnieńskie*, *Katalog III biskupów krakowskich*, *Kronika Wielkopolska*, a przede wszystkim (zapewne przypadkowo) sam Thietmar w rozdz. 56 ks. IV...”⁸⁹.

Zastrzeżenie to nie może jednak podważyć wiarygodności nie tylko całego przekazu, ale nawet cytowanego jego szczegółu, bo: 1^o powoływanie się na ambicje diecezjalne jest zwykłym przypuszczeniem, bez żadnego oparcia w faktach, 2^o sam autor zastrzeżenia nie wyklucza możliwości, że określenie „poznański” rzeczywiście znajdowało się w tekście pierwotnym, 3^o określenie „poznański”, użyte w tym *Roczniku*, nie sprzeciwia się określeniu „polski”, podanym w innych źródłach⁹⁰.

2. *Spominki gnieźnieńskie*

„Item anno domini 968 Iordanus „Także w roku Pańskim 968 Jordan primus episcopus in Polonia ordinatus est, et obiit 984”⁹¹. dan pierwszy biskup w Polsce został ustanowiony i zmarł w 984”.

G. L a b u d a uważa, że *Spominki gnieźnieńskie* miały z *Rocz-*

⁸⁶ Tamże, s. 228.

⁸⁷ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 28.

⁸⁸ MPH, V, s. 878.

⁸⁹ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 44.

⁹⁰ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 29.

⁹¹ MPH, III s. 42.

nikiem poznańskim wspólne źródło, mianowicie tzw. *Rocznik krakowski kapitulny dawny*⁹². Pomijając zagadnienie, czy tym wspólnym źródłem rzeczywiście był *Rocznik krakowski*, trzeba przyjąć, że oba korzystały z jakiegoś pierwotnego zwoju rocznikarskiego. Wartość więc *Spominek gnieźnieńskich* jest taka sama, jak *Rocznika poznańskiego*. Pozostaje jedynie problemem rozbieżność tych dwóch źródeł w bliższym określeniu biskupa Jordana⁹³. *Rocznik poznański* mówi: Jordan — biskup poznański, *Spominki* zaś: Jordan — biskup w Polsce. Pewien szczegół przemawia wszakże za tym, że to autor *Rocznika poznańskiego* zachował pierwotną redakcję omawianego przekazu. Nic bowiem nie wskazuje, by dokonał jakiegokolwiek ingerencji. Natomiast w ujęciu informacji *Spominek* wyraźnie znać ingerencję ich autora, który dokonał ściągnięcia dwóch zapisków w jeden, bo podaje w nim dwa odrębne fakty: ustanowienie Jordana w roku 968 i jego śmierć w roku 984⁹⁴. Mógł więc przy tej okazji dokonać zmiany w innych szczegółach pierwotnego sformułowania tych zapisków.

B. Źródła wątpliwe rodzimego pochodzenia

Relacje tych źródeł są najczęściej późniejszej redakcji, zawierają więc pewne nieścisłości i dlatego nie zawsze można mieć do nich pełne zaufanie. Nie mniej, posiadają jakieś znaczenie. Jeżeli bowiem kilka z nich podaje tę samą wiadomość, i to niezależnie od siebie, stanowią z pewnością w danym zakresie wyraz jakiejś wcześniejszej tradycji historycznej, można wtedy przyjąć ich wiadomość z dużym stopniem prawdopodobieństwa.

3. *Katalog III biskupów krakowskich*

„Anno Domini DCCCCLXVIII. Eodem [anno] Mescio Iordanum in „W roku Pańskim 968. W tymże roku Mieszko ustanowił Jordana episcopum tocius Polonie ordinavit primum”⁹⁵. pierwszym biskupem całej Polski”.

W. Kętrzyński, wydawca *Katalogu*, uważa, że zachowany do naszych czasów w rękopisie z XV wieku, zawiera późniejsze wtręty. Według jego opinii, tekst o Jordanie jest właśnie takim wtrętem, który kopista przejął z *Kroniki Wielkopolskiej*⁹⁶.

⁹² Labuda, dz. cyt., s. 102.

⁹³ Szersze omówienie problemu znajduje się w rozdz. IV.

⁹⁴ Labuda, tamże, s. 102.

⁹⁵ MPH, III s. 330.

⁹⁶ Tamże.

4. *Kronika Wielkopolska*

a) „Mesco... anno vero domini trigesimo octavo Iordanum in episcopum Polonie ordinavit”⁹⁷.

b) „Boleslaus primus Magnus... sex cathedrales ecclesias, videlicet Poznaniensem quam primo fundaverat, in cuius medio ecclesiae tumulatus quiescit”⁹⁸.

„Mieszko... w roku zaś Pańskim trzydziestym ósmym ustanowił Jordana biskupem Polski”.

„Bolesław I Wielki... założył sześć kościołów katedralnych, mianowicie poznański, najpierw zbudowany, gdzie spoczywa pochowany w środku kościoła”.

Kronika Wielkopolska, „pomnik równie ważny, jak lepiej znane i powszechnie uznawane kroniki Anonima Galla, mistrza Wincenego Kadłubka, czy też Janka z Czarnkowa”⁹⁹, zawiera także niektóre sporne problemy i wywołuje krytyczne dyskusje. Nie mniej, w podawaniu wiadomości z omawianego okresu opiera się na wiarygodnym źródle, na *Spominkach gnieźnieńskich* z lat 965—1273¹⁰⁰. Z tego właśnie rocznika przejęła ona, a przez nią *Katalog III biskupów krakowskich*, interesującą nas informację, że to Mieszko I ustanowił Jordana biskupem w Polsce. Mylna data w *Kronice*, rok 938 zamiast 968, jest wyraźnym błędem przepisywacza¹⁰¹.

5. *Kronika Polska I i II*

„Iste Mesico episcopatus Polonie instituit et dotavit, quorum prior fuit Poznani...”¹⁰²

„Tenże Mieszko założył w Polsce i uposażył biskupstwa, z których pierwsze było w Poznaniu”.

Kronika Polska zwana jest także *Kroniką polsko-śląską*, bo powstała na Śląsku i relacjonuje przede wszystkim tamtejsze wydarzenia. Swoją wyraźną wiadomością o założeniu przez Mieszka biskupstwa w Poznaniu nie u wszystkich historyków budzi pełne zaufanie, gdyż uważają oni tę relację za ślad późniejszej retrakcji¹⁰³. Stwierdzają nadto w oparciu o inne jej przekazy, że myli chronologię wydarzeń, przenosząc na czasy Mieszka I to, co działo się za rządów Bolesława Chrobrego, np. przybycie do Polski cesarza Ottona III¹⁰⁴.

6. *Rocznik Traski*

„Anno Domini 965 excellentissimus dux Mescho accepit Dobravcam

„W roku Pańskim 965 znakomity książę Mieszko pojął za żonę Do-

⁹⁷ Tamże, II s. 482; oraz: *Kronika Wielkopolska*, wyd. Państw. Wydawn. Nauk., Warszawa 1965, s. 70.

⁹⁸ MPH, II, 482; *Kronika Wielkopolska*, s. 71.

⁹⁹ B. Kürbisówna, *Wstęp*. W: *Kronika Wielkopolska*, s. 16.

¹⁰⁰ Tamże, 28.

¹⁰¹ Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 31.

¹⁰² MPH, III, s. 616.

¹⁰³ Tamże, III, 617a.

¹⁰⁴ Tamże, III, 616.



3. Poznań, Bazylika Archikatedralna, prezbiterium



9. Poznań, Bazylika Archikatedralna, ambit południowy

sibi in uxorem, christianam videlicet de Bohemia, qui ambo christiani fidelissimi in Polonia efficiuntur et omnes Poloni baptizantur, ecclesie et claustra, episcopatus, prepositure alique per ipsos, qui tunc fieri poterant, construuntur et dotantur"¹⁰⁵.

brawę, chrześcijankę z Czech. Oni to oboje stają się najwierniejszymi chrześcijanami w Polsce, a wszyscy Polacy zostają ochrzczeni, kościoły i klasztory, biskupstwa i niektóre prepozytury, jakie wtedy mogły powstać, przez nich zostają założone i uposażone".

Rocznik Traski znany w obecnej swej formie z rękopisu XV wieku, zawiera wiadomości od 965 do 1340 roku¹⁰⁶. Według oceny jego wydawcy, Augusta Bielowskiego, należy on do roczników kompilowanych, w których przeplatają się wiadomości z całej Polski. Nie można więc ustalić miejsca jego powstania. Zbadano jedynie, że korzystał z niego J. Długosz, uzupełniając puste w nim miejsca swoimi zapiskami¹⁰⁷.

Podana relacja *Rocznika Traski* posiada znaczną wartość, gdy się uwzględni drugi jego przekaz:

„974 ecclesia Pragensis primo cepit habere episcopum Dethmarum nomine, ex ammonicione Dobrawce"¹⁰⁸.

„974 Kościół Praski po raz pierwszy otrzymał biskupa, imieniem Dytmar, na skutek starań Dobrawy”.

Historycy bowiem na podstawie obu tych przekazów przyjmują czynny i decydujący udział Dobrawy w staraniach o diecezjalną organizację dla Polski i Czech, uwieńczonych pomyślnym skutkiem: powstanie biskupstwa w Polsce w 968 roku, a w Czechach — 973 roku¹⁰⁹. *Rocznik Traski* błędnie podaje o rok później powstanie biskupstwa czeskiego.

7. Poczet królów polskich

„Myeschka.

Anno Domini 966 iste primus suadente sibi uxore sacrum baptismum suscepit, et Iordanum primum episcopum in Cracovia instituit, et cum sua gente fidei suscepit"¹¹⁰.

„Mieszko.

W roku Pańskim 966 on pierwszy przyjął Chrześcijaństwo za namową żony i ustanowił Jordana pierwszym biskupem w Krakowie, a z nim przyjął wiarę jego”.

Autor tego przekazu jest bezimienny, z drugiej połowy XV wieku. Przypuszcza się, że celem jego pracy była chęć udostępnienia szerszemu kręgowi ludzi wiadomości o przeszłości, zaczerpniętych z obszerniejszych, lecz mniej dostępnych pism¹¹¹. Niespodziewana

¹⁰⁵ Tamże, II, 828.

¹⁰⁶ Tamże, II, 827.

¹⁰⁷ Tamże, II, 826.

¹⁰⁸ Tamże, II, 828.

¹⁰⁹ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 30.

¹¹⁰ MPH, III s. 292.

¹¹¹ Tamże, III, 289.

w tym przekazać informację, że Jordan został ustanowiony biskupem w Krakowie, staje się zrozumiała, jeżeli uwzględnimy dwa aspekty rozwoju ówczesnej annalistyki polskiej: jej kościelne przeznaczenie i częste zmiany redakcyjne¹¹². Każdy późniejszy autor układał na nowo wątek historyczny i dostosowywał go do aktualnych potrzeb. Z pewnością więc do autora tego źródła historycznego można odnieść uwagę, którą czyni B. Kürbisówna przy omawianiu ogólnego rozwoju annalistyki polskiej, że „nie bez znaczenia były sukcesy biskupstwa krakowskiego, szczytującego się od roku 1253 kanonizowanym świętym”¹¹³. Wspomnianemu autorowi widocznie zależało na tym, by osobę Jordana związać z początkami biskupstwa krakowskiego. A może po prostu jest to wyraz ówczesnej opinii krakowskiego środowiska.

Drugi zespół:

A. Źródła wiarogodne obcego pochodzenia

8. Rocznik czeski

„Anno DCCCCLXVIII Polonia cepit habere episcopum”¹¹⁴.

„W roku 968 Polska po raz pierwszy otrzymała biskupa”.

Sprawy polskie były w Czechach średniowiecznych dobrze znane, bo prawdopodobnie już w 1038 roku został tam przeniesiony najstarszy nasz rocznik. Potem jeszcze dwukrotnie spotkał ten sam los polską annalistykę: w 1254 roku łącznie z relikwiami św. Stanisława biskupa, oraz w 1290—1300 r. po zajęciu przez Czechów Krakowa, Poznania i Gniezna. Widać też wyraźne pokrewieństwo między *Rocznikiem poznańskim* i *Rocznikiem czeskim* (*Annales Bohemienses*)¹¹⁵. Dlatego krótka zapiska *Rocznika czeskiego* o ustanowieniu w Polsce pierwszego biskupa nie budzi wątpliwości¹¹⁶.

9. Żywot pięciu męczenników

„...et quia tandem tercio die hoc potuit episcopo terrae nunciari, clericorum et sanctimonialium, utpote in rudi christianismo, ad sanctorum innocentium felices exequias satis convenere et, unde silva sat dabat, preparatis ligneis sarcophagis, intus in ecclesia, quantumvis quatuor divorum ho-

...a ponieważ dopiero trzeciego dnia można było donieść o tym biskupowi, zeszło się dosyć — jak na młode chrześcijaństwo — duchownych i zakonnic na szczęśliwy pogrzeb niewinnych świętych. I gdy z materiału obficie przez las dostarczonego sporządzono drewniane trumny, stosownie do pole-

¹¹² Kürbisówna, *Więź najstarszego dziejopisarstwa...*, s. 224.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ *Annales Bohemienses*, Slavische Bibliothek, II, s. 301.

¹¹⁵ Labuda, *dz. cyt.*, s. 105, 106 przyp. 56.

¹¹⁶ Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 29.

minum locum capere posset, iuxta praeceptum episcopi grandem fossam fecerunt. Senex vero Vungerus episcopus, dives de bona voluntate, cum ad sanctum locum pervenisset, salutare hostias et officium orationis cum clericis superimplevit, et ad sanctorum corpora manibus et corde duplex intravit”¹¹⁷.

„[Fratr autem ille] cum propter hoc ipsum interrogare et martirium eorum renunciare rursum Romeus esse cepisset — quia discordia magna cum rege Saxonum erat, dum timetur, ne in damnum sui imperii illorum cursus foret, cum satis bono Vungero episcopo in itinere comprehenditur, et missus Parthenopolim, in monasterio sub diligenti custodia tenetur”¹¹⁸.

cenia biskupa wewnątrz kościoła wykopano wielki dół, tak że to miejsce mogło pomieścić jakby dwakroć czterech Bożych mężów. Sędziwy zaś biskup Unger, pełen dobrej woli, przybywszy do świętego miejsca odprawił razem z duchownymi uroczystą Mszę św. oraz przepisane modły i do ciała świętych przystąpił z rękoma pokornymi złożonymi i z sercem pokornym”¹¹⁹.

„[Ten zaś brat], gdy przedsięwziął ponowną podróż do Rzymu, aby właśnie to [kanonizację] uprosić i donieść o ich męczeństwie — wraz z bardzo zacnym biskupem Ungerem został na drodze ujęty i wysłany do Magdeburga, gdzie trzymano go w klasztorze pod czujną strażą; był bowiem [wtedy] ostry zatarg z królem Sasów, który obawiał się, że ich podróż może przynieść szkodę jego państwu”¹²⁰.

Żywot pięciu braci męczenników napisał Brunon z Kwerfurtu. Męczennicy ci zginęli w Międzyrzeczu w 1003 roku. Brunon napisał ich *Żywot* prawdopodobnie w czasie swojego pobytu w Polsce w 1006 roku¹²¹. Jest to więc relacja o wydarzeniach jemu współczesnych i dobrze znanych. Oprócz cennej charakterystyki biskupa Ungera, znaczną wartość przedstawia określenie go jako *episcopus terrae*, czyli jako biskupa sprawującego władzę na tym terytorium. Polski tłumacz *Żywota pięciu męczenników* przełożył ten zwrot na jedno słowo „biskup”, co nie oddaje w pełni jego treści.

B. Źródła wątpliwe obcego pochodzenia

Są to wyłącznie źródła pochodzenia niemieckiego. W omawianej kwestii reprezentują stwierdzone w nauce historii tendencje Magdeburga do rozszerzania jego praw metropolitalnych na ziemię polskie. W pewnej zależności od siebie powtarzają więc te same relacje.

Chronologicznie pierwszym z tych źródeł jest według wszelkiego prawdopodobieństwa tzw. falsyfikat magdeburgski. Większość polskich uczonych podaje za P. Kehrem rok 1005 lub 1012 jako czas

¹¹⁷ MPH, VI s. 416—417.

¹¹⁸ Brunon z Kwerfurtu, *Żywot Pięciu Braci Męczenników*. W: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, s. 222.

¹¹⁹ MPH, VI s. 419.

¹²⁰ Brunon z Kwerfurtu, *dz. cyt.*, s. 228.

¹²¹ J. Karwasińska, *Wstęp*. W: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chr.*, s. 14.

jego powstania¹²². Jedynie G. Labuda opowiada się za rokiem 1130¹²³.

Po tzw. falsyfikacie magdeburkim następuje w chronologii *Kronika Thietmara*, pisana w latach 1012—1018, oraz zależne od niej *Dzieje arcybiskupów magdeburckich*, *Rocznik magdeburcki* i *Annalista Saxo*¹²⁴. To ostatnie źródło powstało poza środowiskiem magdeburkim, lecz pod jego wyraźnym wpływem¹²⁵.

10. Falsyfikat magdeburcki

„Crescente autem in his finibus Christiana religione cum promotione supradicte civitatis, a piissimo Ottone decreta est, ut ultra fluvios Albiam et Salam et Odoram, in civitatibus, in quibus olim barbarici ritus maxima ingrui superstitio, quorum nomina sunt hec: Citizi, Misni, Merseburg, Brandenburg, Havelbergau, Poznani, in honore sancti Salvatoris domini nostri Ihesu Christi episcopia fundarentur, quod et divina favente clementia ita peractum est...”

Ex hac igitur concessione Adalbertus primus sancte Magadaburgensis ecclesie archipresul Iordani episcopus Posnaniensis, Hugonem Ciciensis, Burchardum Misnensis, Bosonem Mersenburgensis, Dodilonem Brandenburgensis, Tudonem Havelbergensis ecclesie consecravit¹²⁶.

Falsyfikat magdeburcki jest dokumentem w formie bulli papieskiej, lecz bez imienia wystawcy, bez wstępnych formuł i prawnej dyspozycji, bez koroboracji i daty. Obecnie uznaje się go za dokument sfałszowany. Został najprawdopodobniej sporządzony w Magdeburgu podczas wojny cesarza Henryka II z Bolesławem Chrobrym. Celem tego fałszerstwa było niewątpliwie przygotowanie projektu bulli, którą chciano przedstawić papieżowi do zatwierdzenia po spodziewanym zwycięstwie Niemiec nad Polską. Przez to zyskano by rozszerzenie wschodniej granicy metropolii

¹²² Kehr, dz. cyt., s. 14 i n.; Abraham, dz. cyt., s. 275 i n.

¹²³ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946, s. 196 przyp. 4.

¹²⁴ *Kronika Thietmara*, LXVI.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski, I 1 nr 1.

magdeburckiej poza rzekę Odrę. Było to potrzebne, bo właściwa bulla erekcyjna podawała jedynie ogólnikowo, że granica ta obejmuje tereny za Łabą i Salą. W ten sposób Kościół w Polsce zostałby podporządkowany Magdeburgowi¹²⁷.

11. *Kronika Thietmara*

a) księga II, 22:

„Archiepiscopus autem a clero et omni populo magnifice susceptus, in his festivis diebus consecravit Bosonem Merseburgensis ecclesie pastorem I., Burchardum Misnensis ecclesie provisorum I., Hugonem episcopum Ciciensem I.; Havelbergensis ecclesie custodem I. hiis Tudonem coaptavit prius consecratum: omnes hos subiectionem sibi suisque promittentes successoribus, disposita singulis quibusque parrochia specialia. Additus est his confratribus Brandenburgensis ecclesie I. pastor Thietmarus ante hoc unctus et Iordan episcopus Posnaniensis I.”¹²⁸.

„Arcybiskup tymczasem przyjęty z wielką okazałością przez duchowieństwo i cały lud konsekrował w tych uroczystych dniach Bozona pierwszego pasterza Merseburga, Burcharda pierwszego biskupa Miśni, i Hugona pierwszego biskupa Żytyc. Dołączył do nich pierwszego biskupa hobolińskiego Dudona, który już przedtem otrzymał sakrę. Wszyscy ci biskupi przyrzekli posłuszeństwo zarówno jemu, jak jego następcom, i każdy z nich otrzymał osobną diecezję. Do rządu tych duchownych pasterzy wcielony został ponadto pierwszy biskup Brenny konsekrowany dawno przed nimi, oraz pierwszy biskup poznański Jordan”.

b) księga IV, 56:

„Iordan, primus eorum antistes, multum cum eis sudavit, dum eos ad supernae cultum vineae sedulus verbo et opere invitavit”¹²⁹.

„Jordan, ich pierwszy biskup, ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich czynem i słowem do uprawiania winnicy Pańskiej”.

c) księga IV, 45:

„Qualiter autem cesar ab eodem tunc susciperetur et per sua usque ad Gnesin deduceretur, dictu incredibile ac ineffabile est. Videns a longe urbem desideratam nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo eiusdem Ungero venerabiliter susceptus aeccliam introducit, et ad Christi gratiam inpetrandam martyris Christi intercessio profusis lacrimis invitatur. Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tamen prefati presulis, cu-

„Trudno uwierzyć i opowiedzieć, z jaką wspaniałością przyjmował wówczas Bolesław cesarza i jak prowadził go przez swój kraj aż do Gniezna. Gdy Otton ujrzał z daleka upragniony gród, zbliżył się doń boso ze słowami modlitwy na ustach. Tamtejszy biskup Unger przyjął go z wielkim szacunkiem i wprowadził do kościoła, gdzie cesarz, załany łzami, prosił świętego męczennika o wstawienie, by mógł dostąpić łaski Chrystusowej. Następnie utworzył

¹²⁷ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 22.

¹²⁸ *Kronika Thietmara*, s. 72—74.

¹²⁹ Tamże, s. 221—222.

lus diocesi omnis haec regio subiecta est, committens eundem predicti martyris fratri Radimo eademque subiciens Reinbernum, Salsae Cholbergensis aeclesiae episcopum, Popponem Cracuaensem, Iohanem Wrotizlaensem, Vungero Posnaniensi excepto"¹³⁰.

zaraz arcybiskupstwo, zgodnie z prawem, jak przypuszczam, lecz bez zgody wymienionego tylko co biskupa, którego diecezja obejmowała cały ten kraj. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika Radzimowi i podporządkował mu z wyjątkiem biskupa poznańskiego Ungera następujących biskupów: kołobrzeskiego Reinberna, krakowskiego Poppona i wrocławskiego Jana".

d) księga IV, 65:

„Eodem die Vungerus Posnaniensis cenobii pastor consacerdos suus et suffraganeus, XXX ordinationis suae anno obiit"¹³¹.

„W tym samym dniu zmarł jego brat w kapłaństwie i sufragan, pasterz poznańskiej trzody Unger w trzydziestym roku od swojej nominacji"¹³².

Kronika Thietmara jest po falsyfikacie magdeburskim drugim źródłem historycznym, które wyraźnie określa prawny charakter biskupów, Jordana i Ungera. W jej ujęciu byli oni sufraganami metropolii magdeburskiej i biskupami poznańskimi. Naukowe badania Uhlirza, Kehra i Abrahama wykazały, że błędnie określa ich jako sufraganów Magdeburga. Co do tego historycy są zgodni. Natomiast dzieli się ich opinie co do drugiej kwestii, czy inne szczegóły przekazów Thietmara o Jordanie i Ungerze są także błędne.

Wiarogodność *Kroniki Thietmara*

Uznanie lub odrzucenie przekazu Thietmara, że Jordan i Unger byli biskupami poznańskimi, zależy w dużym stopniu od zbadania wiarogodności jego *Kroniki*.

Dwa niewątpliwe fakty przemawiają przeciw Thietmarowi: 1° błędne podanie o kościelnej zależności Jordana i Ungera od Magdeburga, 2° wyraźna niechęć kronikarza wobec osoby Bolesława Chrobrego. Wprawdzie w pierwszym punkcie sprawa nie jest prosta i wymaga szczególnie wnikliwego zbadania. W drugim punkcie, wydawca *Kroniki* M. Z. Jedlicki z pewnością przesadził, gdy zarzucił Thietmarowi, że „w stosunku do Bolesława Chrobrego używał najgorszych wyzwisk i wpadał w pasję"¹³³. Widoczna zaś niechęć kronikarza do Chrobrego, spowo-

dowana niewątpliwie goryczą klęsk, jakie ponieśli Niemcy z rąk polskiego władcy, nie podważa jego wiarogodności, skoro mamy oczywiste dane, że Thietmar: 1° dbał o staranną dokumentację swoich wiadomości i zależało mu na podaniu ich w postaci możliwie wiarogodnej, w tym celu gromadził nierzadko dużą ilość źródeł do jednego wydarzenia¹³⁴, 2° odznaczał się zamiłowaniem do prawdy, nawet w wypadkach osobistego zaangażowania w sprawę¹³⁵.

M. Z. Jedlicki dokonał, z pewnością jak najśluszniej, podziału *Kroniki* na trzy części, biorąc pod uwagę jej wartość źródłową i wiarogodność¹³⁶. W korzystaniu jednak z tego podziału warto pamiętać, że jest to podział schematyczny. Dlatego w każdej z tych trzech części mogą znajdować się relacje mniej lub więcej wiarogodne, a nawet istnieć wyraźne błędy i nieścisłości. Innym natomiast problemem jest tendencyjność autora.

W konkretnym wypadku można mówić o tendencyjności, gdy ma się na to wyraźny dowód. Niejedni historycy ogólnikowo zarzucają Thietmarowi tendencyjność¹³⁷, inni wprost oskarżają go o złą wolę¹³⁸. Dowodem dla nich jest relacja kronikarza o zależności Jordana i Ungera od Magdeburga. W rzeczywistości, relacja ta nie może stanowić wystarczającego dowodu na świadomą tendencyjność. Wydaje się nawet, że Thietmar w sprawie Poznania i Magdeburga wcale nie chce być tendencyjny. Świadczy o tym łatwo do stwierdzenia fakt, że w swoich relacjach nie eksponuje tej zależności Poznania od Magdeburga. Dwukrotnie pisze o biskupie Jordanie, a nie nazywa go wprost ani razu sufraganem Magdeburga. Kiedy zaś mówi o biskupach, którzy zostali podporządkowani metropolii magdeburskiej po jej erekcji, bardzo ogólnikowo zalicza do nich Jordana. W tym przekazie wyróżnia dwie grupy biskupów. Do pierwszej włącza tych, którzy przyrzekli posłuszeństwo arcybiskupowi magdeburskiemu. I wyraźnie to podkreśla. Do drugiej grupy zalicza biskupa Brenny i biskupa Poznania. O nich mówi ogólnie, że zostali „dodani” do tamtych biskupów. Gdyby zaś Thietmar był świadomie tendencyjny, to napisałby z pewnością także o Jordanie, że składał przysięgę posłuszeństwa. Podobnie w drugim swoim przekazie o Jordanie uczyniłby wyraźną wzmiankę o jego zależności od Magdeburga. Tendencyjność ma bowiem to do siebie, że wykorzystuje każdą okazję, by swoje przeprowadzić. Thietmar zaś nie wykorzystał

¹³⁴ Tamże, LII.

¹³⁵ Tamże, LIII.

¹³⁶ Tamże, XLIX.

¹³⁷ Abraham, dz. cyt., s. 312; Silnicki, dz. cyt., s. 324; Labuda, *Magdeburg i Poznań*, s. 195 przyp. 1.

¹³⁸ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 41. Według tego autora, Thietmar „uczynił” Jordana biskupem poznańskim „dla ułatwienia agresywnej akcji metropolii magdeburskiej”. Por. także Nowacki, dz. cyt., t. I s. 23.

¹³⁰ Tamże, s. 202—209.

¹³¹ Tamże, s. 406—407.

¹³² Tłumacz *Kroniki* używa tu słowa „nominacja”, co nie odpowiada łacińskiemu *ordinatio* w tym kontekście. Należało przetłumaczyć „sakra biskupia” lub „konsekracja”.

¹³³ *Kronika Thietmara*, LIX.

tych, ani innych jeszcze okazji. W prologu do drugiej księgi swojej kroniki pisze o cesarzu Ottonie, że „sześć aż stolic biskupich było jego wielkim dziełem”¹³⁹. Gdyby był świadomie tendencyjny, pamiętałby również w tym przypadku, żeby biskupstwo poznańskie doliczyć jako siódme. Podobnie wykorzystałby okazję, jaką miał przy relacjonowaniu zjazdu gnieźnieńskiego w 1000 roku. W wypadku tendencyjnego nastawienia, mówiąc o erekcji pierwszej metropolii polskiej napisałby, że działo się to bezprawnie. Tak bowiem podał *Rocznik magdeburski* i *Dzieje arcybiskupów magdeburskich*¹⁴⁰, źródła rzeczywiście tendencyjne. Thietmar natomiast napisał, że działo się to „zgodnie z prawem, jak przypuszczam”.

Podane okoliczności skłaniają, by mówić raczej o błędzie u Thietmara, aniżeli o świadomej tendencyjności. Błąd ten, wydaje się, był całkowicie niezamierzony. *Kronika* jest pisana po powstaniu tzw. falsyfikatu magdeburskiego. Z niego więc mógł przejąć jej autor przekaz o rzekomej zależności Poznania od Magdeburga. Prawdy o fałszerstwie nie musiał znać, bo twórca czy twórcy falsyfikatu pilnie z pewnością strzegli swojej tajemnicy, jak to zwykle dzieje się w podobnych wypadkach. Thietmar więc nieświadomie przejął ten błąd.

Nie jest to jedyny błąd w relacji o powstaniu metropolii magdeburskiej i biskupie Jordanie. *Kronika* Thietmara podaje błędnie także datę erekcji tej metropolii, rok 970 zamiast 968, błędnie wymienia Thietmara jako biskupa Brenny, gdy on wtedy już nie żył, a biskupem był Dodilon, błędnie zalicza Dudona z Hobolina do biskupów, którzy dopiero w 968 roku otrzymali diecezję, tymczasem on posiadał ją już od dwudziestu lat¹⁴¹.

Zwrócenie uwagi na wymienione błędy kronikarza, związane z opisem jedynie tylko wydarzenia, a na pewno nie zamierzone, pozwala odrzucić bezpodstawny zarzut, że Thietmar „świadomie i nieuczciwie” podzielał aspiracje Magdeburga do kościelnego władztwa nad Polską, lub co najmniej nad Poznaniem, czego rzekomym dowodem ma być „tendencyjne przemilczenie dwóch nader ważnych wydarzeń, które niewątpliwie dobrze znał, mianowicie erekcji metropolii gnieźnieńskiej przez Stolicę Apostolską w 999 roku, oraz zatrzymanie i internowanie 1003/1004 r. w Magdeburgu biskupa poznańskiego Ungera”¹⁴². W oparciu bowiem o nie można stwierdzić, że Thietmar wszystkiego dobrze nie znał, pewne sprawy opuścił, czy nawet błędnie podał.

Rozróżnienie w relacjach Thietmara błędu od ewentualnej tendencyjności jest konieczne, bo dopiero wtedy można lepiej

¹³⁹ *Kronika Thietmara*, s. 40—41.

¹⁴⁰ *Monumenta Germaniae Historica, Scriptorum*, XVI, s. 159.

¹⁴¹ *Kehr*, dz. cyt., s. 27—28.

¹⁴² *Nowacki*, dz. cyt., t. I s. 23.

korzystać z jego kroniki. W wypadku stwierdzenia w jakimś przekazie błędu odrzuca się to, co błędne, przyjmując jednak resztę przekazu. Tendencyjność natomiast podważa wartość całego przekazu.

12. *Rocznik magdeburski*

„Preterea statuit eum esse metropolitano totius ultra Salem et Alblam Sclavorum gentis, tunc ad Deum conversae vel convertendae, et ut secundum desiderium imperatoris in his civitatibus, in quibus olim barbari ritus maxima viguit superstitione, id est Cizi, Misni, Merseburgh, Brandeburch, Havelberga, Posnani, in honore Domini episcopalia fundarentur, quorum pastores secundum canonicam auctoritatem Magdeburgensi archiepiscopo fidei et subiectionem debendo sociarentur”¹⁴³...

Hanc ergo urbem devotus imperator occurrente sibi loci episcopo, nudis pedibus intravit, et post lacrimosam ad sanctum Adalbertum orationem, nova illum institutione, id est archiepiscopatus in eodem loco fundatione, sed non legitima honoravit. Nam tota haec provincia unius Posnaniensis episcopi erat parrochia, et ipsa cum omnibus futuro tempore illic fundandis episcopatibus, auctoritate primi Ottonis et pontificum apostolicae sedis metropolitano Magdeburgensi archiepiscopi fuerat subiecta. Hanc ergo sine utrorumque episcoporum consensu iste imperator in quinque dividens episcopatus, in ipsa urbe Gnesi Gaudentium, beati Adalberti germanum consecrari fecit archiepiscopum, eique tres alios episcopos in tribus locis, id est Salzcolberch, Cracowe, Wrotizla ordinatos subiecit; Posnaniensem vero episcopum non assentientem priori iuri et Magdeburgiensi archiepiscopi subiectione reliquit”¹⁴⁴.

„[Papież] postanowił nadto, że będzie on metropolitą dla całego ludu słowiańskiego za Łabą i Sałą, już do Boga nawróconego lub mającego się nawrócić, oraz postanowił, ażeby według życzenia cesarskiego w miastach, w których niegdyś kwitł wielki zabobon pogańskich obrzędów, to jest w Żytycach, Miśni, Merseburgu, Brennej, Hobolinie i Poznaniu, zostały na cześć Pana założone biskupstwa, których pasterze według kanonicznego nakazu mają być złączeni z arcybiskupem magdeburskim, któremu winni wierność i uległość...”

Pobożny cesarz bosso wszedł do tego miasta [Gniezna], a miejscowy biskup wyszedł mu naprzeciw, po rzewnej zaś modlitwie do świętego Wojciecha uczcił go nową, lecz bezprawną fundacją, to znaczy zakładając w tym miejscu arcybiskupstwo. Albowiem cały ten kraj był diecezją jednego biskupa poznańskiego i podlegał władzy metropolitalnej arcybiskupa magdeburskiego ze wszystkimi biskupstwami w przyszłości tam zakładanymi, według zarządzenia Ottona I i papieża. Cesarz [Otton III] dzieląc ten kraj na pięć biskupstw bez zgody obu biskupów sprawił, że w tymże mieście Gnieźnie został wyświęcony na arcybiskupa Gaudenty, brat świętego Wojciecha. Jemu to podporządkował trzech innych biskupów, ustanowionych w trzech miejscach, to jest w Kolobrzegu, w Krakowie i we Wrocławiu. Biskupa zaś poznańskiego, który nie wyraził na to zgody, pozostawił według dawnego prawa i w zależności od arcybiskupa magdeburskiego”.

¹⁴³ *Monumenta Germaniae Historica, XVI* s. 151.

Rocznik magdeburški (*Annales Magdeburgenses*) powtarza w pierwszym przekazie nie co innego, tylko treść tzw. falsyfikatu magdeburškego, dokonując wszakże jednej zmiany. Według niego, metropolię w Magdeburgu założył papież Jan XIII (falsyfikat podkreśla zasługi cesarza w założeniu), który też wyznaczył jej granice i zatwierdził fundacje biskupstw w wymienionych miastach według życzenia cesarza. Treść tę uzupełnia jednak dalszą informacją, że granice za Łabą i Salą mają obejmować lud słowiański nie tylko już nawrócony, lecz także ten, który dopiero się nawróci.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w tym źródle historycznym wymienia się z jednej strony Poznań wśród biskupstw podporządkowanych Magdeburgowi, z drugiej zaś strony, kiedy mówi się o konsekrowaniu przez nowego metropolitę biskupów Miśni, Merseburga i Żytyc, oraz mówi się o wyjęciu biskupów Hobolina i Brenny spod metropolitalnej władzy Moguncji, a poddaniu ich Magdeburgowi, to w tym kontekście nie czyni się żadnej wzmianki o biskupie poznańskim.

13. *Annalista Saxo*

„Adalbertus archiepiscopus a clero et omni populo magnifice susceptus, in his festis diebus consecravit Bosonem, Merseburgensis ecclesie pastorem primum, Burchardum, Misnensis ecclesie provisorum primum, Hugonem, Cicensis ecclesie primum episcopum. His confratribus cooptavit imperatorem tres prius consecratos, hoc est Dudonem Havelbergensem, Dudelinum Brandeburgensem et Iordanum Poznanensem, omnes subiectionem episcopo suisque successoribus promittentes¹⁴⁴...

Videns autem a longe civitatem desideratam, nudis pedibus suppliciter advenit, et ab episcopo civitatis Ungero venerabiliter susceptus, ecclesiam introducit et ad Christi gratiam sibi inpetrandam martiris Christi intercessionem profusus lacrimis invitat. Nec mora fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensu tamen prefati presulis et sui metropolitani, cuius diocesis omnis hec regio subiecta est, committens eun-

„Arcybiskup Adalbert wspaniale przyjęty przez kler i cały lud, konsekrował podczas tych świąt Bozona, pierwszego biskupa Merseburga, Burcharda pierwszego biskupa Miśni, Hugona pierwszego biskupa Żytyc. Cesarz do tych biskupów przyłączył trzech dawniej konsekrowanych, to jest Dudona biskupa Hobolina, Dodilona biskupa Brenny i Jordana biskupa Poznania, którzy przyrzekli arcybiskupowi i jego następcom uległość...

[Cesarz] widząc zaś z daleka upragnione miasto, szedł boso w duchu pokory, a ze czcią przyjęty przez Ungera biskupa tego miasta, wprowadzony zostaje do kościoła, gdzie ze łzami błaga Chrystusowego męczennika o wstawiennictwo, aby sobie wyjednać łaskę Chrystusa. Niezwłocznie ustanowił tam arcybiskupstwo, prawnie, jak sądzę, lecz bez zgody wymienionego biskupa i jego metropolity, do którego diecezji

dem predici martiris fratri, qui est Gaudentius, subiciens ei Reinbernum Salse Colberiensis ecclesie episcopum, Popponem Cracuensem, Iohannem Wratizlaensem, Ungero Poznaniensi excepto, factoque ibi altari, sanctas in eo honorifice condidit reliquias... Dispositis igitur in Slavia 7 episcopis, a Boleslao usque Magdaburch comitatu deducitur egregio, ubi palmarum solempnis celebriter peracta sunt¹⁴⁶.

należał cały ten kraj. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika, to jest Gaudentemu, i podporządkował mu z wyjątkiem biskupa poznańskiego Ungera następujących biskupów: kołobrzeskiego Reinberna, wrocławskiego Jana i krakowskiego Poppona. Ufundował tam również ołtarz i złożył na nim ze czcią święte relikwie... A po utworzeniu w Sławii siedmiu biskupstw odprowadzony zostaje przez Bolesława w znakomitym orszaku do Magdeburga, gdzie okazałe obchodzono Niedzielę Palmową”.

Annalista Saxo, źródło historyczne powstałe w połowie XII wieku, jest saską kompilacją. Autor wykorzystał materiały rocznikarskie z lat 741—1139, dziś już częściowo zaginione¹⁴⁷. Widoczna jest jego zależność od *Kroniki* Thietmara. W pierwszym fragmencie cytowanego przekazu nieomal dosłownie powtarza jej relację. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w odróżnieniu od Thietmara poprawnie wymienia Dodilona jako biskupa Brenny w 968 roku, wyraźnie też zalicza Jordana do biskupów dawniej konsekrowanych (przed rokiem 968).

14. *Dzieje arcybiskupów magdeburških*

„Hanc ergo urbem devotus imperator occurrente sibi loci episcopo, nudis pedibus intravit et post lacrimosam ad sanctum Adalbertum orationem nova illum institutione, id est archiepiscopatus in eodem loco fundatione, sed non legitima, honoravit. Nam tota hec provincia unius Posnaniensis episcopi erat parochia, et ipsa cum omnibus futuro tempore illic fundatis episcopatibus auctoritate primi Ottonis imperatoris et pontificum apostolicæ sedis metropolitano Magdeburgensis archiepiscopi fuerat subiecta. Hanc ergo sine utrorumque episcoporum consensu iste imperator in quinque dividens episcopatus, in ipsa urbe Gnezi Gaudentium beati Adalberti germanum consecrari fecit eique tres

„W obecności miejscowego biskupa, który wyszedł mu naprzeciw, pobożny cesarz boso wszedł więc do tego miasta, a po rzewnej modlitwie do świętego Wojciecha uczcił go nową fundacją, lecz bezprawną, zakładając w tym miejscu arcybiskupstwo. Cały bowiem ten kraj był diecezją jednego biskupa poznańskiego i podlegał władzy metropolitalnej arcybiskupa magdeburškego z wszystkimi biskupstwami w przyszłości tam założonymi, według zarządzenia cesarza Ottona I i papieży. Cesarz dzieląc ten kraj bez zgody obu biskupów na pięć biskupstw, sprawił, że w tymże mieście Gnieźnie został wyświęcony na arcybiskupa Gaudenty, brat świętego Wojciecha. Jemu to podpo-

¹⁴⁶ Tamże, VI s. 644.

¹⁴⁷ *Historia Polski*. T. I cz. 1, pod red. H. Łowmiańskiego, wyd. I, Łódź 1957, s. 100.

¹⁴⁴ Tamże, XVI s. 159.

¹⁴⁵ Tamże, VI s. 622.

alios episcopos in tribus locis, id est Salzcholberg, Cracowe, Wortizlave, ordinatos subiecit. Posnaniensem vero episcopum non assentientem priori iuri et Magdeburgensis archiepiscopi subiectione reliquit"¹⁴⁸.

rządkował trzech innych biskupów, ustanowionych w trzech miejscach, to jest w Kołobrzegu, Krakowie i Wrocławiu. Biskupa zaś poznańskiego, który nie wyraził na to zgody, pozostawił według dawnego prawa i w zależności od arcybiskupa magdeburgskiego".

Dzieje arcybiskupów magdeburgskich (Gesta Archiepiscoporum Magdeburgensium) są kompilacją. Pierwsza ich część obejmuje wydarzenia do roku 1142. Autor tej części korzystał między innymi z *Rocznika magdeburgskiego*, a przede wszystkim z *Kroniki Thietmara*, poprawiając go tendencyjnie w niektórych szczegółach¹⁴⁹.

III. BISKUP MISYJNY

Hipoteza o misyjnym charakterze biskupów Jordana i Ungera powstała z konieczności wypełnienia w nauce historii luki, która zaistniała po obaleniu poglądu o ich zależności od metropolii magdeburgskiej. Hipotezę tę rozwinął W. Abraham, który już w 1890 roku zgłaszał wątpliwości, czy uznawane dotąd w nauce zdanie o zależności Jordana od Magdeburga jest źródłowo uzasadnione¹⁵⁰. Badania P. Kehra i jego własne, na nowo przeprowadzone w 1920 roku, dały mu naukową pewność, że tej zależności nie było. Skoro więc nie było zależności Jordana od Magdeburga, skoro też odpadała możliwość zależności od innej metropolii, wydawało się, że brakuje podstawy, by przyjmować istnienie w Polsce biskupa diecezjalnego. Średniowieczna bowiem struktura organizacyjna Kościoła opierała się bardzo silnie na związku metropolitalnym.

W logicznej konstrukcji nowego poglądu położono silny akcent na to, że nie mógł istnieć biskup diecezjalny bez wyraźnie ustalonej zależności metropolitalnej. Skoro tej zależności nie było, widziano tylko jedną możliwość: przyjąć istnienie w Polsce biskupa misyjnego. Wniosek ten wydawał się zupełnie oczywisty, tak że jego zwolennicy nie starali się opracować pełnej argumentacji swojej hipotezy¹⁵¹. Dla niektórych historyków jest on nadal oczywisty. J. Dowiat, znając nawet drugą jeszcze możliwość, wskazaną przez ks. J. Nowackiego, krótko stwierdza: „Jordan był po prostu misjonarzem ze święceniami biskupimi”¹⁵².

¹⁴⁸ Monumenta Germaniae Historica, Scriptores, XVI s. 390.

¹⁴⁹ Tamże, XVI s. 362—363.

¹⁵⁰ Abraham, dz. cyt., s. 113 i n.

¹⁵¹ Zapoczątkował to Kehr, dz. cyt., s. 23.

¹⁵² Dowiat, *Metryka chrztu...*, s. 53 przyp. 74.

I to stwierdzenie wystarczy mu w zupełności. Nie widzi on konieczności dostarczenia jakiejś argumentacji. Innym historykom, opowiadającym się za tą hipotezą, często wystarczy uzasadnienie, jakie dał jej W. Abraham.

1. Uzasadnienie W. Abrahama

Uczony ten właściwie nie opracował źródłowej argumentacji dla hipotezy o misyjnym charakterze Jordana i Ungera. Jemu również wystarczyła oczywistość takiego wniosku.

Biskupem misyjnym nazwał on Jordana po raz pierwszy w swojej znakomitej pracy *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*¹⁵³. Na poparcie tego twierdzenia dał kilka uzasadnień, wziętych nie ze źródeł historycznych, lecz z kontekstu ówczesnych wydarzeń. W artykule „Gniezno i Magdeburg”, trzydzieści lat później, uzasadnienia te częściowo powtórzył, a częściowo uzupełnił.

Ujęte są one nie w formę rzeczowych dowodów, lecz prostych stwierdzeń, oczywistych dla autora i dlatego włączonych w treść jego narracji historycznej. Czytelnikowi prac W. Abrahama trudno więc nieraz uchwycić, gdzie tkwią istotne elementy tych uzasadnień. Dla przejrzystości wyodrębnił je w pewne punkty:

1° Milczenie dokumentów magdeburgskich. Autor stwierdza, że w żadnym z prawdziwych dokumentów arcybiskupstwa magdeburgskiego nie wymieniono biskupa poznańskiego, ani zachodnich granic tego biskupstwa. Konkluduje więc, że jest to zupełnie zrozumiałe, bo takie biskupstwo wówczas nie istniało¹⁵⁴.

2° Cel działalności Jordana. Jest on wyświęcony na biskupa przed przybyciem do Polski. Z chwilą zaś rozpoczęcia w niej działalności jego celem było zdobycie tego kraju dla chrześcijaństwa, a nie urządzanie go pod względem organizacji kościelnej¹⁵⁵.

3° Cel organizacji kościelnej. Zakładanie diecezji o stałych i określonych granicach spotyka się tylko wtedy, gdy chrześcijanie całkowicie podbili już tereny pogańskie. Dla utwierdzenia podboju wprowadzano na nich organizację kościelną razem z polityczną. Przykładem jest taka właśnie działalność Karola Wielkiego na ziemi Sasów, a Ottona I na terytorium Słowian między Łabą i Odrą. Gdzie zaś organizacja polityczna nie dotarła, tam cesarstwo nie narzucało organizacji kościelnej, lecz zostawiało misjonarzom czas na przygotowanie kraju do jej przyjęcia¹⁵⁶.

¹⁵³ W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, wyd. III, Poznań, s. 116 i n.

¹⁵⁴ Tamże, s. 114 i 266.

¹⁵⁵ Tamże, s. 116.

¹⁵⁶ Tamże, s. 117.

4° Brak uprzedniej łączności z organizacją kościelną. Przed przybyciem Jordana Polska stała poza jakąkolwiek organizacją kościelną, musiała więc być przygotowywana na jej przyjęcie. Cechy otrzymały wcześniej od Polski własną diecezję, bo też wcześniej należały do związku diecezjalnego¹⁵⁷.

5° Brak granic i uposażenia diecezji. Z chwilą wysłania Jordana do Polski nikt nie omawiał jeszcze granic ani uposażenia diecezji. Uczyniono to później, gdy biskup w kraju się ustalił, a jego praca przyniosła owoce nawróceń¹⁵⁸.

6° Analogia z innymi krajami. Działalność misjonarska w X wieku jest bardzo ożywiona na północy i wschodzie Europy. W tym czasie często wyświęca się biskupów dla krajów, w których chrześcijaństwo jeszcze się nie przyjęło. Wyświęcenie takie jednak nie pociągało za sobą tworzenia diecezji. Biskupi byli więc misjonarzami (*episcopi gentium, episcopi regionarii*). Przykłady: Liburejusz i Adalbert — biskupi misyjni dla Rusi, nieznany bliżej Bernard, oraz Bruno z Kwerfurtu — biskupi misyjni dla Słowian. Biskupi ci nie posiadali określonych diecezji, lecz musieli wypracować je własnym trudem. Liczne przykłady istnienia takich biskupów podaje znakomity historyk prawa z XIX wieku, P. Hinschius. Podobne wiadomości podaje źródło historyczne do omawianego okresu: Adami, *Gesta Haumaburgensis ecclesiae pontificum*. Mówi ono, że arcybiskup Hamburga, Adalbert, konsekrował sześciu biskupów misyjnych dla Szwecji, oraz dwóch dla Norwegii. Jordan w Polsce był także takim biskupem misyjnym¹⁵⁹.

7° Jordan biskup Polski. Nie był on biskupem poznańskim, lecz biskupem ogólnopolskim, o czym świadczy *Kronika Thietmara*, nazywając go „*primus eorum* [tzn. Polan] *antistes*”. Jeżeli zaś ta sama kronika na innym miejscu daje mu tytuł biskupa poznańskiego, czyni to jedynie dlatego, że w Poznaniu była jego główna siedziba. Nazwanie Jordana biskupem polskim zakłada, że nie miał on żadnej określonej diecezji¹⁶⁰.

8° Wcześniejsza sakra Ungera. Utożsamienie biskupa Ungera, w Polsce działającego, z biskupem-opatem Ungerem w niemieckim klasztorze Memleben wskazuje na to, że przed przybyciem do kraju Polan posiadał on sakrę biskupią. Unger był więc biskupem misyjnym, jacy często znajdowali się wówczas wśród duchowieństwa zakonnego. Gdyby jednak ktoś nie chciał utożsamiać tych dwóch osób, to powinien i tak przyjąć fakt wcześniejszej sakry biskupiej Ungera w Polsce, bo wynika z zestawienia wszystkich źródeł do dziejów arcybiskupstwa magdeburgskiego,

¹⁵⁷ Tamże, s. 116.

¹⁵⁸ Tamże.

¹⁵⁹ Tamże, s. 116—117 i przyp. 18.

¹⁶⁰ Tamże, s. 116.

że nie był on wyświęcony na biskupa przez tamtejszego metropolitę. Przybył więc do Polski już jako biskup misyjny i w takim charakterze tu działał¹⁶¹.

9° Odrzucenie protestu Ungera. *Kronika Thietmara* poświadczają, że biskup Unger nie udzielił zgody na utworzenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. A jednak bez tej zgody dokonano erekcji, co wskazuje, że diecezja poznańska do 1000 roku nie istniała. Inaczej bowiem nie mogło dojść do erekcji nowego biskupstwa, wykrojonego z istniejącej już diecezji, gdyż ówczesne prawo kościelne domagało się zgody na to zainteresowanego biskupa diecezjalnego¹⁶².

2. Uzasadnienia innych historyków

Spośród najbardziej reprezentatywnych zwolenników hipotezy o misyjnym charakterze Jordana i Ungera, jedni uważają ją za prawdę oczywistą i nie dają żadnego uzasadnienia źródłowego, inni powołują się na autorytet W. Abrahama i na wyniki jego badań, czasem dodając od siebie uzupełnienie do jego argumentacji.

P. Kehr ogranicza się jedynie do stwierdzenia, że „prawdopodobnie w 968 r. powstała w Polsce kościelna organizacja z biskupem misyjnym, rezydującym w Poznaniu”¹⁶³. Żadnych argumentów nie podaje. Podobnie nie uzasadnia, lecz po prostu przyjmuje, że następcą Jordana, biskup Unger miał już diecezję¹⁶⁴. Nie wyjaśnia też, kiedy ta diecezja powstała, lecz stwierdza, że w 1000 roku nie została ona podporządkowana ani Gnieznu, ani Magdeburgowi, co było anomalią, wszakże bez większego znaczenia w ówczesnych warunkach¹⁶⁵.

G. Labuda, w pracy *Magdeburg i Poznań* (1938 r.) również nie uzasadnia, dlaczego przyjmuje istnienie w Polsce do roku 1000 biskupa misyjnego. Właściwie, autor ten przyjmuje istnienie nie biskupa misyjnego, lecz biskupstwa misyjnego¹⁶⁶. W przypisku jedynie stwierdza, że jest to „utarte i słuszne mniemanie”. Następnie cytuje nazwiska autorów tego mniemania: W. Abrahama, P. Kehra, R. Grodeckiego, M. Z. Jedlickiego i A. Brackmanna¹⁶⁷. Może pewnego rodzaju uzasadnieniem było dla niego to, co napisał w tym samym odnośniku, że o biskupstwie nie-misyjnym wolno mówić, o ile od razu miało oznaczone stałe granice. On zaś uwa-

¹⁶¹ Tamże, s. 268.

¹⁶² Tamże, s. 272.

¹⁶³ Kehr, dz. cyt., s. 23.

¹⁶⁴ Tamże, s. 34 i 38.

¹⁶⁵ Tamże, s. 39.

¹⁶⁶ Labuda, dz. cyt., s. 194.

¹⁶⁷ Tamże, s. 194 przyp. 4.

zał, że biskupstwo Jordana i Ungera przed rokiem 1000 nie miało granic na stałe określonych.

W dziele *Studia nad początkami państwa polskiego* (1946 r.) G. Labuda szerzej omawia i stara się uzasadnić swój pogląd. Analizując źródłowe przekazy *Rocznika czeskiego*, *Spominek gnieźnieńskich* i *Kroniki Thietmara*, formułuje wniosek: „z przytoczonych wyżej źródeł i faktów zdaje się wynikać dość wyraźnie, że w r. 968 został ordynowany pierwszy biskup polski, nie wynika jednak, by równocześnie kreowano biskupstwo jako zorganizowaną jednostkę kościelnej hierarchii terytorialnej”¹⁶⁸. Następnie wszakże, po dokonaniu rozróżnienia biskupstwa misyjnego od biskupstwa terytorialnego, czyni uwagę, że źródła zdają się przemawiać za jedną i drugą koncepcją, lecz taki stan jest niemożliwy do przyjęcia z punktu widzenia prawa kościelnego. Wobec tego powtarza zdanie W. Abrahama, że Jordan był biskupem misyjnym, popierając je autorytetem P. Kehra i M. Z. Jedlickiego¹⁶⁹. Z kolei krytykuje poglądy S. Zakrzewskiego i G. Sappoka, odrzucając ich argumentację na korzyść hipotezy o Jordanie jako biskupie diecezjalnym¹⁷⁰. Na koniec, dodaje od siebie potrójne uzasadnienie misyjnego charakteru biskupa Jordana:

1° Państwo piastowskie od roku 965 wzrosło w dwójnasób, trudno więc przypuścić, by ziemie nowo zdobyte miały być pozbawione opieki pasterskiej biskupa, a tak byłoby w przypadku istnienia diecezji o granicach określonych w 968 roku.

2° Istnieniu takiej diecezji sprzeciwia się do pewnego stopnia przekaz *Kroniki Thietmara*, która mówi o misjonarskiej działalności Jordana¹⁷¹. G. Labuda porównuje oba przekazy *Kroniki* o biskupie Jordanie, uważa wszakże, iż większą wartość dowodową posiada ten z nich, który nazywa Jordana biskupem Polan¹⁷². W tej nazwie dopatruje się wyraźnego określenia misyjnego charakteru pierwszego biskupa w Polsce.

3° Istnieniu diecezji sprzeciwia się przede wszystkim sens wewnętrznej polityki Mieszka I, który musiał zdążyć do umocnienia nowej religii we wszystkich zakątkach swego państwa¹⁷³. Nie mógł więc tworzyć w 968 r. biskupstwa o ustalonych granicach, bo nie obejmowałyby późniejszych zdobyczy terytorialnych.

H. Łowmiański, w oparciu jedynie o autorytet W. Abrahama bez dalszego uzasadnienia przyjmuje, że Jordan przybył do Polski w charakterze biskupa misyjnego i pozostał nim do końca



10. Wnętrze Bazyliki Archikatedralnej w Poznaniu podczas Synodu 4 VI 1968 r.

¹⁶⁸ Labuda, dz. cyt., s. 198.

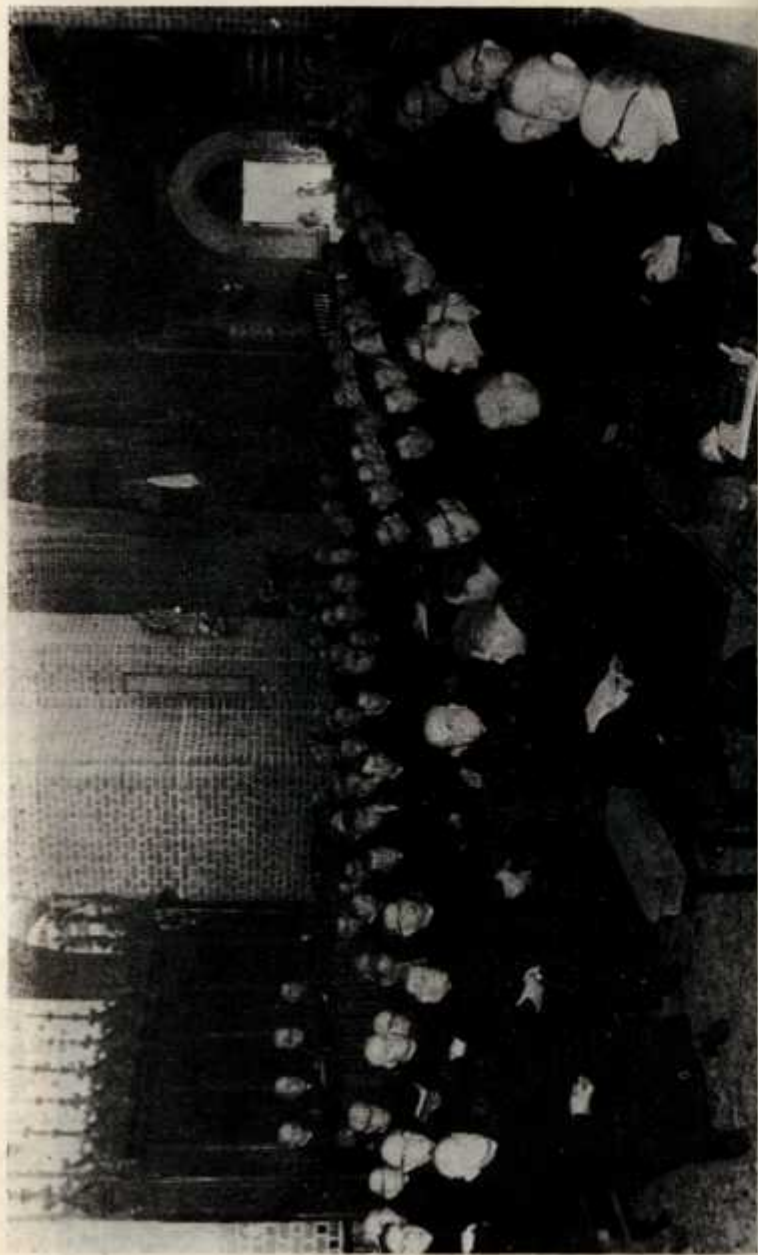
¹⁶⁹ Tamże, s. 199—200.

¹⁷⁰ Tamże, s. 200—203.

¹⁷¹ Tamże, s. 206.

¹⁷² Tamże, s. 204.

¹⁷³ Tamże, s. 206.



11. I Sesja Synodu w Bazylice Archikatedralnej w Poznaniu, 4 VI. 1968 r.

swojego życia¹⁷⁴. Autor ten modyfikuje jednak pogląd W. Abrahama co do czasu trwania w Polsce stanu misyjnego. Nie zgadza się także, by Unger był biskupem misyjnym. Na podstawie dokumentu *Dagome iudex* opowiada się za utworzeniem biskupstwa poznańskiego w 991 roku¹⁷⁵.

S. Kętrzyński, w swoich rozprawach *Polska X—XI wieku*, pisanych w latach 1945—46, a opublikowanych w 1961 roku, ogranicza się do przedstawienia jednego argumentu negatywnego. Według niego, Jordan nie mógł być biskupem diecezjalnym, bo przez to zostałby włączony do normalnej organizacji kościelnej i musiałby mieć nad sobą metropolitę. Trudno bowiem przypuścić, żeby to był *episcopus exemptus*, wyjęty spod władzy metropolitalnej, gdyż takiego nie uczyniono by dla kraju świeżo, częściowo nominalnie, chrześcijańskiego¹⁷⁶.

T. Silnicki posługuje się jednym uzasadnieniem: korzyści polityczne dla Polski. Uważa on, że pierwszorzędnym zadaniem o wielkiej doniosłości politycznej było tak przeprowadzić chrystianizację Polski, by nie popaść przy tym w zależność od Niemiec. A na to istniał tylko jeden sposób: postarać się o własnego biskupa misyjnego, który byłby zawisły tylko od papieża i od polskiego księcia¹⁷⁷. Jordan był właśnie takim biskupem misyjnym.

P. Bogdanowicz stara się dać kilka nowych uzasadnień. W obszernym artykule „Chrzest Polski” formułuje najpierw twierdzenie: „Polska otrzymała jako pierwszego biskupa własnego, biskupa misyjnego [podkreślenie autora], którego mógł, jak wiemy, kreować i upoważnić do akcji jedynie papież”. Następnie jako uzasadnienie podaje, że „to przekonywająco wysunął Wl. Abraham, a przyjęli uczeni tej miary, co P. Kehr, R. Grodecki, K. Tymieniecki, M. Z. Jedlicki, Z. Wojciechowski, St. Kętrzyński, J. Widajewicz, Fr. Dvornik, Z. Kolankowski, H. Lowmiański, A. Gieysztor, G. Labuda, T. Silnicki i wielu innych”¹⁷⁸. Negatywnym argumentem jest dla niego spostrzeżenie, że to Thietmar „uczynił Jordana dla ułatwienia agresywnej akcji metropolii magdeburgskiej biskupem poznańskim, tzn. (o ile Thietmara dobrze interpretujemy) ordynariuszem kanonicznie erygowanej, obejmującej terytorium całej Polski, mającej siedzibę biskupią w Poznaniu, diecezji, podporządkowanej zresztą metropolii magdeburgskiej”¹⁷⁹. Pozytywnym uzasadnieniem jest fakt dla autora oczywisty, że erygowanie kanoniczne jednej diecezji

¹⁷⁴ Lowmiański, dz. cyt., s. 283.

¹⁷⁵ Tamże, s. 283 i 304.

¹⁷⁶ St. Kętrzyński, *Polska X—XI wieku*, Warszawa 1961, s. 93.

¹⁷⁷ Silnicki, dz. cyt., s. 337.

¹⁷⁸ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 40.

¹⁷⁹ Tamże, s. 41.

na terenie rozległego państwa Mieszka I „byłoby kościelnie i politycznie nie celowym, a nawet nieszczęśliwym pociągnięciem: a) kościelnie, gdyż nie rozwiązywałoby w sposób wystarczający sprawy obsłużenia potrzeb wiernych, stwarzając przy tym trudności i przeszkody kanoniczne dla właściwego w przyszłości rozwiązania tej sprawy, b) politycznie, gdyż narażałoby nowopowstałą diecezję na zamachy podporządkowania jej sobie ze strony już istniejących metropolii sąsiednich, oczywiście niemieckich”¹⁸⁰.

Drugą część tego uzasadnienia autor rozwija w dalszych wypowiedziach i uważa, że nie było można znaleźć „szczęśliwszej” instytucji jak biskup misyjny, by uchronić Kościół w Polsce od istniejącej lub tworzącej się właśnie w tym celu niemieckiej hierarchii kościelnej¹⁸¹.

P. Bogdanowicz powtarza też za W. Abrahamem argument z erekcji arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, mimo że biskup Unger nie udzielił na to zgody. Od siebie dodaje, że ten brak zgody stanowiłby niezmiernie poważną, albo nawet niepokonalną przeszkodę prawną w przypadku, gdyby Unger był rzeczywiście biskupem diecezjalnym. Dla ilustracji tego stwierdzenia cytuje wypowiedzi ks. J. Umińskiego o analogicznych wypadkach¹⁸².

Końcowym argumentem dla niego jest to, że koncepcja ks. Nowackiego odnośnie biskupstwa na stałe erygowanego nie wytrzymała krytyki, którą on przeprowadził¹⁸³.

Z. Sułowski w uzasadnieniu hipotezy o misyjnym charakterze biskupów Jordana i Ungera, której jest zdecydowanym zwolennikiem, wychodzi ze spostrzeżenia, że wiele elementów konstytutywnych składa się na diecezję, więc nie wszystkie mogły się już w roku 968 ukształtować równocześnie. Na ogół w krajach o pewnej niezależności politycznej „dopiero po chrzcie większej liczby mieszkańców przystępowano do tworzenia regularnych diecezji”¹⁸⁴. Należy sądzić, że tak było w Polsce. Dla potwierdzenia swojego sądu autor odwołuje się do źródeł. Ich stan „wyklucza zarówno zależność biskupa polskiego od Magdeburga, jak i jego prawa diecezjalne”¹⁸⁵.

Pierwsza część tego wniosku nie wymagała od Z. Sułowskiego argumentacji, bo dostarczono jej już w 1920 roku. Natomiast powinien był uzasadnić drugą część swojego wniosku, bo powiedzieć, że stan źródeł wyklucza prawa diecezjalne Jordana, to jest silne sformułowanie. Trudno zaś uznać za uzasadnienie to,

¹⁸⁰ Tamże, s. 45, oraz tego autora: *Geneza aktu dyplom. zwanego Dagome iudex*. W: „Roczniki Histor.”, t. 25: 1959, s. 16.

¹⁸¹ Tamże, s. 46.

¹⁸² Tamże, s. 47.

¹⁸³ Tamże, s. 43—47.

¹⁸⁴ Sułowski, dz. cyt., s. 71.

¹⁸⁵ Tamże.

co autor następnie pisze: „Gdyby Polska stanowiła obszar kanonicznie erygowanej diecezji — nawet bezpośrednio zależnej od Rzymu — jej podział w 1000 r. napotkałby wielkie trudności. Brak wiarogodnych przekazów źródłowych o tych właśnie faktach potwierdza tezę, iż Jordan był tylko biskupem misyjnym, a nie rządcą regularnej diecezji”¹⁸⁶. Jest to uproszczenie, sprawdzające problem do milczenia źródeł. W rzeczywistości nie można tak na pewno mówić o milczeniu, bo jednak Thietmar relacjonuje o trudnościach roku 1000, a jego przekazu nie można zbyć oskarżeniem o tendencyjność. Trzeba by ją udowodnić. Nie wystarczy też niczym nie poparta sugestia, że relację Thietmara o diecezji Ungera, która „obejmowała cały ten kraj”, należy rozumieć w znaczeniu faktycznym, nie zaś formalnym — jako określenie obszaru działalności, nie kanonicznie erygowanej diecezji”¹⁸⁷.

3. Uwagi krytyczne

Fakt to niezaprzeczalny, że po roku 1920 prawie wszyscy uczeni polscy przyjmowali tę hipotezę. Złożyły się na to dwie przyczyny: 1° wypełniała ona lukę po obaleniu poglądów o zależności Jordana i Ungera od metropolii magdeburskiej, 2° odpowiadała tendencjom w historii politycznej Polski, które starały się stale podkreślać niezależność państwa Mieszka i Chroblego od Niemiec. W tej hipotezie znajdowano okazję, by podkreślić także kościelną niezależność Polski od cesarstwa niemieckiego. Nic więc dziwnego, że nie poddano jej dokładnej krytyce. Czasem tylko polemizowano z jednym lub drugim argumentem na korzyść tej hipotezy.

Ks. J. Nowacki dał dopiero, jako pierwszy i dotąd chyba jedyny z polskich historyków, jej krytyczną ocenę. Zasadniczym jego stwierdzeniem jest to, że przystąpiono do budowy tej hipotezy bez żadnego oparcia o fundament źródłowy, dlatego cechuje ją zupełna dowolność i brak przekonywującej argumentacji¹⁸⁸.

Następnie wykazuje, że zwolnicy tej hipotezy niepotrzebnie przyjęli za punkt wyjścia m. in. bezpośrednią zależność biskupów misyjnych Jordana i Ungera od Stolicy Apostolskiej jako gwarancję niezależności politycznej Polski od cesarstwa w braku własnej u nas metropolii¹⁸⁹. Według tego autora „Kuria rzymska chroniła niepodległość nawracających się narodów i dążyła do stworzenia wśród nich niezawisłej od sąsiednich państw organizacji kościelnej”. Wskazuje na to przywilej papieża Jana XII z 12 II 962, który upoważnia cesarza Ottona I do założenia

¹⁸⁶ Tamże, s. 71—72.

¹⁸⁷ Tamże, s. 79.

¹⁸⁸ Nowacki, dz. cyt., I s. 14—15.

¹⁸⁹ Tamże, s. 14.

w obrębie projektowanej metropolii magdeburskiej nowych biskupstw na ziemiach sąsiednich Słowian, jednakże już nawróconych. Polska, wówczas jeszcze pogańska, nie została objęta tym uprawnieniem¹⁹⁰.

Spostrzeżenie ks. Nowackiego potwierdza fakt, zdaje się nie dostrzegany przez historyków, a łatwy do stwierdzenia choćby na podstawie *Kroniki Thietmara*, mianowicie ten, że w X wieku odnoszono nazwę Słowianie zasadniczo do ludów, mieszkających między Łabą i Odrą. Według Thietmara ci, którzy mieszkali za Odrą, to Polanie. Kronikarz używa piętnaście razy nazwy Słowian bez jakiegoś bliższego określenia i wtedy zawsze obejmuje nią ludy połabskie, nigdy Słowian na wschód od Odry. Kiedy zaś mówi o przybyciu Mieszka do Kwedlinburga, wyraźnie odróżnia tego władcę Polan od obecnych tam posłów Słowian¹⁹¹. Jeżeli więc dokumenty metropolii magdeburskiej mówią ogólnie o Słowianach, to trzeba przyjąć, że nie odnoszą się do Polan.

Ks. J. Nowacki uzasadnia dalej, że przywileje papieskie, dla metropolitów magdeburskich z 967 i 968 roku, wystawione więc po chrzcie Polski, nie uprawniały ich do zakładania nowych diecezji, lecz jedynie dawały im prawo zatwierdzania i wyświęcania biskupów na terenach poza Łabą i Salą¹⁹².

Następnie, według tego autora, w obecnym stanie badań historycznych odpada także wzgląd na inwestyturę dla biskupa Jordana i jego następców, której rzekomo mógł udzielać tylko cesarz, albo ukoronowany władca, a nie książę Polan¹⁹³. Wcześniej już zwrócił J. Widajewicz uwagę na to, że „kłatwą prawdziwą problemu, prześladowaną badaczy od dawna, stało się powiązanie chrystianizacji Polski z osobą cesarza Ottona I”¹⁹⁴. Niepotrzebnie więc, jak konkluduje ks. J. Nowacki „w pewnym zakłopotaniu wobec nieuzasadnionych tez niemieckich o zholdowaniu całej Polski Mieszka I przez cesarstwo niemieckie, oraz o udziale Ottona I w założeniu biskupstwa poznańskiego i konieczności udzielenia przezeń inwestytury biskupowi Jordanowi nauka polska przyjęła niemal powszechnie koncepcję jego „biskupstwa misyjnego”¹⁹⁵.

Kolejnym punktem krytyki ks. Nowackiego jest rzekomy brak określonych granic obszaru jurysdykcyjnego biskupów Jordana i Ungera. W rzeczywistości kryterium to nie przekonywuje, bo: 1° nawet biskup misyjny miał ściśle określony zakres terytorialny swego działania, 2° diecezja poznańska przed rokiem 1000 miała

¹⁹⁰ Tamże, s. 15.

¹⁹¹ *Kronika Thietmara*, dz. cyt., II, 30, s. 92.

¹⁹² Nowacki, dz. cyt., I s. 15.

¹⁹³ Tamże, s. 16.

¹⁹⁴ J. Widajewicz, *Pierwsze biskupstwo w Polsce*. W: „*Polonia Sacra*”, t. 5: 1952, s. 137.

¹⁹⁵ Nowacki, dz. cyt., I s. 18.

dostatecznie określone granice, bo obejmowała cały obszar państwa Mieszka I, 3° analogii dostarcza diecezja praska, powstała w 973 roku i przez dziewięćdziesiąt lat obejmująca całe państwo czeskie¹⁹⁶. Dla każdego jest oczywiste, że państwo czeskie przez te lata ulegało niejednej zmianie terytorialnej.

Potwierdzeniem uwag ks. Nowackiego są dwie wypowiedzi zwolenników hipotezy misyjnej. Pierwsza, W. Abrahama, który w jednym miejscu swej pracy argumentuje przeciw istnieniu diecezji poznańskiej przed rokiem 1000 brakiem określonych granic¹⁹⁷, w innym zaś miejscu pisze, że po tym roku diecezje: gnieźnieńska, krakowska i poznańska, posiadały prawdopodobnie granice na wschód w części otwarte¹⁹⁸. A więc przynajmniej z tej strony nie były one ściśle określone. Druga wypowiedź — T. Silnickiego, który podobnie mówi o niemieckich biskupstwach kresowych, że miały one tylko od zachodu granice ściśle określone, od wschodu zaś bywały otwarte¹⁹⁹.

Ks. J. Nowacki krytykuje także to, że w nauce polskiej przecenia się pozycję biskupa misyjnego, bezpośrednio podległego Stolicy Apostolskiej, bo: 1° mógł być każdej chwili odwołany, lub paść ofiarą intryg, jak to się działo w państwie wielkomorawskim z uczniami św. Metodego, 2° był czynnikiem wybitnie tymczasowym i przejściowym, gdyż brakowało mu cech stałości, stałej stolicy, katedry i kapituły jako podstaw ciągłości i następstwa w pracy²⁰⁰. Narastające zaś niebezpieczeństwo ekspansji niemieckiej wymagało od Polski już wówczas zabezpieczenia się także w dziedzinie kościelnej przez wprowadzenie stałej organizacji kościelnej.

Na ten ostatni wniosek zgadzają się zresztą zwolennicy hipotezy misyjnej, lecz działanie zabezpieczające Polski odnoszą dopiero do roku 1000, kiedy według nich wprowadzono po raz pierwszy stałą organizację kościelną²⁰¹.

Ks. J. Nowacki wysuwa jeszcze dwa zarzuty: 1° Uzyskanie przez Mieszka I od Stolicy Apostolskiej biskupa misyjnego na długi okres ponad 30 lat byłoby wątpliwym i nieznacznym sukcesem politycznym, gdyż nie zabezpieczało w dziedzinie kościelnej niezawisłości kraju w tym stopniu, co posiadanie własnego i na stałe erygowanego biskupstwa. 2° Ustanowienie biskupa misyjnego na tak długo w warunkach polskich było sprzeczne z zasadą Kurii rzymskiej, która dążyła do zakładania diecezji, gdy to tylko stawało się możliwe. W Polsce zaś takie możliwości ist-

¹⁹⁶ Tamże, s. 20.

¹⁹⁷ Abraham, dz. cyt., s. 116.

¹⁹⁸ Tamże, s. 129.

¹⁹⁹ Silnicki, dz. cyt., s. 337.

²⁰⁰ Nowacki, dz. cyt., I s. 21.

²⁰¹ Por. Abraham, dz. cyt., s. 269.

niały z chwilą przyjęcia chrztu przez Mieszka I, bo on i Dobrawa gorliwie popierali chrystianizację kraju²⁰².

Na koniec, ks. J. Nowacki omawia w formie wyjaśnienia termin „biskupstwo misyjne”, używany przez niektórych zwolenników tej hipotezy. Nieściśle jednak informuje, że to W. Abraham wprowadził ten termin do nauki polskiej²⁰³, gdyż w obu podstawowych pracach tego uczonego nie spotyka się takiego określenia²⁰⁴. Zawsze posługuje się on terminem „biskup misyjny”. Natomiast G. Labuda chętnie używa zwrotu „biskupstwo misyjne”²⁰⁵.

Ks. J. Nowacki wskazuje na niewłaściwość tego terminu w odniesieniu do wieku dziesiątego. W średniowieczu znano tylko biskupów diecezjalnych, albo biskupów misyjnych. Jedynie pierwsi posiadali biskupstwa. O ile więc mówiono wówczas o biskupstwie, zawsze oznaczało ono diecezję. W tamtych czasach nie było biskupstw misyjnych. Nie można też powoływać się na opinię P. Hinschiusa, berlińskiego profesora W. Abrahama w czasie jego studiów. Hinschius bowiem używa terminu „biskupstwo misyjne” tylko w odniesieniu do nowszych czasów i na oznaczenie normalnych diecezji w krajach misyjnych²⁰⁶.

Wyjaśnienie ks. Nowackiego nawiązuje do sprostowania, które już wcześniej dał H. Łowmiański. Protestował on przeciw posługiwaniu się w literaturze naukowej terminem „biskupstwo misyjne” w znaczeniu jakiejś instytucji i osoby prawnej. Według H. Łowmiańskiego, w poszczególnych wypadkach korzystania ze źródeł średniowiecznych może zachodzić kwestia, czy mamy do czynienia z biskupem misyjnym, czy też biskupstwem, w znaczeniu diecezji, lecz nie może być wątpliwości co do różnicy między tymi pojęciami²⁰⁷.

Uzupełnieniem krytyki ks. J. Nowackiego będą uwagi o trudnościach, jakie powoduje hipoteza misyjna przy próbie bliższego określenia prawnej i faktycznej sytuacji biskupów Jordana i Ungera.

Pierwszą trudność stanowi pytanie, jaką treść zawiera określenie „biskup misyjny”.

M. Z. Jedlicki wyjaśnia, że biskup misyjny „miał charakter nadzwyczajny i był ustanawiany dla danego kraju pogańskiego bez oznaczenia ścisłych granic jego diecezji. Jego zadaniem było nawrócenie pogan i dlatego wyposażony był w bardzo rozległą

²⁰² Nowacki, dz. cyt., t. I s. 20.

²⁰³ Tamże, s. 19.

²⁰⁴ *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII; Gniezno i Magdeburg.*

²⁰⁵ Labuda, *Studia...* s. 196, 201, 227, 228, 235, 237.

²⁰⁶ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 19.

²⁰⁷ Łowmiański, dz. cyt., 284 przyp. 262.

władzę. Nie należał on do żadnej z istniejących metropolii, lecz podlegał wprost Stolicy Apostolskiej. Misja takiego biskupa kończyła się z chwilą utrwalenia chrześcijaństwa w nawróconym kraju. Wówczas biskupstwo misyjne ulegało likwidacji i na jego miejsce wprowadzona była normalna organizacja kościelna, oparta na arcybiskupstwach i podległych im hierarchicznie biskupstwach²⁰⁸. Lecz już w tym wyjaśnieniu jest niejaka sprzeczność. Biskup misyjny był ustanowiony bez oznaczenia ścisłych granic jego diecezji, lecz ustanowiony dla danego kraju pogańskiego. W rzeczywistości więc posiadał ściśle określone terytorium swojego działania.

Wyraźniejsza sprzeczność zachodzi we wnioskach P. Bogdanowicza, zdecydowanego zwolennika hipotezy misyjnej. Przyjmuje bowiem, że w latach 999/1000 zostało erygowane biskupstwo poznańskie²⁰⁹, czyli diecezja poznańska²¹⁰. A zarazem przyjmuje, że jej biskup Unger nadal pozostał na stanowisku tzw. biskupa misyjnego²¹¹.

Prawdopodobnie w celu uniknięcia podobnych sprzeczności T. Silnicki dokonuje subtelnych, lecz nie przekonujących rozróżnień: „Przed rokiem 1000 nie zaistniała w Polsce diecezja normalna. Nie stało się w roku 966 czy 968 — daty związane z biskupem Jordanem — ani też w 991/2 — lata pojawienia się biskupa Ungera — którego prawnej sytuacji nie ma powodu inaczej rozumieć niż sytuacji Jordana, ponieważ obaj byli biskupami na polskim misyjnym terenie. Jeżeli zachodzi między nimi jakaś różnica, to jest ona dość subtelnej natury. Jordan był w całym tego słowa znaczeniu biskupem-misjonarzem, który od podstaw budował Kościół w Polsce. Unger wchodził w stosunki już ustalone i zbliżające się do normalnych. Wszak miał siedzibę, jakby biskupią stolicę i prezbiterium zapewne z mnichów złożone, jakby namiastkę późniejszej kapituły. Dlatego można twierdzić, że był nie tylko biskupem misyjnym, lecz miał biskupstwo misyjne, obejmujące całe państwo polskie, a podległe wprost Stolicy Apostolskiej, bo ani prawo, ani fakty, ani nauka istnieniu takich biskupstw nie zaprzeczają”²¹². Autor dobrze wyczuwa, że czymś dziwnym jest trwanie w Polsce stanu misyjnego przez więcej niż trzydzieści lat po chrzcie jej władcy, jednak przyjęcie hipotezy o biskupstwie misyjnym za Ungera niczego nie wyjaśnia i okazuje się bezpodstawne. W tym

²⁰⁸ *Kronika Thietmara*, s. 73—74 przyp. 104.

²⁰⁹ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 48.

²¹⁰ Tamże, 49.

²¹¹ Tamże. Sprzeczności nie rozwiązuje wyjaśnienie: „Godząc się w zupełności z poglądem Wł. Abrahama na charakter prawny biskupa Ungera, z tym uzupełnieniem, że uczyniono go w Gnieźnie administratorem apostolskim powierzonej mu diecezji...”

²¹² Silnicki, dz. cyt., s. 340.

przypadku bowiem nie wystarcza negatywne stwierdzenie, że prawo, fakty i nauka nie zaprzeczają istnieniu biskupstw misyjnych. Potrzebne jest pozytywne wykazanie, że średniowiecze znało instytucję biskupstw misyjnych i to w sensie określonym przez autora.

Drugą trudność nasuwa pytanie, kiedy powstała diecezja poznańska, jeżeli stan misyjny trwał do 1000 roku.

W. Abraham w pierwszej z cytowanych tu prac o organizacji Kościoła w Polsce krótko stwierdza, że nie umiemy oznaczyć, kiedy okręg misyjny Jordana stał się diecezją w znaczeniu prawnym²¹³. W artykule „Gniezno i Magdeburg” w ogóle nie wypowiada się na ten temat, lecz w niezbyt jasnych sformułowaniach przyjmuje: 1° pozostawienie Ungera w roku 1000 poza organizacją metropolitalną, 2° niemożliwość zachowania tego stanu rzeczy na długo, bo „wciśnięte pomiędzy dwie prowincje metropolitalne terytorium, jakie Ungerowi pozostawiono, musiało być wreszcie jako osobna diecezja urządzone”, 3° przypuszczenie, że wobec złożenia protestu przez Ungera Bolesław Chrobry pertraktował z nim, aby sprawę zgodnie załatwić, 4° podróż Ungera do Rzymu 1003/4 prawdopodobnie w tym celu, aby uzyskać określenie na przyszłość swojego stanowiska i aprobatę zawartego z księciem układu²¹⁴.

Jedno zdaje się wynikać z tych sformułowań, że według W. Abrahama erekcja diecezji poznańskiej nie nastąpiła w roku 1000. Nieco dalej jednak wypowiada on przekonanie, że Ungera, uwięzionego podczas wspomnianej podróży w Magdeburgu, zmuszono, by przyłączył się ze swoją diecezją do metropolii niemieckiej²¹⁵.

Wobec tak niesprecyzowanego stanowiska W. Abrahama, tym bardziej dziwi wypowiedź T. Silnickiego, który na temat powstania diecezji poznańskiej wyraźnie pisze: „W. Abraham, a za nim większość polskich uczonych, przyjmuje rok 1000 dla [jej] erekcji”. W przypisku powołuje się wprawdzie na dzieło tego autora *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, lecz wskazane przez niego miejsce mówi o określeniu w roku 1000 na zjeździe gnieźnieńskim granic biskupstwa poznańskiego²¹⁶. Trudno zaś uznać, by W. Abraham rozumiał przez to erekcję biskupstwa poznańskiego, skoro kilkanaście stron wcześniej powiedział w tym samym dziele, że nie umiemy oznaczyć, kiedy okręg misyjny Jordana stał się diecezją w znaczeniu prawnym²¹⁷. Przyjmowanie więc erekcji diecezji poznańskiej w roku 1000 tylko ze względu na autorytet W. Abrahama, co czyni wielu zwolenników hipotezy mi-

²¹³ Abraham, dz. cyt., s. 117.

²¹⁴ Tamże, s. 273.

²¹⁵ Tamże.

²¹⁶ Silnicki, dz. cyt., s. 354.

syjnej, okazuje się zupełnie niewystarczające, zwłaszcza że jego sformułowania i dowodzenia są tak niejasne.

Trzecia trudność powstaje z pytania, jaki był stan prawny diecezji poznańskiej po jej ewentualnej erekcji dopiero w roku 1000.

Według opinii T. Silnickiego, większość polskich uczonych (zwolenników hipotezy misyjnej, uwaga MB.) za W. Abrahamem przyjmuje, że diecezja poznańska, erygowana w 1000 roku, została włączona do metropolii gnieźnieńskiej z chwilą śmierci biskupa Ungera w 1012 roku²¹⁸. Lecz, co działo się z nią przez te dwanaście lat? Wspomniani historycy najchętniej mówią, że na przestrzeni tego czasu Unger był „pozostawiony na dotychczasowym niezależnym stanowisku” i że była to koncesja czysto osobista²¹⁹. Co to jednak znaczy? Czy diecezja poznańska należała wtedy do jakiegoś związku metropolitalnego? Jeżeli „pozostawienie Ungera na dotychczasowym niezależnym stanowisku” oznacza, że nie należała do żadnego związku metropolitalnego, to musiała podlegać wprost Stolicy Apostolskiej, czyli posiadać przywilej egzempcji. A zwolennicy hipotezy misyjnej, wbrew argumentom ks. J. Nowackiego, odrzucają taką możliwość. P. Bogdanowicz zdecydowanie oświadcza: „tego rodzaju uzależnienie bezpośrednie od papieża (czyli egzempcja biskupstwa czy diecezji) dla początków XI wieku jest, jak wiadomo, w nauce nieznane”²²⁰.

Trudności nie rozwiązuje rozróżnienie, wprowadzone do nauki przez P. Bogdanowicza, który oznajmia, że diecezja poznańska należała do metropolii gnieźnieńskiej od roku 1000, bo egzempcja w XI wieku nie jest znana, ale Unger jako administrator apostolski tej diecezji zachował dawną bezpośrednią zależność od Rzymu. Z tego można wnioskować, że autor, choć wprost o tym nie mówi, jednak odróżnia osobistą egzempcję biskupa od egzempcji diecezji. Niestety nie podaje, na jakiej podstawie to czyni. Zresztą, to rozróżnienie rodzi nowe trudności: 1° jeżeli w XI wieku nie była możliwa egzempcja diecezji, to jak była możliwa osobista egzempcja biskupa? 2° czym one różnią się między sobą?

Trudności nie rozwiązuje także sugestia Z. Sułowskiego, zmierzająca do przekreślenia waloru Thietmarowej relacji o niezależności Ungera od metropolii gnieźnieńskiej: „ponieważ jednak nie dysponujemy tekstem prawnym, lecz kronikarskim, i to tendencyjnym, prościej będzie uznać niezależność Ungera za subiektywną interpretację pisarza. Wiemy bowiem z opisu wydarzeń magdeburskich, iż dawniej konsekrowany biskup Hobolina złożył przysięgę nowemu metropolicie, biskup zaś przyłączonej równocześnie

²¹⁷ Abraham, dz. cyt., s. 117 i 126.

²¹⁸ Silnicki, dz. cyt., s. 354.

²¹⁹ Tamże, s. 352.

²²⁰ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 49.

Brenny takiej przysięgi nie składał. Zapewne więc diecezja poznańska weszła w skład kościelnej prowincji gnieźnieńskiej, lecz nie żądano od Ungera przysięgi na wierność Radzimowi²²¹.

Sugestia ta nie rozwiązuje trudności, bo trzeba ją odrzucić jako bezpodstawną, a nawet wewnątrznie sprzeczną. Jest ona bezpodstawną, gdyż dostępne nam źródła historyczne milczą o tym, czy w Gnieźnie składano przysięgę, czy nie. Jest wewnątrznie sprzeczną, bo autor sugerując, że Thietmar subiektywnie interpretuje niezłożenie przysięgi przez Ungera jako jego niezależność, powołuje się na przykład biskupa Brenny. A ten przykład świadczy właśnie, że Thietmar dobrze rozróżniał niezłożenie przysięgi od niepodporządkowania metropolie. W przypadku biskupa Brenny wyraźnie podaje, że został podporządkowany metropolie magdeburskiej, choć przysięgi na wierność nie składał.

Czwarta trudność tkwi w pytaniu, jak wyjaśnić możliwość powstania tzw. falsyfikatu magdeburskiego, jeżeli stan misyjny w Polsce trwał do 1000 roku.

Jedynie G. Labuda przesuwając czas powstania tego falsyfikatu na 1130 rok²²². Inni historycy zgadzają się z wywodami P. Kehra, że powstał on w latach 1004—1012, prawdopodobnie w związku z uwięzieniem wtedy biskupa Ungera w Magdeburgu. Należy więc zwrócić uwagę, jaki krótki okres czasu istnieje między 1000 a 1004, względnie nawet 1012 rokiem. Wówczas łatwo zrozumie się, że było wprost niemożliwe, by autorzy falsyfikatu mieli odwagę wmawiać współczesnym sobie istnienie diecezji poznańskiej od 968 roku i jej uzależnienie w tym czasie od metropolii magdeburskiej, jeżeli stan misyjny w Polsce trwał jeszcze przed czterema czy nawet dwunastoma laty. Nikt by w to nie uwierzył.

Uwaga ta odnosi się również do *Kroniki Thietmara*. Biskup merseburski pisał ją w latach 1012—1018, nie mógłby więc wmawiać ludziom sobie współczesnym, że biskupstwo poznańskie istniało od 968 roku i że już wtedy Jordan był sufraganiem metropolii magdeburskiej, skoro oni wiedzieliby dobrze o trwaniu stanu misyjnego w Polsce do 1000 roku.

Dalszym uzupełnieniem krytyki ks. J. Nowackiego są uwagi na temat uzasadnienia, podawanego przez zwolenników hipotezy misyjnej:

1° Milczenie dokumentów arcybiskupstwa magdeburskiego o biskupstwie poznańskim bynajmniej nie świadczy o tym, że ono nie istniało, lecz po prostu o tym, że nie wchodziło w granice wymienionej metropolii.

2° Historycy coraz częściej mówią, że chrzest Mieszka I był zakończeniem zasadniczego etapu chrystianizacji Polski²²³. Wobec

²²¹ Sułowski, dz. cyt., s. 80.

²²² Labuda, *Studia...*, s. 196 przyp. 4.

²²³ Por. Dziębała, dz. cyt., s. 17.

tego mogły już w 968 roku istnieć podstawy do wprowadzenia w niej organizacji kościelnej, a nie było trzeba kilkadziesiąt lat do tego przygotowań, co przesadnie podkreśla W. Abraham²²⁴.

3° Chrzest Mieszka I był aktem dobrowolnym. W tej sytuacji nie może mieć pierwszorzędного znaczenia problem narzucania lub nie narzucania organizacji kościelnej przez cesarstwo. Co więcej, dobrowolność ta sprzyjała szybkiemu utworzeniu stałego biskupstwa.

4° Podobnie sprzyjał brak uprzedniej łączności Polski z organizacją kościelną. Gdyby bowiem taka łączność istniała, to mogłaby ona być tylko z organizacją Kościoła w Niemczech. Wtedy Polska miałaby takie same trudności z założeniem własnego biskupstwa, jakie wyłoniły się w Czechach z powstaniem biskupstwa praskiego.

5° Analogia z innymi krajami jest o tyle mniej wymowna, że była zasadniczą różnicą między nimi a Polską. Kraje te były pogańskie, więc wysyłano do nich biskupów misyjnych. W wymienionych przykładach wysyłano ich przed chrztem władcy danego kraju. Państwo zaś Mieszka I otrzymuje biskupa już po chrzcie władcy. W pojęciu ludzi tamtych czasów nie było więc krajem pogańskim.

6° Określenie Jordana jako biskupa polskiego, czy biskupa Polski, nie musi wykluczać jego charakteru diecezjalnego, skoro ta diecezja obejmowała cały kraj. Nie jest też sprzeczne z nazwą „biskup poznański”, bo co do zakresu treści druga nazwa mniejsza mieści się w pierwszej większej.

7° Na pewno problemem nietatwym jest wyjaśnianie, jak utworzono arcybiskupstwo gnieźnieńskie bez zgody Ungera. Nie mniej trzeba przyjąć, że było tak, jak pisze Thietmar. A więc, Unger nie tylko protestował, lecz wyraźnie odmówił zgody. *Kronika Thietmara* mówi: „*sine consensu tamen praefati presulis*” (tzn. Ungera). Jeżeli zaś Unger byłby misyjnym biskupem, to nie miałby żadnych podstaw do odmówienia zgody. Najwyżej mógłby protestować. W obu jednak wypadkach Thietmar nie musiałby podkreślać, że mimo tego braku zgody uważa erekcję arcybiskupstwa gnieźnieńskiego za prawnie dokonaną. Nie miało by też żadnego znaczenia, gdyby Unger jako biskup misyjny odmówił zgody z motywów osobistych: zawiedzione nadzieje na zostanie metropolitą²²⁵. Nie można również twierdzić wbrew relacji Thietmara, że Ungera nie pytano o zgodę, a przekaz kronikarski jest tendencyjny²²⁶. Gdyby bowiem kronikarz tendencyjnie pisał

²²⁴ Abraham, dz. cyt., s. 116—117.

²²⁵ Tamże, s. 273.

²²⁶ Silnicki, dz. cyt., s. 352, oraz Sułowski, dz. cyt., s. 80.

o odmówieniu zgody, aby podkreślić zależność Ungera od Magdeburga, nie składałby osobistego wyznania, że uważa erekcję arcybiskupstwa gnieźnieńskiego za zgodną z prawem, lecz wprost przeciwnie, podkreśliłby bezprawie tego aktu, jak to uczynił autor *Rocznika magdeburgskiego*.

Z prób wyjaśnienia tego problemu wydaje się najbardziej prawdopodobne to, co sugeruje ks. J. Nowacki. Według jego przypuszczenia, Unger jako biskup diecezjalny odmówił zgody nie na sam fakt utworzenia metropolii, lecz na umieszczenie jej w Gnieźnie, bo względy prawne, przez autora wymienione, przemawiały za tym, żeby jej siedzibą był Poznań²²⁷.

8^o Terytorialny wzrost państwa Mieszka I nie musi świadczyć, że Polska mogła mieć wtedy jedynie biskupa misyjnego, lub że tych biskupów było więcej niż jeden²²⁸. A tak uważa G. Labuda, co nie przeszkadza mu w tej samej swojej pracy pisać o niemieckich biskupstwach, Verden, Halberstadt, Regensburg, Lorch, że nie posiadały ściśle określonych granic i uprawiały akcję misyjną na sąsiednich terenach pogańskich. Co więcej, pisze on, że w Polsce mogło być tak samo, ale nie było. Dlaczego nie było, tego już nie wyjaśnia. Tak samo nie wyjaśnia, dlaczego istnienie biskupa diecezjalnego w Polsce przed rokiem 1000 zacieśniałoby pole jego działalności do ram ściśle zamkniętej diecezji²²⁹. W Czechach istniała także jedna diecezja przez lat 90, a obszar państwa się zmieniał. Wystarczy porównać częste w tym czasie zmiany granicy czesko-polskiej²³⁰.

IV. BISKUP POZNAŃSKI

M. Z. Jedlicki wylicza osiem spornych kwestii, dyskutowanych w nauce historii w związku z osobą biskupa Jordana. Wśród nich wymienia także pytanie: „Gdzie była siedziba owego biskupa misyjnego: w Poznaniu, czy w stolicy państwa, Gnieźnie?” Do tego pytania daje wyjaśnienie, że „zagadnienie to jest o tyle źle postawione w nauce, że nie chodzi tu o siedzibę w sensie stolicy, lecz raczej o bazę dla akcji misyjnej”²³¹. Okazuje się

jednak, że wyjaśnienia wymagają także dwa określenia zawarte w jego sformułowaniu pytania.

M. Z. Jedlicki pyta się o siedzibę biskupa misyjnego, jak gdyby było pewne, że trzeba uznać Jordana za biskupa misyjnego. A tymczasem on sam zaliczył do wspomnianych ośmiu kwestii spornych także zagadnienie prawnego charakteru tego biskupa.

Po wtóre, M. Z. Jedlicki określa w swoim pytaniu Gniezno jako stolicę państwa, a w nauce historycznej jest to również kwestia sporna. Można nawet powiedzieć, że obecnie coraz więcej uczonych opowiada się za Poznaniem jako stołecznym grodem Mieszka I²³².

Zagadnienie siedziby biskupa Jordana jest oczywiste dla tych, którzy uznają go jako biskupa diecezjalnego. Oni bowiem nie mają powodu, by odrzucać świadectwo źródeł historycznych. A źródła te wyraźnie nazywają Jordana biskupem poznańskim, właśnie od jego stolicy biskupiej, którą był Poznań.

Wielu zwolenników misyjnej hipotezy nie widzi też powodu, by kwestionować Poznań jako siedzibę biskupa Jordana. Niektórzy jednak historycy z tej grupy podjęli dyskusję, choć nie ma do tego żadnych podstaw w źródłach historycznych. One bowiem nazywają Jordana albo biskupem poznańskim, albo biskupem Polski, a między tymi dwoma określeniami nie zachodzi sprzeczność²³³.

Dla całości problemu należy omówić argumentację tych autorów, którzy wypowiadają się przeciw Poznaniowi.

M. Z. Jedlicki wymienia nazwiska dwóch takich uczonych: L. Koczego i G. Labudę²³⁴. Do nich należy dodać nazwiska J. Dowiata i K. Buczka.

J. Dowiat w publikacji *Chrzest Polski* twierdzi, że siedzibą biskupstwa za Jordana było zapewne Gniezno, choć później mogły nastąpić pewne zmiany, gdyż następca Jordana, biskup Unger, występował już jako biskup poznański²³⁵. Autor nie daje uzasadnienia swojego stanowiska.

K. Buczek uważa, że Jordan jako biskup misyjny nie posiada określonej jakimś aktem stałej siedziby. Wątpi też, by ośrodkiem jego działania miał być Poznań, a nie stolica państwa, Gniezno. Według niego, za Gniezmem przemawia fakt, że tam znajdował się kościół Św. Trójcy i Św. Wita, poświęcony już w 970 roku, oraz uświęcony relikwiami św. Wojciecha w latach późniejszych, w są-

²²⁷ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 37—40.

²²⁸ Poglądu o innych jeszcze biskupach bronili: A. Arndt, W. Keńczyński, St. Zakrzewski, R. Grodecki i K. Buczek, lecz obecnie nauka wypowiada się zdecydowanie przeciw ich hipotezie. Por. Labuda, *Studia...*, s. 207 oraz Silnicki, dz. cyt., s. 343.

²²⁹ Labuda, *Studia...*, s. 207.

²³⁰ Por. K. Maleczyński, *Najstarsza zachodnia granica Polski na podstawie źródeł X wieku*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. I, s. 225 i n.

²³¹ *Kronika Thietmara*, s. 75 przyp. 111.

²³² Por. Z. Kaczmarezyk, *Rola Poznania w państwie pierwszych Piastów*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. II, s. 91—106.

²³³ Por. Nowacki, dz. cyt., t. I, s. 29, oraz Silnicki, dz. cyt., s. 341—342.

²³⁴ *Kronika Thietmara*, s. 75 przyp. 111.

²³⁵ Dowiat, *Chrzest Polski*, s. 16.

siedztwie zaś tego miasta były stare kościoły na ostrowie jez. Lednicy i w Kruszwicy²³⁶.

Zdaje się, że to G. Labuda jako pierwszy wysunął zastrzeżenia przeciw Poznaniowi, w pracy *Magdeburg i Poznań* (1938 r.). Wprawdzie jeszcze wtedy przyjmuje, że biskupstwo misyjne, powstałe w 966/967 r., prawdopodobnie posiadało siedzibę w Poznaniu, lecz w przypisku do tego stwierdzenia czyni zastrzeżenie, że to nie jest zupełnie pewne. Taka wątpliwość nasuwa się, bo Thietmar nazywa Jordana „biskupem poznańskim” tylko jeden raz, zresztą w takim miejscu swojej *Kroniki*, gdzie podejrzewa się go o korzystanie z tzw. falsyfikatu magdeburckiego, wyliczającego tendencyjnie Poznań wśród sufraganii Magdeburga. Druga zaś relacja Thietmara o Jordanie w ogóle nie łączy tego biskupa z Poznaniem, a posiada ona większą wartość dowodową, niż pierwsza, bo nie można jej zarzucić tendencyjności. Co więcej, inne dane, zaczerpnięte z *Kroniki* Thietmara, mogą wskazywać, że nie Poznań, ale Gniezno było siedzibą pierwszego polskiego biskupa. Do tych danych należy: 1° fakt, że Thietmar nazwał Ungera biskupem Gniezna, 2° fakt złożenia w Gnieźnie ciała św. Wojciecha, 3° fakt utworzenia tam arcybiskupstwa. Dalej uważa G. Labuda, że uznanie Gniezna za siedzibę biskupstwa misyjnego pozwala właściwie zrozumieć opór Ungera przeciw założeniu w tym mieście arcybiskupstwa. Wyjaśnia też, że Unger dopiero po roku 1000 został biskupem poznańskim i umarł z tym tytułem. Późniejsza ta nazwa mogła jednak przyczynić się do pomieszania pojęć i spowodować, że niektórzy odnosili ją także do Jordana²³⁷.

Argumentację tę częściowo powtórzył L. Koczy. W jego opinii to, że Thietmar jeden raz nazwał Jordana „biskupem poznańskim”, również nie oznacza, że miał tam siedzibę lub stolicę biskupią, bo kronikarz pisał po roku 1000, kiedy biskupstwo poznańskie już istniało, łatwo więc mógł przenieść tytuł Ungera na jego poprzednika. W rzeczywistości zaś, obszar misyjny Jordana był olbrzymi, dlatego trudno mówić o jego stałej siedzibie. Bardziej prawdopodobne, że miał on ostoję w jednym z grodów książęcych, których było wiele, lecz wyróżniały się cztery: Poznań, Gniezno, Włocławek i Giecz. Wydaje się bowiem rozumiało, że biskup misjonarz trzymał się siedziby księcia. Siedzibą tą dla Mieszka i Chrobrego był równym prawem Poznań i Gniezno, raczej jednak to ostatnie, choć najnowsze wykopaliska nie potrafią przesądzić sprawy na korzyść jednego z tych grodów²³⁸.

²³⁶ K. Buczek, *Pierwsze biskupstwa polskie*. W: „Kwart. Hist.” t. 61: 1938, s. 173.

²³⁷ Labuda, *Magdeburg i Poznań*, s. 194 przyp. 4 i s. 195 przyp. 1.

²³⁸ L. Koczy, *Chrzest Polski*. W: *Sacrum Poloniae Millennium*, Rzym 1954, s. 48. Po raz pierwszy wypowiedział on taki pogląd w pra-

G. Labuda powtórzył swoje zastrzeżenie w pracy *Studia nad początkami państwa polskiego* (1946 r.). Uczynił to nadal w formie przypuszczenia, lecz bardziej zdecydowanie występuje przeciw Poznaniowi. Według tego przypuszczenia, pierwsze biskupstwo polskie było „mylnie, zdaje się, sadowione w Poznaniu”²³⁹. Na poparcie ponawia argumenty z poprzedniej swojej pracy: Thietmar relacjonując o misyjnej działalności Jordana wśród Polan nie wiąże go w ogóle z Poznaniem, w Gnieźnie złożono ciało św. Wojciecha, w Gnieźnie utworzono arcybiskupstwo dla całej Polski, „a arcybiskupstwa i biskupstwa tworzone zawsze w najwybitniejszych ośrodkach życia politycznego i kulturalnego”²⁴⁰. Do nich dodaje nowe uzasadnienie. Przeciw Poznaniowi przemawia zapiska *Rocznika czeskiego*, która nazywa Jordana biskupem „dla Polski”, a nie dla jednej diecezji poznańskiej. Za Gniezmem świadczy istnienie tam siedziby księcia i powstanie pierwszej źródłowo poświadczonej bazyliki w Polsce²⁴¹.

Wymienieni autorzy popełniają zasadniczy błąd. W powoływaniu się na źródła właściwie nie sięgają poza *Kronikę* Thietmara, a dwie relacje z niej o Jordanie bezpodstawnie przeciwstawiają sobie²⁴². Podobnie nie ma podstaw, by zapiskę *Rocznika czeskiego* przeciwstawiać nazwie „biskup poznański”²⁴³.

Przekaz Thietmara, w którym nazwano Ungera biskupem Gniezna, daleki jest od tego, by określać jego stałą siedzibę. Kronikarz koncentruje tam uwagę na Gnieźnie z okazji opisu przybycia cesarza Ottona III. Wśród innych wiadomości podaje, że cesarz witał biskup tego miasta: „gdy Otton ujrzał z daleka upragniony gród [Gniezno], zbliżył się doń bosy, ze słowami modlitwy na ustach, i przez jego biskupa przyjęty został z wielkim szacunkiem”²⁴⁴. Tłumacz *Kroniki*, M. Z. Jedlicki, dał trafny przekład zwrotu *ab episcopo eiusdem* w słowach „tamtejszy biskup”, co pozwala uniknąć przeakcentowania wyrazu *eiusdem*²⁴⁵. Zwrot ten łatwo się zrozumie, jeżeli zostanie uwzględnione to, co Thietmar napisał nieco dalej w relacji o zjeździe gnieźnieńskim, mianowicie, że diecezja Ungera „obejmowała cały ten kraj”²⁴⁶. Kronikarz nie wyjaśnia, gdzie była siedziba biskupa, lecz podkreśla, że podejmował on cesarza jako kościelny gospodarz tych ziem, a więc i Gniezna.

cy: *Gniezno do połowy XIII wieku*. W: *Gniezno w zaraniu dziejów*. Biblioteka Prehistoryczna, 4 (1939).

²³⁹ Labuda, *Studia...*, s. 196.

²⁴⁰ Tamże, s. 205 i 206 przyp. 37.

²⁴¹ Tamże, s. 205.

²⁴² Patrz s. 117 [75].

²⁴³ Patrz s. 115 [73].

²⁴⁴ *Kronika Thietmara*, s. 203—204.

²⁴⁵ Por. Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 24.

²⁴⁶ *Kronika Thietmara*, s. 206—209.

G. Labuda argumentuje na korzyść Gniezna z faktu złożenia tam relikwii św. Wojciecha. W przypisku do tego twierdzenia wyjaśnia, że to *Pasja św. Wojciecha* wyraźnie mówi o złożeniu ciała męczennika w Gnieźnie, w bazylice, którą zbudował Mieszko I. Mając takie świadectwo źródłowe, autor kładzie akcent na słowie bazylika i wyciąga korzystny dla siebie wniosek. Według niego, bazylika, to katedra biskupia. Skoro bazylikę wznosił Mieszko I, więc za jego czasów była tam katedra, a przy niej siedziba biskupa²⁴⁷.

Zastrzeżenie budzi przesłanka większa. Istnieją bowiem dwie możliwości wyjaśnienia słowa bazylika, użytego w tym źródle. Obie mają inny sens, niż przyjmuje G. Labuda. Po pierwsze, bazyliką nazywano wówczas nie tylko katedry biskupie, lecz także po prostu kościoły murowane²⁴⁸. Po wtóre, z kontekstu cytowanego źródła nie wynika, że jego autor twierdzi o wybudowaniu przez Mieszka I bazyliki. On mówi o złożeniu relikwii w świątyni, wzniesionej przez Mieszka I. Niewątpliwie, w roku 1000, przez erekcję arcybiskupstwa, świątynia ta stała się bazyliką (jeżeli koniecznie chcemy przyjąć ten termin w znaczeniu katedry). *Pasję św. Wojciecha* napisano po roku 1000, więc jej autor mógł posłużyć się nazwą wówczas już używaną²⁴⁹.

Ks. J. Nowacki formułuje oryginalną hipotezę na temat zdystansowania w roku 1000 Poznania przez Gniezno. Uważa on, że Poznań już w 968 roku był przewidziany na przyszłą metropolię jako stolica biskupia czasowo pierwsza i założona w stołecznym wówczas grodzie. Po śmierci Jordana, kiedy w Poznaniu rządził jego następca, nieznany z imienia biskup (984—991), Mieszko I oddał swój kraj w opiekę Stolicy Apostolskiej. Uczynił to dokumentem, zwanym *Dagome iudex*. Z jego treści nie wynika to wprost, lecz można przypuścić, że akt obłacji łączył się nie tylko z określonymi celami politycznymi, ale także ze staraniem o własną metropolię. Jest wielce prawdopodobne przy tym, że książę korzystał z pośrednictwa św. Wojciecha, który przebywał wtedy w Rzymie. Może nawet upatrzył go na przyszłego metropolitę. Dla nieznanymi przyczyn erekcja metropolii nie nastąpiła za życia Mieszka I, lecz Bolesław Chrobry kontynuuje te plany. W Gnieźnie, w którym już jego ojciec wybudował świątynię, przyjmuje Wojciecha, licząc na to, że po szczęśliwym zakończeniu misji pruskiej może uda się pozyskać go na arcybiskupa w Polsce. Kiedy misja ta zakończyła się niespodziewanie śmiercią biskupa, tym bardziej zabiegał o sprowadzenie jego ciała i umieścił je w Gnieźnie. Potem z łatwością uzyskał w Rzymie erekcję metropolii²⁵⁰.

²⁴⁷ Labuda, dz. cyt., s. 206 przyp. 37.

²⁴⁸ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 573 przyp. 4.

²⁴⁹ MPH, I s. 153.

²⁵⁰ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 38—40.



12. Procesja z Bazyliki Archikatedralnej Poznańskiej do kościoła O. O. Franciszkanów w dniu 30 VI 1968 r.



13. Poznań, kościół Najświętszej Panny Maryi w czasie obchodów Tysiąclecia w 1968 r. W dali ratusz poznański

Nie oceniamy tej hipotezy, bo wydarzenia roku 1000 luźno łączą się z zagadnieniem siedziby pierwszego biskupa w Polsce²⁵¹. Na przestrzeni czasu między rokiem 968 a 1000 z pewnością wiele się zmieniło w planach utworzenia własnego związku metropolitalnego. Erekcja metropolii w Gnieźnie i zdystansowanie w tym czasie Poznania nie może być rozstrzygającym, a nawet w ogóle argumentem w omawianej kwestii.

Dowodzenie K. Buczka z faktu, że w Gnieźnie istniał kościół Św. Trójcy i Św. Wita, poświęcony już w 970 roku, nie posiada wartości, bo autor: 1° mylnie uważa ufundowanie przez Dobrawę tego kościoła w mieście Gnieźnie za zbudowanie katedry, która stanęła na podgrodzium gnieźnieńskim²⁵², istnieje więc zasadnicza różnica między tymi dwoma kościołami, 2° przemilczał, nie wiadomo dlaczego, że w Poznaniu jeszcze wcześniej powstał kościół NMP., bo jego początki łączy się z przybyciem Dobrawy do Polski, 965 r.; przemilczał też, że w tym czasie, co kościół Św. Trójcy w Gnieźnie, zbudowano także katedrę w Poznaniu²⁵³. Istnienie zaś kościołów blisko Gniezna, w Lednicy i Trzemesznie, nie może niczego dowodzić, bo blisko Poznania tak samo powstały kościoły za czasów Mieszka, np. w Gieczu, w Rogoźnie²⁵⁴.

Argument z grodu stołecznego ma duże znaczenie. W średnio-wieczu bowiem, kiedy wzajemna zależność spraw kościelnych i państwowych była wielka, na pewno siedziba pierwszego i jedyne go biskupa w kraju wiązała się z grodem stołecznym. Lecz argument ten przemawia przeciw zwolennikom Gniezna, a na korzyść Poznania. Z okazji milenium Polski, Z. Kaczmarczyk opublikował rozprawę „Rola Poznania w państwie pierwszych Piastów”, w której krytycznie omawia dotychczasowe poglądy na temat umiejscowienia stolicy państwa za Mieszka i Chrobrego i daje zarazem uzasadnienie swej tezy, że „w latach 966 do 997

²⁵¹ Można jednak uczynić marginesową uwagę, że wyeksponowanie Gniezna przez Bolesława Chrobrego łączyło się prawdopodobnie z dwoma sprawami: przeniesienie po roku 997 stolicy państwa do tego grodu (Kaczmarczyk, dz. cyt., s. 99) oraz utworzenie tam siedziby biskupiej ze względu na misję pruską. W ówczesnych warunkach zorganizowanie nowego centrum misyjnego o 50 km bliżej kraju Prusów posiadało duże znaczenie. A przynajmniej nie przeszkadzało to, że Gniezno od Poznania było oddalone zaledwie 50 km. Podobna bowiem sytuacja powstała kilkadziesiąt lat później, gdy założono biskupstwo w Kruszwicy, oddalone od Gniezna też nie wiele więcej niż 50 km. Nowemu biskupstwu w Kruszwicy wyznaczono wtedy cele, które poprzednio miało Gniezno, misyjne działanie na północny wschód.

²⁵² Nowacki, dz. cyt., t. I s. 9.

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ J. Nowacki, *Dzieje Archidiecezji Poznańskiej*. T. II: *Archidiecezja Poznańska w granicach historycznych i jej ustrój*, Poznań 1964, s. 340.

stolica Polski znajdowała się w Poznaniu”²⁵⁵. W obecnym stanie badań historycznych nie można odrzucić tej tezy.

Autor odwołuje się do świadectwa *Kroniki ksiąg polskich*, która relacjonuje o założeniu przez Bolesława Chrobrego stolicy państwa w Krakowie i wyraźnie stwierdza, że przedtem była ona w Gnieźnie i w Poznaniu²⁵⁶. Mylną wprawdzie jest pierwsza część informacji, że to Bolesław Chrobry przeniósł stolicę państwa do Krakowa, nie ma jednak żadnych podstaw, by odrzucić drugą część: kolejne jej istnienie w Gnieźnie i w Poznaniu. Kolejność tę wyjaśnia Z. Wojciechowski hipotezą, że stolicą pogańskiego państwa Polan było Gniezno, potem od chrztu Mieszka do roku 1000 Poznań, następnie znowu Gniezno, lecz nie na długo, bo reakcja pogańska i najazd czeski zniszczyły stołeczny charakter tego grodu²⁵⁷.

Za Poznaniem jako stołecznym grodem księcia i siedzibą pierwszego w Polsce biskupa przemawia także fakt, że w katedrze poznańskiej pochowano Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Mieszka II i Kazimierza Odnowiciela. Dowodzą tego źródła pisane i częściowo odkrycia archeologiczne.

J. Długosz podaje wiadomość, że Mieszko I po swojej śmierci w 999 roku spoczął w katedrze poznańskiej²⁵⁸. Data śmierci jest u niego błędna, lecz nie wyklucza prawdziwości przekazu o pochowaniu księcia w Poznaniu. Niektórzy historycy znajdują jego potwierdzenie w stwierdzeniu, że nie pochowano by w katedrze poznańskiej Bolesława Chrobrego, a ten fakt nie budzi wątpliwości, gdyby w niej nie znajdował się grób jego ojca²⁵⁹.

Rocznik Sędziwoja zanotował pod rokiem 1025: „Zmarł Bolesław Wielki i został pochowany w Poznaniu, w kościele katedralnym Św. Piotra”²⁶⁰.

J. Długosz podaje pod rokiem 1034 fakt śmierci Mieszka II z adnotacją, że „zwłoki królewskie z należną czcią pochowano w katedrze poznańskiej, w grobowcu ojcowskim”²⁶¹.

Nekrolog lubiński mówi o Kazimierzu Odnowicielu: „zmarł w 1058 roku, pochowany w Poznaniu, w kościele katedralnym”²⁶². Relację tę potwierdza J. Długosz²⁶³.

Wykopaliska archeologiczne wzmacniają świadectwo przekazów pisanych. Przeprowadzono je w katedrze poznańskiej po drugiej wojnie światowej, uzyskując w rezultacie odkrycia cennych

²⁵⁵ dz. cyt., s. 98—99.

²⁵⁶ MPH, III s. 444.

²⁵⁷ Por. Kaczmarczyk, dz. cyt., s. 99.

²⁵⁸ Długosz, dz. cyt., s. 294.

²⁵⁹ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 58.

²⁶⁰ MPH, II s. 373.

²⁶¹ Długosz, dz. cyt., s. 214.

²⁶² MPH, V s. 644.

²⁶³ Długosz, dz. cyt., s. 281.

zabytków. Wśród nich znajdują się resztki murowanych grobów. Uczeni na ogół nie wątpią, że są to groby królewskie²⁶⁴. Pewne zastrzeżenia zgłasza jedynie Z. Świechowski, według którego archeologdy błędnie oparli się w identyfikacji znalezionej reliktu na przekazie *Kroniki Wielkopolskiej* o pochowaniu pierwszych władców piastowskich „na środku kościoła” (katedralnego), bo w tamtych czasach umieszczano groby władców w pobliżu ołtarza głównego. Autor ten wskazuje wzory niemieckie jako przykład. W ich świetle należało by oczekiwać w środku katedry raczej grobów biskupich, bo tak pochowano biskupów w Kolonii, Trewirze i Magdeburgu²⁶⁵. Okazuje się jednak, że podane analogie nie są wystarczające, gdyż *Kronika Thietmara* mówi o pochowaniu Bozona biskupa Merseburga przed wielkim ołtarzem w katedrze, a Zygmunta biskupa Halbersztadu po prawej stronie wielkiego ołtarza²⁶⁶. Z pewnością więc nie było żelazną zasadą rezerwowania środka katedry na groby biskupów.

Za Poznaniem jako siedzibą biskupa Jordana przemawia wreszcie i ten fakt, że tutaj powstała pierwsza w Polsce katedra. Wystarzając wykażal to ks. J. Nowacki w studium historycznym *Kościół katedralny w Poznaniu*, gdzie omawia oprócz źródeł historycznych także wyniki odkryć archeologicznych²⁶⁷.

V. BISKUPSTWO POZNAŃSKIE

Jordan był biskupem poznańskim. Na takie sformułowanie godzi się prawie ogół historyków, zwolenników hipotezy o misyjnym charakterze tego biskupa, lecz z zastrzeżeniem, że ta nazwa nie oznacza nic innego, jak tylko posiadanie głównej siedziby misji w Poznaniu. Natomiast ks. J. Nowacki łączy z tą nazwą sens głębszy: Jordan był biskupem poznańskim, bo od roku 968 w Poznaniu istniało biskupstwo na stałe erygowane.

Po przyjęciu w nauce tezy P. Kehra i W. Abrahama o niezależności Jordana i Ungera od metropolii magdeburgskiej, można mówić o istnieniu takiego biskupstwa, o ile się uzasadni, że po-

²⁶⁴ Kaczmarczyk, dz. cyt., s. 96.

²⁶⁵ Z. Świechowski, *Wczesna architektura piastowska około r. 1000*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. II, s. 266.

²⁶⁶ *Kronika Thietmara*, s. 30 i 98.

²⁶⁷ Sułowski, dz. cyt., s. 72, zasadniczo przyjmuje wymowę odkryć archeologicznych, choć wypowiada się ostrożnie na ten temat. Natomiast silnie eksponuje, że przekaz Thietmara o Jordanie i Ungerze jako biskupach poznańskich „dawniej kwestionowano nieraz, skłaniając się raczej ku Gnieznu”. Na podstawie tej wypowiedzi można by sądzić, że wielu historyków skłaniało się raczej ku Gnieznu, a tymczasem można ich wymienić zaledwie czterech.

siadało papieski przywilej egzempcji. Z tego powodu w hipotezie ks. J. Nowackiego głównym problemem jest sprawa istnienia egzempcji biskupstw w omawianym okresie średniowiecza.

1. Egzempcja biskupstw

W zachowanych źródłach historycznych nie znajduje się dokumentu, który by świadczył, że Jordan i Unger otrzymali od Stolicy Apostolskiej przywilej egzempcji. Tak samo jednak nie znajduje się dokumentu erekcji diecezji poznańskiej, podobnie jak i innych najstarszych diecezji w Polsce. Brak więc takiego dokumentu nie świadczy, że nie mogło go być.

Historycy wszakże pytają: czy jest w ogóle możliwe, by w X wieku istniała egzempcja biskupstw.

W. Abraham nie zajął się szczegółowym rozważeniem tej możliwości, choć zdaje się dopuszczać istnienie egzempcji, skoro pisze, że „biskupstwo zaś niemisyjne, nie należące do żadnej prowincji metropolitalnej, było bądź co bądź i w owych czasach tworzenia się organizacji kościelnej na północnym-wschodzie Europy anomalią”²⁶⁸. Podobnie inny zwolennik hipotezy misyjnej, St. Kętrzyński, nie odrzuca samej możliwości egzempcji, lecz też jej nie uzasadnia. Jest jedynie przeciwnikiem uważania Jordana za biskupa obdarzonego egzempcją, gdyż „trudno by przypuszczać, by był to *episcopus exemptus*, wyjęty spod władzy metropolitalnej, bo takiego nie uczyniono by dla kraju świeżo, częściowo nominalnie, chrześcijańskiego”²⁶⁹.

H. Łowmiański nie zajmuje się problemem egzempcji biskupstw, nie mniej znajdujemy w jego pracy ciekawe sformułowanie, które dopuszcza taką możliwość: „nie jest wykluczone, że Ungerowi Mieszko zawdzięczał koncepcję analogiczną do egzempcji kościelnych w sprawach poddania się Stolicy Apostolskiej”²⁷⁰.

T. Silnicki, w krótkiej ocenie tezy ks. J. Nowackiego, czyni uwagę, że „egzempcja jako instytucja prawa powszechnego nie jest dotąd opracowana i zbyt mało jest znana, dlatego nowość ks. Nowackiego na razie pozostaje w rzędzie hipotez”²⁷¹.

Ks. J. Nowacki sam stwierdza ten brak wyczerpującego opracowania tematu egzempcji biskupstw. Wprawdzie nie cytuje on, więc chyba nie znał artykułu O. Vehsego *Bistumsexemptionen bis zum Ausgang des 12 Jh.*²⁷², lecz jego wypowiedź o braku opracowań mimo to jest prawdziwa. Wspomniany bowiem autor

²⁶⁸ Abraham, dz. cyt., s. 273.

²⁶⁹ Kętrzyński, dz. cyt., s. 93.

²⁷⁰ Łowmiański, dz. cyt., s. 307.

²⁷¹ Silnicki, *Postlowie*. W: Abraham, dz. cyt., s. 327—328.

²⁷² W: „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte”, Kanonistische Abteilung, t. 26: 1937, s. 86—100.

nie wnosi nic nowego do zagadnienia, gdyż jego dość ogólnikowe rozważania sprowadzają się do stwierdzenia, że do wieku XII nie znamy przykładów egzempcji diecezji. Jest to jednak stwierdzenie nie poparte żadnymi argumentami przekonywującymi. W rzeczywistości więc nadal brakuje wyczerpującego opracowania tego zagadnienia.

Nie zrażony jednak takim brakiem ks. J. Nowacki starał się w dostępnym sobie zakresie omówić problem egzempcji biskupstw i dać jej przykłady. Jeżeli te przykłady kogoś nie przekonywają, powinien wykazać ich bezpodstawność. Tymczasem Z. Sułowski, nie wiadomo na jakiej podstawie, lakonicznie i apodyktycznie osądził, że „podawane przez ks. Nowackiego informacje o Jordanie mają charakter tylko sugestii; natomiast szeroko uzasadniana egzempcja diecezji nie jest możliwa dla tego czasu i terenu” (podkr. moje, MB.)²⁷³. Podobnie wydaje się być bezpodstawne stanowisko P. Bogdanowicza, który w swoim studium historycznym *Chrzest Polski*, opublikowanym później od pracy ks. Nowackiego, wypowiada przekonanie, że „tego rodzaju uzależnienie bezpośrednie od papieża (czyli egzempcja biskupstwa czy diecezji) dla początków XI wieku jest, jak wiadomo, w nauce nieznane”²⁷⁴. Za uzasadnienie bowiem wystarcza mu powołanie się na pracę ks. J. Umińskiego o początkach biskupstwa poznańskiego. Tymczasem ks. Umiński, publikując swoją pracę w 1952 roku, nie znał wywodów ks. Nowackiego na temat egzempcji, więc ograniczył się do lakonicznej informacji, że w nauce nie są znane wypadki egzempcji w początkach XI wieku, przy czym powołał się z kolei na dzieło P. Hinschiusa²⁷⁵. W rezultacie okazuje się, że głos decydujący ma ten berliński uczony, historyk prawa, żyjący w XIX wieku.

Ks. J. Nowacki zbadał zapatrywania P. Hinschiusa na problem egzempcji i stwierdził, że nie zna on wcześniejszych jej przykładów z wyjątkiem trzech przypadków dopiero z drugiej połowy XI wieku: biskupstwa Le Puy w 1051 r., Ravello pod Amalfi w 1090 r. i Troja w 1073 r. Natomiast znalazł w pracy tego wybitnego uczonego spostrzeżenie, którego dotychczas nie wykorzystali polscy uczeni, mianowicie, że nie zawsze w nowo nawróconych krajach można było zorganizować od razu kilka diecezji z własnym metropolitą, wobec tego założoną tam tylko jedną diecezję tym chętniej poddawano pod bezpośrednią władzę Stolicy Apostolskiej, by uniknąć sporów między zainteresowanymi

²⁷³ Sułowski, dz. cyt., s. 48.

²⁷⁴ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 49.

²⁷⁵ Umiński, dz. cyt., s. 46; P. Hinschius, *System d. Katholischen Kirchenrechts*, Berlin 1878, t. II s. 329 i n.

sąsiednimi metropolitami oraz aby uniknąć poddawania nawróconego kraju pod władzę metropolii obcego państwa²⁷⁶.

Jako przykłady egzempcji, z zastrzeżeniem, że są bardzo rzadkie, choć znane już od VII wieku, ks. J. Nowacki wylicza dwa biskupstwa z okresu przed 968 rokiem. Pierwsze, biskupstwo w Torris na Sardynii zostało wyjęte przez papieża Jana V (685—686) spod władzy metropolity Cagliari i przywrócone pod dawną jego bezpośrednią zależność od Stolicy Apostolskiej. Drugie, biskupstwo Pavia, otrzymało egzempcję spod metropolii mediolańskiej w latach 708—715, lub zatwierdzenie jej w czasie sporów tamtejszego metropolity Benedykta z papieżem. Ponownego zatwierdzenia udzielił papież Jan VIII (874—882).

Dalsze przykłady pochodzą z okresu późniejszego niż powstanie kościelnej organizacji w Polsce. Może jedynie biskupstwo Piacenza otrzymało egzempcję w omawianym okresie. Trudno to ustalić, bo autor pisze, nie wyjaśniając bliżej jak to rozumieć: „Już w połowie X stulecia i następnie w r. 1106 otrzymała egzempcję w sporach z metropolitami rawennateńskimi Piacenza”²⁷⁷.

Przykładów z XI wieku dostarczają biskupstwa Catania na Sycylii w 1039 roku oraz Melfi, założone w XI stuleciu i od początku istnienia nie włączone do żadnej sąsiedniej metropolii, lecz bezpośrednio podporządkowane papieżowi.

Przykładem z XII wieku jest biskupstwo Ferrara, które otrzymało egzempcję w 1139 roku²⁷⁸.

Wszystkie te przykłady zaczerpnął ks. J. Nowacki z: *Lexikon für Theologie und Kirche*²⁷⁹. Nasuwa to uwagę, że trzeba by je sprawdzić w szczegółowych pracach monograficznych o tych biskupstwach. Dopóki jednak ktoś nie wykaże ewentualnej bezpodstawności wymienionych przykładów, nie można twierdzić, że nie znamy przykładów egzempcji.

P. Bogdanowicz wnosi zastrzeżenie, że przykłady ks. Nowackiego dotyczą wyłącznie terenów włoskich lub związanych z Włochami, czyli bliskich Stolicy Apostolskiej²⁸⁰. Nie trudno obalić to zastrzeżenie. Bliskość nie odgrywa tu większej roli. Co innego, gdyby to były biskupstwa z pogranicza metropolii rzymskiej. Wtedy wyłączenie ich z jakiejś sąsiedniej metropolii i podporządkowanie Rzymowi byłoby zwykłym przesunięciem granic między dwoma metropolitami. Lecz wymienione biskupstwa nie znajdowały się na pograniczu metropolii rzymskiej. Były od niej

²⁷⁶ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 34.

²⁷⁷ Tamże, s. 34—35.

²⁷⁸ Tamże.

²⁷⁹ *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. II, III, VI, VII, VIII.

²⁸⁰ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 45.

oddzielone innymi metropolitami, więc mamy do czynienia z wypadkami rzeczywistej egzempcji.

Drugie zastrzeżenie tego autora jest wypowiedziane jakby na marginesie. P. Bogdanowicz sugeruje, że żaden z przytoczonych przykładów nie może stanowić precedensu dla ewentualnej egzempcji w Polsce, bo „tylko jeden z nich miał może [!] miejsce w X w.”²⁸¹. Oczywiście, należy się zgodzić, że wymowa przykładów z wieku XI i XII jest mniej przekonująca, bo co było wtedy, nie musiało być wcześniej. Lecz ks. J. Nowacki daje przykłady od VII wieku do XII, gdyż chce wykazać, że Kościół praktykował egzempcję na przestrzeni dłuższego okresu czasu. Jeżeli zaś praktykowano ją rzeczywiście przed wiekiem X i po nim, nie ma powodu przypuszczać, że tylko w tym jednym wieku była zaniechana.

W trzecim zastrzeżeniu autor opiera się na fakcie, że Polska była w 968 r. co dopiero ochrzczona, więc trudno mówić od razu o egzempcji, którą łatwiej wprowadzić na terenach od wieków schryścianizowanych²⁸². W rzeczywistości należy to zastrzeżenie odwrócić i powiedzieć, że na terenach dawniej schryścianizowanych właśnie trudniej było stosować egzempcję. Tereny te podlegały jakiejś metropolii o granicach na ogół ustabilizowanych. Przynależność do nich poszczególnych diecezji była usankcjonowana wiekową tradycją. Egzempcja zaś naruszała dotychczasowy stan i ograniczała czyjeś prawa metropolitalne już istniejące. Natomiast na terenach, co dopiero schryścianizowanych, gdzie zaczęto wprowadzać organizację kościelną, nikt nie mógł czuć się w swoich prawach dotknięty egzempcją, bo ona nikomu ich nie odbierała.

Po wyliczeniu szczegółowych przykładów egzempcji, ks. J. Nowacki ogólnie jeszcze stwierdza, że nowe diecezje, założone przez Karola Wielkiego ok. 786 roku na ziemiach saskich, początkowo także pozostawały poza ustrojem metropolitalnym, zanim poddano je metropolii mogunckiej, lub nowo utworzonej w 796/799 r. metropolii kolońskiej²⁸³.

Krytyk jego tezy, P. Bogdanowicz, i do tego twierdzenia zgłasza zastrzeżenie: „przykłady związane z osobą Karola Wielkiego nie mogą służyć analogią, gdyż dotyczą tylko bardzo krótkotrwałego stanu przejściowego”²⁸⁴. Tymczasem w prawie mniej się liczy, jak długo trwał fakt, bo samo jego istnienie, choćby krótkie, stanowi precedens prawny, na który można powoływać się w przyszłości. Słusznie więc ks. J. Nowacki zwrócił uwagę na te przykłady z czasów Karola Wielkiego. Trzeba nawet powiedzieć,

²⁸¹ Tamże.

²⁸² Tamże.

²⁸³ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 35.

²⁸⁴ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 45.

że za słabo je wyeksponował. Bo w tym okresie zaczęła na dobre pękać silna obręcz związków metropolitalnych. Właśnie w VIII wieku, nawet już przed Karolem Wielkim, działał św. Bonifacy, zwany apostołem Niemiec, który bezpośrednio związany ze Stolicą Apostolską zakładał biskupstwa bez łączności z jakąkolwiek metropolią²⁸⁵. Dopiero po jego śmierci ustalono przynależność tych diecezji do poszczególnych prowincji kościelnych²⁸⁶.

Wśród wymienionych przykładów ks. J. Nowacki nie wspominał o Miśni. Wprawdzie jest to sprawa bardzo dyskusyjna, lecz na pewno godna uwagi i szczegółowego zbadania. Według dotychczasowego stanu badań naukowych można ustalić następujące dane. Erekcja biskupstwa w Miśni została dokonana na synodzie rzymskim przy końcu 967 roku lub na początku roku 968. Cesarz Otton I usilnie do tego przynaglał, bo chciał, żeby to biskupstwo jak najprędzej służyło nowo nawróconym Słowianom, Łużyckim. Miało ono należeć do projektowanej metropolii magdeburskiej, której erekcja napotykała stale na trudności. Nie czekając na ich usunięcie, utworzono biskupstwo miśnieńskie przed powstaniem metropolii i dlatego poddano je bezpośrednio Stolicy Apostolskiej²⁸⁷. W ten sposób zyskało ono egzempcję. Wprawdzie nie posiadało jej na długo, bo 18 X 968 dokonano erekcji metropolii w Magdeburgu, a przy końcu grudnia tego roku złożyli przysięgę obediencjalną wyznaczeni biskupi sufragani, między nimi biskup Miśni. Nie mniej fakt egzempcji istniał, choć przez krótki okres czasu.

W źródłach historycznych z tego okresu znaleziono bullę Jana XIII, wystawioną 2 I 968 w związku z erekcją biskupstwa w Miśni. Zachowała się ona w transumpcie z 1250 roku, lecz wyraźnie podaje:

„Et ideo in Christo sancimus firmiterque concessimus, ut nullus metropolitanus, nullus episcopus, nulla etiam magna vel parva alterius ordinis et gradus persona praeter sedis apostolicae antistitem infra terminos Misnensis ecclesie cui venerabilis episcopus Burcardus praesente dinoscitur, quemquam ordinare diiudicare,

„Zatwierdziłiśmy więc w Chrystusie i silnie postanowiliśmy, aby żaden metropolita, żaden biskup, żadna więcej czy mniej wybitna osoba innych święceń i stopnia hierarchicznego, oprócz Stolicy Apostolskiej, nie ośmieliła się w jakikolwiek sposób wyświęcać, sądzić, ekskomunikować lub zchwale spełniać cokolwiek w gra-

²⁸⁵ H. Leclercq (K. J. Hefele), *Histoire des Conciles*, Paris 1910, III/2, s. 865: „...il est certain, qu'à cette époque la dignité de métropolitain était en désuétude aussi bien en Neustrie qu'en Austrasie, et les sièges fondés par saint Boniface n'étaient sous la juridiction d'aucune métropole”.

²⁸⁶ Tamże, s. 935.

²⁸⁷ Tamże, IV/2, s. 828: „...placé jusqu'alors sous la juridiction immédiate du pape, qu'il (Otton I) n'avait pu réaliser encore ses projets au sujet de Magdebourg”.

excommunicare vel aliquid temere exercere, ullo modo praesumat”²⁸⁸.

nicach biskupstwa miśnieńskiego, którego zwierzchnikiem jest łaskawie czcigodny biskup Burchard”.

W XIX wieku bulla ta była przedmiotem ożywionej dyskusji i wnikliwej krytyki. Niektórzy uważają ją za falsyfikat, który powstał w czasie sporu o egzempcję biskupstwa w Miśni. Swoje zastrzeżenia oparli na jej podobieństwie do bulli, wystawionej w tym samym dniu i roku dla klasztoru w Hersfeld, któremu Stolica Apostolska udzieliła egzempcji. Uważa się nawet, że z tej właśnie bulli dla klasztoru w Hersfeld przejęto fragment o egzempcji i na jego podstawie sporządzono falsyfikat dla biskupstwa w Miśni. Inne stanowisko reprezentuje K. Uhlirz i zwolennicy jego hipotezy. Dokonał on zestawienia obu tekstów i wykazał zasadniczą różnicę między nimi. Stwierdził nadto, że dopiero z roku 1399 mamy pierwszą wiadomość, źródłowo potwierdzoną, na temat sporu o egzempcję biskupstwa miśnieńskiego. Bulla zaś jest znana z transumpu, który powstał w roku 1250. Zwraca również uwagę, że po utworzeniu metropolii magdeburskiej włączono do niej trzy nowo powstałe biskupstwa, miśnieńskie, żytyckie i merseburskie. Niektóre dokumenty mówią, że cesarz obsadzając te biskupstwa zostawił swojemu kandydatowi, biskupowi Bozonowi, swobodę wyboru między Merseburgiem i Żytycami. Prawo zaś obsadzenia tej jednej stolicy, której Bozon nie wybrał, przyznał nowemu metropolicie magdeburskiemu. Zastanawia więc, dlaczego Bozon nie mógł wybierać między trzema stolicami biskupimi: Miśnią, Żytycami i Merseburgiem, i dlaczego arcybiskupowi nie przyznano prawa obsadzenia dwóch spośród nich. Najlepszym wyjaśnieniem, twierdzi K. Uhlirz, jest właśnie fakt, że Żytyce i Merseburg obsadzano po ich utworzeniu przy końcu 968 roku, Miśnia zaś była biskupstwem od 2 I 968 i wtedy już otrzymał je Burchard²⁸⁹.

Kwestia egzempcji dla Miśni wymaga dokładnego i wszechstronnego zbadania. Można jednak już teraz zauważyć, że *Kronika Thietmara* nie wypowiada się w ogóle na ten temat. Lecz ona nie podaje żadnych szczegółów o powstaniu biskupstwa miśnieńskiego. Jedynie na marginesie głównej narracji o arcybiskupie magdeburskim wspomina, że konsekrował on w uroczystych dniach Bożego Narodzenia 968 roku trzech biskupów, między innymi Burcharda pierwszego biskupa Miśni²⁹⁰. Wspomina też, iż

²⁸⁸ Jaffé, *Reg. n° 3724*. CD Saxoniae regiae II, 1, 5 n° 4.

²⁸⁹ Uhlirz, *dz. cyt.*, s. 153—154.

²⁹⁰ *Kronika Thietmara* II, 36, s. 98—99, podaje, że konsekrowany w tych dniach biskup merseburski Bozo zmarł 1 listopada 970 r., po roku, 10 miesiącach i 3 dniach rządów. Konsekracja więc musiała się odbyć 28 XII 968.

ci biskupi, wraz z biskupem hobolińskim, przyrzekli wtedy posłuszeństwo nowemu metropolicie i każdy z nich otrzymał osobną diecezję²⁹¹.

Wydawać by się mogło, że otrzymanie przez Burcharda sakry dopiero 28 XII 968 r. wyklucza możliwość, by biskupstwo miśnieńskie istniało już od stycznia tego roku i by już wtedy zostało mu powierzono. Znane są wszakże wypadki otrzymywania sakry po dłuższym okresie czasu od nominacji. *Kronika Thietmara* zanotowała, że po śmierci Bozona, biskupa Merseburga, który zmarł 1 XI 970 r., cesarz wkrótce powierzył tę diecezję Gizylerowi, a sakry udzielono mu dopiero w czerwcu następnego roku²⁹².

Poważniejsza trudność istnieje w kwestii dokonania wyboru stolicy biskupiej przez Bozona. Thietmar pisząc o jego śmierci, wspomina, że działał on bardzo owocnie jako kapłan misjonarz na Wschodzie, wśród Słowian połabskich. Przez to spodobał się cesarzowi, który dał mu „do wyboru trzy mające powstać biskupstwa: w Miśni, w Żytcach i w Merseburgu”²⁹³. W relacji Thietmara istnieje rozbieżność z przekazem źródłowym, cytowanym przez K. Uhlirza. Jest wszakże możliwe, że kronikarz nie zwrócił uwagi na wcześniejszą erekcję biskupstwa w Miśni, gdyż on w ogóle nie omawia erekcji biskupstw sufragalnych w granicach metropolii magdeburskiej. Możliwe jest także coś innego, mianowicie, że Thietmar pisząc o pozostawieniu Bozonowi do wyboru jednego z trzech „mających powstać” biskupstw, referuje decyzję cesarską z 967 roku, kiedy to papież Jan XIII 20 IV 967 na synodzie w Rawennie wyraził zgodę na ich utworzenie wraz z metropolią magdeburską²⁹⁴.

Gdyby uzyskało się pewność, że biskupstwo w Miśni erygowano 2 I 968 i obdarzono przywilejem egzempcji, można by mówić o zbieżności tej daty z ustanowieniem Jordana biskupem w Polsce, o czym źródła ogólnie mówią, że stało się w roku 968. A to prowadziło by z kolei do wniosku, że obie sprawy załatwiano w tym samym czasie, choć z pewnością niezależnie od siebie. Bo inicjatywa utworzenia biskupstwa w Miśni spoczywała w rękach cesarza Ottona I. O biskupstwo dla Polski starał się książę Mieszko I. Gdyby udowodniono, że papież zdecydował się na egzempcję dla Miśni, co było o wiele trudniejsze ze względu na istniejącą w Niemczech organizację kościelną, tym bardziej mógł to uczynić dla Polski.

Ks. J. Nowacki nie wymienia również drugiego przykładu

²⁹¹ Tamże, s. 72—73.

²⁹² Tamże, s. 100—101.

²⁹³ Tamże.

²⁹⁴ Por. Kehr, dz. cyt., s. 18 oraz F. Schwarzbach, *Meissen*. W: *Lexikon f. Theologie u. Kirche*, Freiburg 1935, t. VII s. 52.

egzempcji, który posiada szczególniejszą wymowę, bo jest bliskim dacie ustanowienia Jordana biskupem w Polsce. Miał on miejsce w Danii. W kraju tym, gdzie chrzest Haralda Sinozębnego w 966 r. (także data chrztu Mieszka I) utwierdził chrześcijaństwo, powstało wkrótce potem, w 974 roku, niezależne biskupstwo Odensee²⁹⁵. Fakt tym bardziej zasługujący na uwagę, że w owym czasie Dania była kościelnie i politycznie uzależniona od Niemiec, czego nie można powiedzieć o Polsce za Mieszka I. Uzależnienie to nastąpiło po zwycięstwie cesarza Henryka I nad Duńczykami w 934 roku. Kościół niemiecki prowadził wtedy misje w Danii i założył tam biskupstwa, podporządkowane metropolii w Hamburg-Bremen²⁹⁶. Jeszcze w roku 965 wystawia cesarz Otton I dyplom, w którym bierze pod swoją protekcję kościoły trzech prowincji Danii. Lecz już w roku następnym, przez dobrowolny chrzest Haralda Sinozębnego, rozluźniają się więzy zależności od Niemiec. Władca ten postarał się wkrótce u papieża o wspomniane niezależne biskupstwo w Odensee, co stało się niejako podstawą uzyskania w przyszłości również politycznej niezależności Danii²⁹⁷.

2. Uzasadnienie tezy ks. Nowackiego

Oprócz wykazania, że hipotezie o misyjnym charakterze Jordana i Ungera brakuje podstaw źródłowych, ks. J. Nowacki dał wszechstronne uzasadnienie swojej tezy. Dokonał tego jakby na dwóch płaszczyznach: 1° przez wskazanie na warunki historyczne, które sprzyjały, a nawet wymagały, jak twierdzi, utworzenia biskupstwa w Polsce zaraz po chrzcie Mieszka I²⁹⁸, 2° przez gruntowną analizę źródeł historycznych.

Ks. J. Nowacki nie ujmuje swoich uzasadnień w jakiś schemat, nie mniej można uszeregować wskazane przez niego warunki historyczne w cztery grupy, zależnie od podmiotu działającego.

Warunki sprzyjające

A. Ze strony Kościoła w Polsce. „Przed rokiem 968 nie ma w Polsce organizacji kościelnej, lecz istnieje od dłuższego czasu misyjna działalność Kościoła, która przygotowała fundament pod utworzenie pierwszego biskupstwa.

W oparciu o przekaz *Kroniki Thietmara* (II, 22) i *Annalisty Saxo*, ks. J. Nowacki nie ma wątpliwości, że Jordan otrzymał sakrę biskupią już przed 968 rokiem. Działał więc w Polsce jako

²⁹⁵ W. Dzieciol, *Imperium i państwa narodowe około r. 1000*, Londyn 1962, s. 47.

²⁹⁶ K. Bihlmeyer-H. Tüchle, *Kirchengeschichte, Paderborn* 1958, t. II s. 23—24.

²⁹⁷ Dzieciol, dz. cyt., s. 47.

²⁹⁸ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 11.

biskup prawdopodobnie od chwili przybycia Dobrawy, a może nawet od jeszcze dłuższego okresu czasu. Oprócz niego byli z pewnością inni misjonarze, lecz on kierował akcją chrystianizacyjną²⁹⁹. Wśród historyków nie ma jednak zgodności w ustalaniu daty konsekracji Jordana. Jedni przyjmują rok 966 lub wcześniejszy. Inni, dopiero 968 rok³⁰⁰. Istnieje natomiast prawie powszechna zgodność co do wcześniejszej działalności misyjnej Kościoła w Polsce. J. Dowiat przyjmuje nawet rok 963 jako terminus a quo systematycznej akcji chrystianizacyjnej³⁰¹, zaś J. Bardach wypowiada pogląd, że chrzest Mieszka nie był początkiem chrystianizacji kraju, lecz zakończeniem jej pierwszego etapu³⁰². Jeżeli było tak rzeczywiście, tym trudniej uznać, że aż do roku 1000 w Polsce trwał stan misyjny i działał biskup tylko misyjny. Bo wtedy wprost niezrozumiałe staje się poparcie, udzielone przez Bolesława Chrobrego misji św. Wojciecha w kraju Prusów. Gdyby Polska była stale jeszcze terenem misyjnym, bez stałego biskupstwa, księżę z pewnością zatrzymałby w swoim kraju biskupa misjonarza. Mógłby to uczynić z łatwością, bo papież udzielił Wojciechowi ogólnie zgody na prowadzenie misji, nie określając dokładnie terenu jego działania³⁰³. A sam biskup nie mógł początkowo zdecydować się, dokąd pójść na misje³⁰⁴.

B. Ze strony Mieszka I. Mądry ten władca przyjął chrzest dobrowolnie, co miało niewątpliwy wpływ na intensywniejszy niż dotąd rozwój chrześcijaństwa w Polsce. Wykazał wtedy samodzielność decyzji, historycy więc wnioskuje także z tego aktu o wytrwałej dążności księcia do zachowania samodzielności państwowej. Dążność ta stworzyła warunki sprzyjające i pobudzające do usilnego starania o erygowanie na stałe biskupstwa, które lepiej zabezpieczało niezawisłość kraju w dziedzinie kościelnej, niż posiadanie biskupów misyjnych przez blisko 35 lat po chrzcie³⁰⁵. W omawianej kwestii nie było też bez znaczenia małżeństwo Mieszka I z czeską księżniczką. Przez Czechy bowiem łatwo było Polsce nawiązać pierwsze oficjalne kontakty ze Stolicą Apostolską. W 965 roku udaje się do Rzymu siostra Dobrawy, wykształcona i bardzo religijna Maria-Młoda, późniejsza księżniczka klasztoru benedyktynek na zamku praskim. W Rzymie była ona dwa lata, historycy zaś uważają, że wykorzystano ten czas na starania o biskupstwa dla Czech i Polski. Inicjatorką tych starań

²⁹⁹ Tamże, s. 10—11.

³⁰⁰ *Kronika Thietmara*, s. 75 przyp. 111 punkt 4.

³⁰¹ Dowiat, *Metryka chrztu...*, s. 38.

³⁰² Por. wszakże zastrzeżenia Dowiat, dz. cyt., s. 17.

³⁰³ Jan Kanapariusz, *Świętego Wojciecha Żywot pierwszy*.

W: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, s. 76.

³⁰⁴ Brunon z Kwerfurtu, *Świętego Wojciecha Żywot drugi*. Tamże, s. 133. Por. jednak relacje *Kroniki Thietmara IV*, 28, s. 180—181.

³⁰⁵ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 12.

była z pewnością Dobrawa, której wyraźny wpływ na utworzenie biskupstwa w Pradze jest poświadczony przez *Rocznik Traski*³⁰⁶. O ile jednak starania Marii-Młody doprowadziły do erekcji w Polsce biskupstwa już w 968 roku, to biskupstwo w Pradze było erygowane dopiero w 973 roku. Lecz też sytuacja polityczna i kościelna była inna w Czechach, niż w państwie Mieszka I. Czechy pozostawały w politycznej zależności od cesarstwa, a kościelnie należały do niemieckiej diecezji Ratzybony³⁰⁷.

Na dość wczesne kontakty Polski ze Stolicą Apostolską wskazuje jeszcze jeden fakt. W 973 roku, Mieszko I wezwany przed oblicze cesarskie do Kwedlinburga i zmuszony pozostawić tam jako zakładnika syna, Bolesława, posyła jego włosy papieżowi na znak oddania chłopca w opiekę Stolicy Apostolskiej. Ten akt zaufania nie byłby możliwy, gdyby wcześniej nie istniały między Polską i Rzymem jakieś bliższe kontakty i wzajemna życzliwość³⁰⁸.

Nawet zwolennicy misyjnej hipotezy uznają konieczność kontaktów z papieżem jeszcze przed chrztem Mieszka I, bo jedynie Stolica Apostolska mogła wówczas pozwolić na prowadzenie akcji chrystianizacyjnej w kraju pogańskim. Nie widzą jednak w tych kontaktach korzystnej sytuacji do utworzenia biskupstwa już w 968 roku.

C. Ze strony Stolicy Apostolskiej. Ks. J. Nowacki wyjaśnia, że Kościół Katolicki dążył na podstawie wiekowych doświadczeń do szybkiego tworzenia normalnej organizacji diecezjalnej w krajach nawróconych³⁰⁹. Do tego dochodzi jeszcze jeden korzystny szczegół. Obecnie w historii podkreśla się, że papież Jan XIII (965—972) wykazał samodzielność działania w zakresie kościelnym, bo nie chciał być powolnym narzędziem w rękach cesarskich. Chociaż więc cesarstwo uzależniło go politycznie, „był wystarczająco twardym i giętkim, by pokrzyżować magdeburskie zabiegi Ottona I i utworzyć w Polsce niezależne biskupstwo bezpośrednio podległe Rzymowi”³¹⁰. Oparcie znalazł w rodzie Krescencjusów, wówczas bardzo w Rzymie wpływowych, do którego należał. O Krescencjuszach zaś wiadomo, że prowadzili własną politykę i zwracali uwagę na dobre stosunki z władcami słowiańskimi, żywo interesując się wydarzeniami na Wschodzie³¹¹. W pewnym

³⁰⁶ MPH, II, s. 328.

³⁰⁷ Por. T. Manteuffel, *Państwo polskie a papieżstwo oraz ruch monastyczny na Zachodzie w X wieku*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. I s. 255. Także: K. Tymieniecki, *Dzieje Niemiec do początku ery nowożytnej*, Poznań 1948, s. 209.

³⁰⁸ Dowiat, dz. cyt., s. 42—49 i przypiski.

³⁰⁹ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 10.

³¹⁰ Dziegiel, dz. cyt., s. 206.

³¹¹ Dowiat, dz. cyt., s. 52.

sensie wyjaśnia to świadomą różnicę między misyjną polityką papieża i cesarza, którą starał się wykazać A. Brackmann na podstawie analizy cesarskich i papieskich dyplomów fundacyjnych dla arcybiskupstwa magdeburgskiego. Polscy historycy przyjęli ją dość powszechnie³¹². Istnieją więc realne fundamenty do uznania korzystnej dla Polski sytuacji ze strony papieżstwa w sprawie utworzenia pierwszego biskupstwa w 968 roku.

D. Ze strony cesarstwa niemieckiego. Ks. J. Nowacki wyjaśnia dość obszernie, że nauka niemiecka bezpodstawnie przypisuje od dawna założenie biskupstwa poznańskiego cesarzowi Ottonowi I. Uzasadnia też, że Otton I nie miał nieograniczonych uprawnień misyjnych dawnych cesarzy rzymskich i nie miał wszechwładztwa nad ziemią pogan³¹³. Dalej, że uprawnień tych nie nabył z tytułu dyskusyjnej zależności Polski od cesarstwa z terytorium *usque in fluvium Varta*, ani z tytułu swoich ewentualnych praw cesarskich do udzielania inwestytury biskupiej³¹⁴. Wobec tego, książę polski nie był prawnie ograniczony przez cesarza w staraniach o biskupstwo dla Polski. Nie był też ograniczony faktycznie, bo Polska do 973 roku nie sąsiadowała bezpośrednio z cesarstwem. Nadto Otton I, zajęty politycznymi walkami we Włoszech, oraz trudnościami w ujarzmieniu Słowian między Łabą i Odrą, szukał w Mieszku I sprzymierzeńca. W okresie największego zaangażowania się w sprawy włoskie, w 967 roku, zawiera z księciem Polan, wówczas już ochrzczonym, układ przyjaźni przeciw Wioletom³¹⁵. Znalazło to życzliwy wyraz w relacjach Widukinda³¹⁶. Bodźcem zaś do zawarcia układu i do życzliwego przyjęcia go przez ówczesną opinię był z pewnością fakt, ważny dla cesarza, że państwo Mieszka I należało do największych państw słowiańskich, w tym czasie istniejących. Fakt ten zaświadcza Ibrahim ben Jakub, poseł kalifa kordobańskiego na dworze cesarskim³¹⁷. W tej sytuacji Niemcy nie mogły przeszkadzać, a raczej powinny pomagać Polsce w staraniach o erekcję własnego biskupstwa.

³¹² Por. Labuda, *Magdeburg i Poznań*, s. 202 i n., 204 przyp. 1.

³¹³ Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 15.

³¹⁴ Tamże, s. 16—17. Wywody ks. J. Nowackiego można poprzeć świadectwem *Kroniki Thietmara*, która podaje (I, 26) że niemieccy królowie i cesarze posiadają prawo mianowania biskupów, lecz z kontekstu wyraźnie wynika ograniczenie tego prawa do państwa niemieckiego (*Kronika Thietmara*, s. 34—36).

³¹⁵ Tymieniecki, *dz. cyt.*, s. 206.

³¹⁶ Z. Sułowski, *Chryścianizacja Słowian*. W: „Zeszyty Naukowe KUL” t. 5: 1964, nr 3, 30.

³¹⁷ K. Tymieniecki, *Państwo polskie w stosunku do Niemiec i cesarstwa średniowiecznego w X wieku*. W: *Początki Państwa Polskiego*, t. I s. 292.

Analiza źródeł historycznych

Ordinare.

Dwa źródła historyczne, *Rocznik poznański* i *Spominki gnieźnieńskie*, podają, że w roku 968 Jordan *ordinatus est*. Dwa inne, *Katalog III biskupów krakowskich* i *Kronika Wielkopolska*, mówią, że w roku 968 Mieszko Jordana *ordinavit*³¹⁸.

Ks. J. Nowacki dokonując analizy tego terminu, stwierdza, że niekiedy był on używany w znaczeniu samego wyświęcenia na biskupa, czyli udzielenia-przyjęcia sakry biskupiej. Zazwyczaj jednak obejmował wszystkie akty, które łączyły się z wyniesieniem kogoś na stolicę biskupią³¹⁹. Na tę wieloznaczność terminu wskazuje także p. Kehr³²⁰. W niej mieści się jako element istotny akt nadania (czy otrzymania) biskupstwa. W przypadku Jordana wskazuje na to łączność czasownika *ordinare* z datą 968 roku. Poniżej zostanie wykazane, że data nie odnosi się do otrzymania sakry przez Jordana, bo miał ją wcześniej. Wobec tego *ordinatus est* może tu oznaczać jedynie otrzymanie biskupstwa. Dodatkowym argumentem jest to, że tłumaczenie *ordinare* w sensie otrzymania sakry biskupiej czyni niezrozumiałymi relacje *Katalogu III biskupów krakowskich* i *Kroniki Wielkopolskiej*. Źródła te bowiem podają, że Mieszko *ordinavit* Jordana. Byłoby zaś zupełnie bezsensowne, gdyby ktoś tłumaczył ten zwrot, że Mieszko udzielił Jordanowi sakry biskupiej. Natomiast zgadza się z kontekstem historycznym, że Mieszko „ustanowił Jordana biskupem”, czyli w zakresie swoich monarszych uprawnień nadał mu biskupstwo na stałe erygowane.

W takim właśnie sensie użył terminu *ordinare* frankoński władca na synodzie w 742 roku, kiedy w pierwszym kanonie synodalnym podał:

„Et per consilium sacerdotum et optimatum meorum ordinavimus per civitates episcopos et constituimus super eos archiepiscopum Bonifacium, qui est missus sancti Petri” ³²¹ .	„Za radą duchownych i możnych swoich ustanowiliśmy biskupów po miastach i postanowiliśmy nad nimi arcybiskupa Bonifacego, który jest legatem papieskim”.
---	--

Sens tego przekazu jest oczywisty. Monarcha „ustanowił biskupów”, czyli założył biskupstwa, bo przecież nie mógł o sobie powiedzieć, że udzielił im sakry biskupiej. W tym drugim przypadku nie było by też żadnego tytułu prawnego, by stawiać nad nimi arcybiskupa Bonifacego.

³¹⁸ *Kronika Wielkopolska* wskutek błędu przepisywacza ma błędnie rok 938.

³¹⁹ Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 27.

³²⁰ Kehr, *dz. cyt.*, s. 48 przyp. 6.

³²¹ Leclercq, *dz. cyt.*, III/2, s. 819—820.

W tym samym sensie użył terminu *ordinare* Gall Anonim, który napisał o Bolesławie Chrobrym:

„Igitur rex Boleslaus erga divinum cultum in ecclesiis construendis et episcopatibus ordinandis beneficiisque conferendis ita devotissime existebat, quod suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat”³²².

„Król Bolesław okazał się przeto tak gorliwym w kulcie Bożym przez wznoszenie kościołów, zakładanie biskupstw i ustanawianie beneficjów, że za jego czasów Polska miała dwóch metropolitów z ich sufraganami”.

W relacji Galla termin *ordinare* łączy się z biskupstwami, nie może więc oznaczać udzielania sakry, lecz ustanawianie biskupstw.

Nadanie temu terminowi sensu „ustanowić biskupem” w przekazach odnoszących się do Jordana wyklucza jego charakter misyjny. Biskupa misyjnego wysyłał papież, a przynajmniej on udzielał mu pozwolenia na prowadzenie misji. Do papieża więc należało spełnianie czynności prawnych. Władca kraju mógł jedynie prosić o biskupa misyjnego, mógł go moralnie i materialnie wspierać w prowadzeniu misji, natomiast nie mógł w odniesieniu do niego spełniać czynności prawnych, określanych w zakresie prawa kościelnego terminem *ordinare*.

Ustalonemu tutaj sensowi słowa *ordinare* nie sprzeciwia się przekaz *Rocznika czeskiego: Polonia coepit habere episcopum*. Polska otrzymała pierwszego biskupa. On bowiem nie musi oznaczać, że Polska otrzymała biskupa misyjnego. Co więcej, wyraźne jego podobieństwo do przekazu *Rocznika Traski* skłania, by oba rozumieć w tym samym sensie. A przekaz *Rocznika Traski* podaje: *Ecclesia Pragensis cepit habere episcopum*, Kościół praski otrzymał pierwszego biskupa, co oznacza na pewno, że Czechy otrzymały pierwszego biskupa diecezjalnego. Na tej podstawie, ks. J. Nowacki konkluduje: „w obu razach zapisano jako rzecz niezwyklej wagi uzyskanie własnego biskupa i to pierwszego w rządzie następców (*coepit habere*). W drugim zapisku podano stolicę, Pragę, i imię pierwszego biskupa; w pierwszym tylko kraj czy diecezję, Polskę lub Wielkopolskę, i poprawnie rok 968. Chodzi więc tu o początek rządów diecezjalnego biskupa Jordana”³²³.

Zwolennicy hipotezy misyjnej albo unikają interpretacji tego terminu, albo tłumaczą go jako przyjęcie sakry biskupiej. Jeden z nich, Z. Sułowski, uważa, że Jordan, który udzielił chrztu Mieszkowi I w 966 roku, był później kilka miesięcy w Rzymie i tam otrzymał sakrę biskupią, a jego powrót do Polski nastąpił

³²² MPH, I, s. 407.

³²³ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 30.



14. Poznań, biskupi polscy na tle Bazyliki Archikatedralnej w dniu 30 VI 1968 r.



15. Pamiątkowy kamień umieszczony w r. 1968 wśród relikwów pierwszej katedry w Poznaniu

w ciągu 968 roku³²⁴. Z tego wynika, że relacje roczników o Jordanie pod rokiem 968 przyjmuje za jego przybycie do Polski. Wprawdzie nieco dalej podaje, że według informacji roczników nastąpiła „968 — ordynacja biskupa Jordana”³²⁵, lecz tym spolszczonym terminem łacińskiego słowa *ordinare* niczego nie wyjaśnia, ani nie uzasadnia swojej poprzedniej hipotezy.

Przyjęcie słowa *ordinare* w sensie otrzymania lub nadania biskupstwa pozwala także dopatrzeć się w niektórych źródłach historycznego świadectwa o zasługach Mieszka I w założeniu i obsadzeniu pierwszego w Polsce biskupstwa. Wyraźnie, choć w wyolbrzymionym zakresie, podkreślają je dwa źródła, *Rocznik Traski* i *Kronika polska I i II*³²⁶.

Anno Domini 968.

Datę tę podają trzy źródła historyczne rodzimego pochodzenia: *Rocznik poznański*, *Spominki gnieźnieńskie* i *Katalog III biskupów krakowskich*. Ma ją także *Kronika Wielkopolska*, która wprawdzie podaje rok 938 zamiast 968, lecz łatwo zauważyć, że jest to wyraźnie błąd przepisywacza. Z źródeł obcego pochodzenia, *Rocznik czeski* także podaje tę datę w ścisłej łączności z wiadomością o ustanowieniu w Polsce pierwszego biskupa. Natomiast źródła niemieckie, z wyjątkiem tzw. falsyfikatu magdeburgskiego, pod datą 968 roku opisują erekcję metropolii w Magdeburgu i jedynie z tym faktem łączą osobę biskupa Jordana. Nie można więc z nich wprost wnioskować, że Jordan został w 968 roku ustanowiony biskupem. Tylko tzw. falsyfikat magdeburgski jest wśród nich wyjątkiem, bo podaje, że arcybiskup Adalbert konsekrował w 968 roku swoich sufraganów, wymieniając na pierwszym miejscu Jordana³²⁷. Nie ma jednak żadnych podstaw, by ulegać sugestii niektórych historyków, że rok 968 jest datą niepewną, bo została ona, ich zdaniem, dość późno z pamięci wpisana do roczników. Zdecydowanie zaprzeczają temu wyniki badań nad początkami polskiej annalistyki³²⁸.

Pierwsza grupa wymienionych tu źródeł wyraźnie łączy rok 968 z ustanowieniem Jordana biskupem. Nie można tego rozumieć wyłącznie jako przyjęcie sakry biskupiej, bo według *Kroniki Thietmara* i *Annalisty Saxo* Jordan otrzymał ją wcześniej. Thietmar błędnie wymieniając Jordana wśród sufraganów Magdeburga, dzieli tych biskupów na dwie grupy. Pierwszą stanowią trzej biskupi konsekrowani przez nowego metropolitę, Bo-

³²⁴ Z. Sułowski, *Początki Kościoła polskiego*, s. 61—62.

³²⁵ Tamże, s. 46.

³²⁶ Por. wyżej s. 26.

³²⁷ Por. wyżej s. 30 i n.

³²⁸ Dzięcioł, *Metryka chrztu...*, s. 37.

zon z Merseburga, Burchard z Miśni i Hugon z Żytyc, oraz czwarty biskup wcześniej konsekrowany, Dudon z Hobolina. O nich mówi Thietmar, że „wszyscy ci biskupi przyrzekli posłuszeństwo zarówno jemu [metropolicii], jak jego następcom, i każdy z nich otrzymał osobną diecezję”³²⁹. Drugą grupę stanowi „dodany do tych współbraci pierwszy biskup Brenny Thietmar, konsekrowany dawno przed nimi, oraz pierwszy biskup poznański Jordan”³³⁰. Z tego rozróżnienia płynnie oczywisty wniosek, że Jordan nie był konsekrowany przez arcybiskupa magdeburgskiego w 968 roku i nie składał mu przysięgi obediencjalnej. Bo Thietmar nie omieszczałby wtedy zaliczyć go do pierwszej grupy.

Zależny od Thietmara saski rocznikarz, jakby bojąc się niejasności swojego źródła, precyzuje relację w tym punkcie i ujmuje ją w wyraźne sformułowanie: „Cesarz... przyłączył trzech dawniej konsekrowanych, to jest Dudona biskupa hobolińskiego, Dordilona biskupa brenneńskiego i Jordana biskupa poznańskiego”³³¹.

U Annalisty Saxo, podobnie jak Thietmara, błąd pierwszej części relacji, że Jordan był sufraganem Magdeburga, nie wyklucza prawdziwości drugiej części, że Jordan otrzymał sakrę przed rokiem 968. Jeżeli zaś Jordan wcześniej otrzymał sakrę, to wiadomość podana w wymienionych źródłach pod rokiem 968 może oznaczać jedynie pozostałe czynności prawne zawarte w terminie *ordinare*, czyli nadanie mu lub przyjęcie przez niego biskupstwa na stałe erygowanego.

Episcopus posnaniensis, episcopus Poloniae.

Ilekoć w źródłach historycznych określa się biskupa nazwą, wziętą od jego stolicy, tylekoć mówi się o biskupie diecezjalnym³³². Jordan nazwany jest biskupem poznańskim. Musiał więc posiadać biskupstwo, którego stolicą był Poznań.

Biskupem poznańskim nazywają Jordana: *Rocznik poznański*, tzw. falsyfikat magdeburgski, *Kronika Thietmara* i *Annalista Saxo*. Natomiast *Spominki gnieźnieńskie* określają go jako „biskupa w Polsce”, *Kronika Wielkopolska* jako „biskupa Polski”, a *Katalog III biskupów krakowskich* jako „biskupa całej Polski”. Ks. J. Nowacki przestrzega, że „głosłowne i zupełnie bezpodstawne byłoby twierdzenie, iż wersja „pierwszy biskup poznański” nie jest pierwotna i dopiero z czasem tak sformułowana została w kapitule poznańskiej”³³³.

³²⁹ Por. wyżej s. 31.

³³⁰ *Kronika Thietmara*, s. 72—74.

³³¹ *Monumenta Germaniae Historica*, VI, 622.

³³² Ilekoć Thietmar mówi o biskupach misyjnych, nigdy nie daje im takiej nazwy.

³³³ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 28.

Wersji tej nie mogą podważyć wywody G. Labudy, który porównując *Rocznik poznański* i *Spominki gnieźnieńskie*, przyjmuje bez żadnego uzasadnienia, że przekaz drugiego z tych źródeł jest starszy i przez to bardziej wiarogodny. Wobec tego sformułowanie *Spominek gnieźnieńskich* „Jordan pierwszy biskup w Polsce” jest dla niego punktem wyjścia do dalszych rozważań. Wskazuje on, że w XIII wieku nazwa *Polonia* miała podwójne znaczenie. Raz używano jej na oznaczenie całego ówczesnego państwa polskiego, kiedyindziej zaś i to nawet dość często, na oznaczenie jedynie Wielkopolski. Z kontekstu przekazu *Spominek gnieźnieńskich* wyraźnie nie wynika, w którym znaczeniu należy przyjąć tę nazwę *in Polonia*. Autor *Rocznika poznańskiego* korzystając z tego starszego źródła odczytał *in Polonia* jako „w Wielkopolsce”. W jego zaś czasach było w Wielkopolsce tylko jedno biskupstwo, poznańskie. Rocznicarz więc pragnąc uściślić swoją relację nie napisał „Jordan został ustanowiony pierwszym biskupem w Polsce”, lecz „Jordan został ustanowiony pierwszym biskupem poznańskim”³³⁴.

Nie poparta żadnymi danymi ze źródeł konstrukcja dowodowa G. Labudy nie przekonywuje. Badania źródłoznawcze wcale bowiem nie wykazały, czy *Rocznik poznański* zależny jest od *Spominek gnieźnieńskich*, czy odwrotnie. Z wywodów Z. Budkovej wynika, że powstały one raczej z jednego wspólnego źródła pierwotnego. Nadto, autor *Rocznika poznańskiego*, jeśli by nawet korzystał z relacji *Spominek gnieźnieńskich*, nie musiał odnieść jej do biskupstwa poznańskiego. Skoro bowiem odczytał *Polonia* jako Wielkopolskę, to według rozumowania G. Labudy powinien zwrócić swoją uwagę raczej na Gniezno, niż na Poznań. G. Labuda uważa przecież, iż do roku 1000 w Polsce było tylko biskupstwo misyjne z siedzibą w Gnieźnie. Natomiast po roku 1000 były w Wielkopolsce dwa biskupstwa, gnieźnieńskie i poznańskie. Gdyby więc autor *Rocznika* rozumował w ten sposób, jaki sugeruje G. Labuda, mógłby równie dobrze nazwać Jordana biskupem gnieźnieńskim. Możliwość taka istniała tym bardziej, że ani autor *Spominek gnieźnieńskich*, ani autor *Rocznika poznańskiego* nie zwrócili uwagi na czas powstania biskupstwa gnieźnieńskiego. Nie podają żadnej zapiski o tym fakcie. Oba źródła wymieniają jedynie pod rokiem 1000 ogólnikowo fakt ordynacji Gaudentego, bez bliższego określenia, gdzie był biskupem.

Zasadniczym wszakże atutem przeciw argumentacji G. Labudy jest jego własna sugestia, że *Rocznik poznański* powstał w środowisku krakowskim³³⁵. Jeżeli bowiem termin *Polonia* miał dwa znaczenia: określał całe państwo polskie, lub tylko Wielkopolskę,

³³⁴ G. Labuda, *Rocznik Poznański*, s. 102 i 105 przyp. 57.

³³⁵ Labuda, dz. cyt., s. 101.

to w środowisku krakowskim z pewnością nie odczytano by go jako Wielkopolskę. Wszak wystarczająco wskazała Z. Budkowa na lokalne ambicje tego środowiska³³⁶. Można więc przypuścić, że termin *Polonia* raczej zamieniono by tam na „Kraków” niż na „Poznań”. Uczynił tak np. autor kompilacji źródłowej z XV wieku, *Poczet królów polskich*, który chyba świadomie napisał, że Mieszko „ustanowił Jordana pierwszym biskupem w Krakowie”³³⁷.

Prawdą jest, że z polskich roczników tylko *Rocznik poznański*, i to jeden raz nazywa Jordana biskupem poznańskim. Nie można jednak odrzucać tej nazwy wyłącznie z tego powodu, że została podana jeden raz. Ilość powtórzeń jakiejś relacji nie może wyłącznie decydować o jej prawdziwości. Słusznie Z. Sułowski uważa za skrajną postawę hiperkrytyczną, która domaga się potwierdzenia każdego faktu przez dwa niezależne od siebie przekazy źródłowe³³⁸. Mając świadomość, że wiele źródeł z tamtych czasów zaginęło, moglibyśmy odrzucić informację *Rocznika poznańskiego*, gdyby stwierdziło się jej sprzeczność z innymi przekazami. A takiej sprzeczności nie ma. Chociaż bowiem kilka innych źródeł nazywa Jordana biskupem w Polsce, lub biskupem Polski, to żadna sprzeczność nie zachodzi w tym wypadku, ponieważ istniało wtedy jedno biskupstwo, obejmujące całą Polskę. *Rocznik poznański* używa więc nazwy „biskup poznański” według zasady *pars pro toto*. Zupełnie tę samą zasadę podaje *Rocznik Traski*, relacjonując o ustanowieniu Dytmara pierwszym biskupem Czech. Zamiast powiedzieć: Czechy otrzymały pierwszego biskupa imieniem Dytmar, on mówi: Kościół praski...³³⁹.

Sprawa staje się jeszcze prostsza, jeżeli ktoś przyjmie, że w omawianym okresie *Polonia* znaczy kraj Polan, czyli państwo Mieszka I, obejmujące w latach 966—968 zasadniczo Wielkopolskę. Wtedy można czytać przekazy *Spominek gnieźnieńskich*, *Kroniki Wielkopolskiej*, *Katalogu III biskupów krakowskich* i *Rocznika czeskiego* w tym właśnie sensie, że to Wielkopolska otrzymała w 968 roku pierwszego biskupa. A ponieważ dopiero w 1000 roku dokonano w Gnieźnie erekcji drugiego biskupstwa wielkopolskiego, więc pierwszym biskupem w Wielkopolsce mógł być jedynie biskup poznański.

Ks. J. Nowacki, analizując przekaz *Spominek gnieźnieńskich*, zwraca uwagę, że „jeżeli nie wymieniono tu jego (biskupa Jordana, uw. MB.) stolicy, nie wynika stąd, jakoby jej nie miał, jakoby został tylko biskupem misyjnym dla Polski (*in Polonia*,

nie *pro Polonia*)”³⁴⁰. Zamknięte w nawiasie rozróżnienie ks. Nowackiego jest o tyle ważne, że G. Labuda swoją argumentację na korzyść Jordana jako biskupa misyjnego częściowo opiera na tym, że Jordan został mianowany biskupem „dla Polski”, zresztą błędnie przypisując to określenie *Rocznikowi czeskiemu*³⁴¹.

Kronika Thietmara dwa razy mówi o Jordanie. Raz nazywa go biskupem poznańskim, drugi raz — biskupem Polan³⁴².

Zwolennicy misyjnej hipotezy odmawiają na ogół wiarygodności pierwszemu z tych przekazów Thietmara i różnie to uzasadniają. Mówią, albo że relacja jest tendencyjna, bo Thietmar wywiedzenia w niej Jordana jako sufragana Magdeburga, należy więc w całości ją odrzucić, albo że Thietmar musiał dodać Jordanowi nazwę biskupa „poznańskiego”, bo sufraganiem Magdeburga nie mógł być jakiś biskup „luźny”, albo że po prostu Thietmar antycypował późniejszy stan z okresu po roku 1000, kiedy to następca Jordana, Unger był biskupem poznańskim³⁴³.

W obecnym stanie badań historycznych nikt nie wątpi, że Thietmar błędnie podaje Jordana za sufragana Magdeburga. Ks. J. Nowacki jednak zauważa w odniesieniu do tzw. falsyfikatu magdeburgskiego, a to dotyczy również *Kroniki Thietmara*, że bez podstawy w stanie rzeczywistym nie można było podawać Jordana za biskupa diecezji poznańskiej, gdyż z pewnością żyło wówczas wielu, którzy znali zmarłego w 984 r. biskupa poznańskiego³⁴⁴. Co więcej, jeżeli Jordan nie był biskupem diecezjalnym, to w Polsce istniał stan misyjny do roku 1000, więc ten fakt musiałby również być dobrze znany w latach 1012—1018, czyli w czasie pisania *Kroniki Thietmara*, a jeszcze bardziej w latach 1004—1012, czyli w czasie powstania tzw. falsyfikatu magdeburgskiego. W tej sytuacji tendencyjność *Kroniki Thietmara*, czy fałszerstwo magdeburgskie chybiało by celu, a nawet byłoby psychologicznie niemożliwe. Podobnie byłoby niemożliwe przeniesienie przez Thietmara faktycznego stanu w organizacji kościelnej polskiej po roku 1000 na czas ustanowienia biskupa Jordana.

Niektórzy historycy starają się drugą relację *Kroniki Thietmara* przeciwstawić pierwszej. Druga relacja mówi: „Jordan, pierwszy ich (tj. Polan, uw. MB.) biskup, ciężką miał z nimi pracę, zanim, niezmordowany w wysiłkach, nakłonił ich słowem i czynem do uprawiania winnicy Pańskiej”³⁴⁵.

³⁴⁰ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 29.

³⁴¹ Labuda, *Studia...*, s. 205.

³⁴² Spostrzeżenia i uwagi podane na temat przekazów *Kroniki Thietmara* należy odnieść do analogicznych przekazów tzw. falsyfikatu magdeburgskiego i *Annalisty Saxo*.

³⁴³ Labuda, dz. cyt., s. 204.

³⁴⁴ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 22.

³⁴⁵ *Kronika Thietmara*, s. 221—222.

³³⁶ Por. wyżej przyp. nr 84; Budkowa, dz. cyt., s. 84 i n.

³³⁷ MPH, III, s. 292.

³³⁸ Sułowski, dz. cyt., s. 19.

³³⁹ MPH II, s. 828.

G. Labuda wypowiada swoje przekonanie, że ta relacja lepiej utrafia w charakter pracy Jordana i jego stanowisko biskupa misyjnego³⁴⁶. Kontekst jednak wskazuje, że Thietmar nie chciał w niej określać prawnego charakteru biskupa Polan. Wyraźnie *eorum antistes* łączy tę relację z wynikiem chrystianizacji Polan, jakim było zaliczenie ich „w poczet synów Chrystusowych”. Kronikarzowi nie zależało na tym, by określić czas tej chrystianizacji. Jeżeli miał na uwadze chrystianizację przed rokiem 968, to mógł ją prowadzić Jordan jako biskup misyjny, jeżeli zaś po tym roku, to mógł ją prowadzić Jordan jako biskup diecezjalny.

Cuius dioecesi.

Thietmar mówi w relacji o zjeździe gnieźnieńskim, że w roku 1000 utworzono w Gnieźnie arcybiskupstwo „zgodnie z prawem, jak przypuszczam, lecz bez zgody wymienionego tylko co biskupa [Ungera], którego diecezja obejmowała cały ten kraj”³⁴⁷. Użytego tu terminu „diecezja” nie można odrzucać z powodu podejrzenia Thietmara o tendencyjność. Gdyby bowiem kronikarz był nastawiony świadomie na tendencyjne wykazanie zależności Poznania od Magdeburga, to, 1° nie napisałby, że erekcję arcybiskupstwa uważa za zgodną z prawem, lecz na wzór *Rocznika magdeburgskiego* i *Dziejów arcybiskupów magdeburgskich* podkreśliłby podleganie całego kraju władzy metropolitalnej Magdeburga i bezprawie założenia metropolii polskiej, 2° mówiąc o podporządkowaniu biskupów krakowskiego, kołobrzesckiego i wrocławskiego Gnieznu, nie poprzestałby na ogólnym stwierdzeniu, że biskupa poznańskiego wyjął spod tej zależności, lecz na podobieństwo wspomnianych źródeł niemieckich dałby informację o trwającym nadal jego uzależnieniu od Magdeburga. Jeżeli zaś przyjmie się, że Thietmar nieświadomie podawał za tzw. falsyfikatem magdeburgskim tendencyjne jego relacje o Jordanie i Ungerze jako sufraganach Magdeburga, to musiało już w 968 roku istnieć biskupstwo poznańskie. Inaczej bowiem Thietmar, który dobrze znał stan Kościoła w Polsce przed rokiem 1000, gdyż jest współczesny tym czasom, miałby wątpliwości co do przejętych relacji i starałby się je wyjaśnić, bo odznaczał się zamiłowaniem do prawdy³⁴⁸.

Ks. J. Nowacki analizując tę relację Thietmara, wyprowadza z niej wniosek, że w roku 1000, przed ogłoszeniem erekcji nowej metropolii, pierwszej w Polsce, Gniezno z całą swą szeroką okolicą czy całym krajem Chrobrego należało do diecezji Ungera.

³⁴⁶ Labuda, dz. cyt., s. 204.

³⁴⁷ *Kronika Thietmara*, s. 206—209.

³⁴⁸ Por. wyżej o wiarygodności *Kroniki Thietmara*.

Już więc przed wykonaniem na zjeździe gnieźnieńskim postanowień papieskich z roku ubiegłego był Unger biskupem diecezjalnym poznańskim³⁴⁹.

Rocznik magdeburgski i *Dzieje arcybiskupów magdeburgskich* używają zamiast *diocesis* terminu *parrochia*. Nie zmienia to sensu zdania, bo w średniowieczu posługiwano się także słowem *parrochia* na oznaczenie diecezji³⁵⁰.

Sensu zdania nie zmienia również użyte w tych dwóch źródłach słowo *provincia* zamiast *regio*, którym posłużyła się *Kronika Thietmara*. Oba terminy mogą oznaczać bądź całe państwo polskie, bądź Wielkopolskę³⁵¹. M. Z. Jedlicki tłumaczy *regio* jako kraj³⁵².

Posnaniensis coenobii pastor, episcopus terrae.

Oba te określenia odnoszą się do biskupa Ungera. Pierwsze podaje *Kronika Thietmara*. Drugie — *Żywot pięciu braci męczenników*, autorstwa św. Brunona z Kwerfurtu. Oba mówią o Ungerze po roku 1000. Mogło by więc wydawać się, że nie trzeba ich analizować, bo nie świadczą, by Unger był biskupem diecezjalnym przed rokiem 1000. W rzeczywistości jednak posiadają pewną siłę dowodową. Skoro bowiem Unger był biskupem diecezjalnym po roku 1000, to musiał otrzymać od Stolicy Apostolskiej przywilej egzempcji. Jeżeli zaś posiadał przywilej egzempcji po roku 1000, nie można wtedy uznać za niemożliwe, że on i biskup Jordan mieli go już przed tą datą.

Na podstawie wyraźnego świadectwa Thietmara historycy są na ogół przekonani, że Unger nie został w 1000 roku poddany metropolii gnieźnieńskiej. Przekonania tego nie obali sugestia Z. Sułowskiego, że „prościej będzie uznać niezależność Ungera za subiektywną interpretację pisarza”³⁵³. Jeżeli zaś wymienione tu dwa określenia wskazują, że Unger był biskupem diecezjalnym, to jego biskupstwo poznańskie musiało posiadać przywilej egzempcji.

Ks. J. Nowacki zauważa, że określenie: *Posnaniensis coenobii pastor*, uzupełnione terminami z tego samego zdania: *consacerdos* i *suffraganeus* (arcybiskupa magdeburgskiego Tygina), bynajmniej nie oznacza opata, lecz biskupa katedralnej kapituły poznańskiej, inaczej, biskupa diecezjalnego³⁵⁴. Rozróżnienie to ma duże znaczenie, gdyż M. Z. Jedlicki zbyt swobodnie i nieściśle tłumaczy to zdanie słowami „pasterz poznańskiej trzody”³⁵⁵.

³⁴⁹ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 24.

³⁵⁰ Por. Leclercq, dz. cyt., III/2, s. 852.

³⁵¹ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 24.

³⁵² *Kronika Thietmara*, s. 202—209.

³⁵³ Sułowski, dz. cyt., s. 80.

³⁵⁴ Nowacki, dz. cyt., t. I s. 25.

Brunon z Kwerfurtu, autor *Żywotu pięciu męczenników*, dobrze znał sprawę Kościoła w Polsce, bo przebywał w niej po roku 1000. Jeżeli więc nazywa Ungera „biskupem ziemi” (*episcopus terrae*), w której leżał klasztor międzyrzecki, niewątpliwie chciał podkreślić jego władzę jurysdykcyjną jako biskupa diecezjalnego. Z tego powodu uważano za obowiązek powiadomić go o tragicznej śmierci zakonników międzyrzeckich, choć dopiero w trzecim dniu po zabójstwie można było to uczynić. Czekano też na jego przybycie, by osobiście odprawił pogrzebowe ceremonie³⁵⁵.

Świadectwo historycznej tradycji

Ze źródeł dotąd nie analizowanych dwa wyraźnie mówią o chronologicznym pierwszeństwie biskupstwa poznańskiego, choć nie podają daty jego erekcji. Są to: *Kronika Wielkopolska* i *Kronika Polska* I i II. Pierwsze z tych źródeł relacjonuje o założeniu przez Bolesława Chrobrego sześciu kościołów katedralnych, co oznacza ufundowanie sześciu biskupstw, wymieniając na pierwszym miejscu „poznański, najpierw zbudowany”³⁵⁷. Drugie źródło mówi ogólnie, że to Mieszko I założył biskupstwa w Polsce, „z których pierwsze było w Poznaniu”³⁵⁸.

Błędne szczegóły w tych relacjach nie pozwalają na przyjęcie ich w całej rozciągłości. Wydaje się jednak, że są one wyrazem istniejącej wówczas w Polsce tradycji historycznej co do chronologicznego pierwszeństwa biskupstwa poznańskiego, czyli co do jego powstania przed rokiem 1000. Gdyby bowiem zostało ono założone razem z innymi biskupstwami w roku 1000, nie można by mówić, że było pierwsze. Tradycja ta sprawiła, że J. Długosz także wymienia biskupstwo poznańskie na pierwszym miejscu i że pogląd ten przejęty został przez późniejszych dziejopisarzy polskich.

Argument z analogii

Powstanie biskupstwa kołobrzeskiego, krakowskiego i wrocławskiego w roku 1000 przyjmuje się na podstawie jednej relacji Thietmara (II, 45): „Następnie [cesarz] utworzył zaraz arcybiskupstwo, zgodnie z prawem, jak przypuszczam, lecz bez zgody wymienionego tylko co biskupa, którego diecezja obejmowała cały ten kraj. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika Radzimowi i podporządkował mu z wyjątkiem biskupa po-

³⁵⁵ Tamże, s. 25 przyp. 66.

³⁵⁶ Tamże.

³⁵⁷ *Kronika Wielkopolska*, s. 71.

³⁵⁸ MPH III, s. 616.

znańskiego Ungera, następujących biskupów: kołobrzeskiego Reinberna, krakowskiego Poppona i wrocławskiego Jana”.

W tej relacji kronikarz nic nie mówi o erekcji biskupstw, wymienia tylko biskupów, określając ich nazwami, wziętymi od stolic biskupich. Unger jest tak samo określony. Jeżeli więc na podstawie tej relacji uznaje się, że Reinbern, Poppon i Jan byli biskupami diecezjalnymi, trzeba również Ungera uznać za biskupa diecezjalnego.

Drugi wniosek. Jeżeli historykom wystarcza, że „tendecyjny” Thietmar, jak niektórzy podkreślają, nazywa Poppona biskupem „krakowskim”, a Jana biskupem „wrocławskim”, by na tej podstawie przyjąć istnienie biskupstwa krakowskiego i wrocławskiego od roku 1000, to dlaczego nie można przyjąć istnienia biskupstwa poznańskiego od roku 968, skoro Thietmar, ten sam „tendecyjny” Thietmar, nazywa go pod tą datą biskupem „poznańskim”? Jordan ma nawet przewagę nad Popponem i Janem, bo jest on przez kilka źródeł nazwany biskupem „poznańskim”, a tamci tylko raz przez „tendecyjnego” Thietmara.

3. Krytyka P. Bogdanowicza

Autor ten krytykując tezę ks. J. Nowackiego, stara się przede wszystkim wykazać, że nie ma ona należytego oparcia w źródłach historycznych. W tym celu formułuje trzy zarzuty.

Pierwszy zarzut: „Falszyfikat magdeburgski, informację biskupa merseburskiego, Thietmara (II, 22), oraz zapiski *Roczników magdeburgskich* nie mogą żadną miarą być uznane za źródła wiarygodne w tej sprawie, gdyż ich autorzy byli wyrazicielami znanej nam tendencji kościelno-politycznej, tendencji nie cofającej się przed fałszowaniem dokumentów i danych faktycznych. A zatem wymienione przekazy odpadają”³⁵⁹.

W odpowiedzi punktem wyjścia jest stwierdzenie, że P. Bogdanowicz stawia na jednej platformie *Kronikę* Thietmara i tzw. falszyfikat magdeburgski. Z oceny Thietmara, wyżej podanej, wynika, że odznaczał się zamięłowaniem do prawdy. Tym bardziej więc musiałby autor krytyki udowodnić jego tendencyjność w sprawie istnienia biskupstwa poznańskiego. Thietmarowi udowodniono błąd w kwestii uzależnienia Jordana i Ungera od metropolii magdeburgskiej, dlatego zależności tej się nie uznaje. Natomiast nikt nie udowodnił, że Thietmar tendencyjnie pisze o istnieniu biskupstwa poznańskiego od roku 968. Co więcej, uzasadniony jest pogląd, że tendencyjność w pierwszej kwestii o tyle mogła mieć miejsce, o ile biskupstwo poznańskie faktycznie było założone w 968 roku. Wprost nie możliwe wydaje się to,

³⁵⁹ Bogdanowicz, dz. cyt., s. 43.

by kronikarz „sfabrykował” istnienie tego biskupstwa. Podobnie niemożliwe, by uczynił to tzw. falsyfikat magdeburski. Bo w czasie powstania tych źródeł historycznych musiano by znać stan misyjny Kościoła w Polsce, gdyby on rzeczywiście trwał do roku 1000.

Drugi zarzut: „Określenie przez Thietmara w rozdz. 45 ks. IV i w rozdz. 65 ks. VI Ungera jako biskupa czy pasterza poznańskiego na zjeździe (1000), czy po zjeździe gnieźnieńskim (1012), a także nazwanie go przez św. Brunona w *Vita quinque fratrum — episcopus terrae* (1003) nie może mieć żadnego znaczenia w naszej sprawie, gdyż wszystkie te wzmianki oddają stan istniejący po kanonicznym erygowaniu diecezji poznańskiej”³⁶⁰.

Autor nie uwzględnił w tym zarzucie pewnego rozróżnienia. Relacja Thietmara z okazji zjazdu gnieźnieńskiego, że cały kraj podlegał diecezji Ungera, wyraźnie mówi o sytuacji przed utworzeniem metropolii w Gnieźnie. Ma więc znaczenie w naszej sprawie.

Słusznie zaś podkreślił P. Bogdanowicz, że druga relacja Thietmara i przekaz *Zywota pięciu męczenników* podają stan po roku 1000. Lecz i one mają znaczenie dla naszej sprawy, gdyż uzasadniają diecezjalny charakter biskupa Ungera, zakładają istnienie egzempli dla biskupstwa poznańskiego przynajmniej po roku 1000.

Trzeci zarzut: autor stara się w nim podważyć wiarygodność przekazu *Rocznika poznańskiego*, który nazywa Jordana „biskupem poznańskim”, ewentualnie tłumaczyć to określenie w sensie „mający swoją najczęstszą siedzibę, swoją misyjną bazę wypadową w Poznaniu”³⁶¹.

Wyżej zostało wykazane, że jedno i drugie jest nie do przyjęcia.

Na koniec stwierdza P. Bogdanowicz, że teza ks. J. Nowackiego „nie da się pogodzić z ówczesnym kontekstem historycznym”³⁶². W swej krytyce niedokładnie jednak odczytuje ten kontekst, bo opiera się na analogiach Niemiec, Danii i Czech. A tam było inne tło wydarzeń związanych z wprowadzeniem chrześcijaństwa i utworzeniem pierwszej organizacji kościelnej, aniżeli w Polsce. Dobrowolność chrztu Mieszka I, uniknięcie „drogi niemieckiej” w przyjęciu chrześcijaństwa, brak związania się z jakąś diecezją poza granicami kraju, bezpośrednie kontakty polskiego księcia ze Stolicą Apostolską, wszystko to tworzy kontekst historyczny, którego nie miały wymienione kraje. Właśnie uzyskanie samodzielnego biskupstwa dla Polski, podległego wprost Stolicy

³⁶⁰ Tamże.

³⁶¹ Tamże, s. 44.

³⁶² Tamże, s. 45.

Apostolskiej, stanowi wielkie kościelne i polityczne osiągnięcie Mieszka I. Było też rezultatem jego usilnych dążeń państwowych do utwierdzenia samodzielności, co ujawniło się już w okolicznościach przyjęcia chrztu. Nie można więc zgodzić się z wnioskiem P. Bogdanowicza, że „uprzywilejowanie to (biskupstwo z egzemplcją, uw. MB.) byłoby, powiedzmy szczerze, o wątpliwych dla Polski korzyściach”³⁶³. Wniosek ten raczej trzeba odwrócić i powiedzieć, że utrzymanie w Polsce stanu misyjnego na długiej przestrzeni czasu, 966—1000 r., byłoby o wątpliwych korzyściach. Najważniejsze jednak, że hipoteza o misyjnym charakterze biskupów Jordana i Ungera do roku 1000 nie ma oparcia w źródłach historycznych. Dlatego ks. J. Nowacki tak sformułował swoją zasadniczą tezę:

„Materiał źródłowy, jakim obecnie rozporządzamy przy braku dokumentów erekcyjnych biskupstw polskich, co prawda nieco skąpy, ale dostateczny, pozwala tylko na ten wniosek, że w dobie chrztu Mieszka I przystąpiono od razu do fundacji pierwszego stałego biskupstwa polskiego w Poznaniu i że erygowane zostały w r. 968 przez papieża Jana XIII w wyniku starań księcia i jego małżonki Dobrawy za pośrednictwem jej siostry Młady-Marii, bawiącej w Rzymie w latach 965—967”³⁶⁴ „biskupstwo poznańskie korzystało wówczas z przywileju egzemplcji spod władzy metropolity i bezpośrednio podlegało papieżowi”³⁶⁵.

³⁶³ Tamże.

³⁶⁴ Nowacki, *dz. cyt.*, t. I s. 21—22.

³⁶⁵ Tamże, s. 33.